



Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II  
Instytut Nauk o Rodzinie i Pracy Socjalnej  
Katedra Zdrowia Publicznego  
Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin  
tel. +48 81 445 3504

## **RAPORT Z PROJEKTU BADAWCZEGO**

### **„Hazard w życiu seniorów”**

Opracowanie:

Dr Bernadeta Lelonek-Kuleta – kierownik merytoryczny projektu

Dr hab. Maria Chuchra, prof. KUL

Mgr Julia Sak

Projekt współfinansowany ze środków Funduszu Rozwiązywania Problemów Hazardowych pozostającego w dyspozycji Ministra Zdrowia, w ramach umowy zawartej między Ministrem Zdrowia reprezentowanym przez Dyrektora Krajowego Biura ds. Przeciwdziałania Narkomanii, a Katolickim Uniwersytetem Lubelskim Jana Pawła II.

Lublin 2017



---

## **SPIS TREŚCI:**

### **I WPROWADZENIE**

### **II METODOLOGIA BADANIA**

1. Problem i cele badawcze.
2. Metoda badawcza.
3. Dobór osób do badania.
4. Dodatkowe uwagi do materiału badawczego.

### **III WYNIKI BADAŃ**

1. Charakterystyka badanej grupy.
2. Związek sytuacji społeczno-ekonomicznej z uprawianiem hazardu przez seniorów.
  - a) Zaprzeszanie aktywności zawodowej a zaangażowanie w hazard
  - b) Granie a życie towarzyskie
3. Związek sytuacji rodzinnej z uprawianiem hazardu przez seniorów.
4. Specyfika uprawiania hazardu przez osoby starsze.
  - a) Rodzaje uprawianych gier hazardowych
  - b) Miejsca uprawiania hazardu
  - d) Okoliczności – kontekst grania
  - e) Taktyki i strategie grania
5. Granie w historii życia seniorów.
  - a) Okres uprawiania hazardu
  - b) Inicjacja grania – kontekst
  - c) Częstotliwość grania na przestrzeni życia
6. Związek rodzaju aktywności hazardowej charakterem tej aktywności.
7. Postrzeganie i znaczenie hazardu dla osób starszych – korzyści z gry.
  - a) Korzyści finansowe – nadzieja
  - b) Korzyści emocjonalne
  - c) Korzyści społeczne – przynależność, wypełnienie czasu
  - d) Zaspokojenie potrzeby grania
8. Konsekwencje grania hazardowego dla osób starszych.
  - a) Konsekwencje emocjonalne
  - b) Trudności finansowe



---

c) Trudności w życiu rodzinnym i społecznym

9. Dodatkowe problemy związane z aktywnością hazardową osób starszych.

- a) Spożywanie alkoholu
- b) Palenie papierosów
- c) Zażywanie narkotyków
- d) Inne problemy

10. Świadomość problemu hazardowego wśród seniorów.

- a) Poczucie winy z powodu grania
- b) Świadomość doświadczania problemów z powodu grania
- c) Pragnienie zaprzestania grania

11. Poszukiwanie pomocy w związku z graniem – doświadczenia seniorów.

12. Rola czynników kulturowych w podejmowaniu aktywności hazardowej przez osoby starsze.

#### **IV. PODSUMOWANIE WYNIKÓW BDAŃ**

#### **V. WNIOSKI I REKOMENDACJE**

#### **LITERATURA**



## I. WPROWADZENIE

Polskie badania dotyczące nasilenia problemowego i patologicznego hazardu wykazują największe nasilenie problemu w grupie osób w wieku średniej dorosłości. Niemniej jednak zauważalne jest także zjawisko uprawiania hazardu przez ludzi w wieku emerytalnym, ponadto odsetek graczy w wieku 65+ w roku 2014 w stosunku do 2012 wzrósł (Raport CBOS, 2015). Jakkolwiek problem ten jest dostrzegany, jak do tej pory brakuje wyników polskich badań poświęconych uprawianiu hazardu przez osoby starsze – seniorów oraz ewentualnej jego specyfice.

Starzeniu się towarzyszą nieodłącznie przełomowe wydarzenia, które prowokują znaczące zmiany w życiu osoby będącej na tym etapie życia. Wśród zmian tych wskazać można przejście na emeryturę i związane z tym zwiększenie ilości wolnego czasu, zmianę sytuacji finansowej (zdecydowanie częściej na niekorzyść, zwłaszcza w Polsce), pojawiające się problemy zdrowotne i towarzyszące im ograniczenie autonomii (konieczność pomocy ze strony innej osoby, nasilające się trudności z poruszaniem), czy też utrata małżonka lub innej bliskiej osoby. To wszystko może czynić i często niestety czyni okres starzenia się pełnym trudności do pokonywania. W tym kontekście nie powinna dziwić skłonność i szczególna podatność starszych osób na uleganie zachowaniom mogącym stanowić ucieczkę czy sposób na chwilowe przynajmniej zapomnienie o problemach i doświadczenie ulgi. Od kilkunastu lat na świecie zwraca się uwagę na nasilające się zjawisko uprawiania hazardu przez osoby starsze, co w kontekście wiedzy na temat uzależnień, w tym – patologicznego hazardu, może stanowić realne zagrożenie dla tej, szczególnie narażonej na uciezkowe zachowania grupy.

Specjaliści kanadyjscy zwracają uwagę na to, że osoby starsze ze względu na różnorodne uwarunkowania są szczególnie zagrożone patologicznym hazardem. Wśród szczególnie istotnych czynników ryzyka w odniesieniu do tej grupy wymieniają oni:

- Poczucie samotności i opuszczenia.
- Brak satysfakcjonujących relacji społecznych.
- Trudną sytuację finansową lub poprawiającą się sytuację finansową.
- Problemy zdrowotne.
- Niechęć do szukania pomocy – tendencja do ukrywania problemów.
- Wzrost oferty gier hazardowych skierowanych do osób starszych, działania promocyjne dedykowane tej grupie.



- Łatwy dostęp do gier niestrategicznych wybieranych częściej przez osoby starsze (np. automaty losowe) (Giroux et al. 2014).

W 2010 roku Tirachaimongkol ze współpracownikami opracowali model, w którym uwzględnili trzy grupy czynników mogących wpłynąć na rozwój uzależnienia od hazardu wśród osób starszych. Pierwszą grupę stanowią czynniki podatności osobistej, drugą czynniki społeczne i środowiskowe, natomiast trzecią – czynniki regulacji zachowań (degeneracyjne procesy biologiczne) (Tirachaimongkol et al. 2010).

Badania dotyczące problemów związanych z uprawianiem hazardu w Polsce nie mają jeszcze długiej tradycji. Jedne z pierwszych danych ogólnopolskich poświęconych tej problematyce pochodzą z badań CBOS z 2012 roku. Rok 2015 przyniósł kolejne dane, a zarazem informacje dotyczące tendencji zmian w aktywności hazardowej Polaków. Zwracając uwagę na najważniejsze informacje zawarte w raporcie z badań CBOS z 2015 roku warto przywołać, iż Polacy najczęściej grają w gry liczbowe Totalizatora Sportowego, następnie w zdrapki, loterie/konkursy SMS-owe oraz na automatach. W sumie 7,1% Polaków w wieku 15+ to osoby grające w jakąkolwiek grę na pieniądze codziennie lub kilka razy w tygodniu (co najmniej dwa razy). W 2014 roku, w stosunku do roku 2012, udział osób grających z poszczególnych grup wiekowych w wieku 25 – 64 lata był zbliżony, jednak w porównaniu z 2012 rokiem zmniejszył się udział graczy najmłodszych (15-17 lat), a zwiększył najstarszych (65+). W roku 2012 w sposób mogący prowadzić do uzależnienia grało 3,7% Polaków w wieku 15+, w tym 0,2% miało z tym poważny problem. W roku 2014 symptomy uzależnienia występowały u 5,3% Polaków w wieku 15+, w tym 0,7% to osoby wysoce zagrożone uzależnieniem od hazardu, co wskazuje na nasilenie problemu w naszym kraju (CBOS, 2015).

W stosunku do roku 2012 zmieniła się struktura wiekowa osób uprawiających hazard. Szczególnie zwraca uwagę nasilenie aktywności hazardowej osób starszych. Hazardziści w wieku 65+ stanowili w 2014 roku 36,7% wszystkich badanych z tej grupy wiekowej (w 2012 roku 18,3% osób w wieku 65+ uprawiało hazard). W 2012 roku 1,0% grających miał duży problem z hazardem, w 2014 roku takie osoby stanowiły 2,2% (CBOS, 2015). Grupą o najwyższym odsetku osób zagrożonych uzależnieniem były osoby młode, liczące 18 – 24 lata; zmniejszył się odsetek graczy zagrożonych uzależnieniem w wieku 15 – 17 lat i zwiększył w wieku 65+. Osoby uprawiające hazard w wieku 65+ stanowią 18,8% wszystkich graczy (w 2012 roku było to 15,1%). Zwiększył się także udział emerytów wśród wszystkich graczy, i w 2014 roku stanowili ono 22,2% (w 2012 roku było to 20,7%) (CBOS, 2015). Ponadto, 19,2%



osób w wieku 65+ wykazuje symptomy związane z uprawianiem hazardu (w 2012 roku było to 10,6% takich osób). Spośród wszystkich grup wiekowych, osoby w wieku 65+ wykazujące symptomy związane z uprawianiem hazardu stanowiły w 2014 roku 17,2% (w 2012 roku było to 7,9%) (CBOS, 2015).

Autorzy raportu z badań CBOS zwracają uwagę na zmianę struktury wiekowej graczy, komentując: „Te dwa zjawiska o przeciwnym charakterze – zmniejszenie się skali problemu u graczy najmłodszych i zwiększenie u graczy najstarszych – powinny być dalej monitorowane, najlepiej w badaniach jakościowych, które pozwalają na dotarcie do głębszych przyczyn” (CBOS, 2015).

W literaturze światowej poświęconej hazardowi wśród osób starszych, najczęściej spotkać można analizy dotyczące osób powyżej 55 roku życia, podzielonych na dwa lub trzy przedziały wiekowe: 55-64 lata, 65-74 lata oraz powyżej 75 r.ż. Dane światowe są zbliżone do danych polskich. Przykładowo w Kanadzie, gdzie od kilkunastu już lat problem ten jest monitorowany, w 2009 roku 2,1% graczy w wieku 55-64 lata spełniało kryteria grania ryzykownego i patologicznego, w przedziale wiekowym 65-74 lata było to 3,2%, natomiast powyżej 74 r.ż. – 3,1%. Kanadyjczycy zwracają uwagę na ten problem mając na uwadze, że w 2009 roku 14% społeczeństwa stanowiły osoby powyżej 55 r.ż (w Polsce ok. 20,5%). Ponadto, hazard dla osób starszych stanowi w Kanadzie bardzo popularną formę rozrywki – 76,1% Kanadyjczyków w wieku 55-64 lata uprawia go, w przedziale wiekowym 65-74 lata jest to 68,2%, natomiast wśród osób powyżej 75 r.ż. gracze hazardowi stanowią 56,3%. Badacze kanadyjscy zwracają uwagę na podejmowanie aktywności hazardowej przez osoby 75+ oraz fakt, że ta grupa wiekowa często jest niedoszacowana w badaniach populacji ogólnej (Giroux et al. 2014; Papineau et al. 2014).

Wiele krajów europejskich nadal nie posiada danych dotyczących nasilenia tego problemu, co podkreśla konieczność podejmowania tego zagadnienia przez specjalistów.

Realizowany projekt miał charakter eksploracyjny, a jego celem było bliższe poznanie specyfiki aktywności hazardowej seniorów w Polsce. Badania były realizowane we współpracy z badaczami z Uniwersytetu de Bourgogne z Francji, którzy badali porównywalną grupę w swoim kraju. W ostatniej części raportu zostaną wskazane główne czynniki kulturowe powiązane z aktywnością grania seniorów, wypływające z analizy porównawczej obu grup.





## II. METODOLOGIA BADANIA

### 1. Problem i cele badawcze.

Problemem badawczym projektu była aktywność hazardowa podejmowana przez seniorów. Celem głównym projektu badawczego było dogłębne poznanie specyfiki uprawiania hazardu przez osoby starsze oraz wypracowanie na bazie uzyskanej wiedzy rekomendacji dotyczących profilaktyki problemów hazardowych wśród osób starszych. Cele szczegółowe dotyczą pozyskania wiedzy na temat aktywności hazardowej osób starszych w następujących zakresach:

- powiązanie sytuacji rodzinnej i socjalnej z uprawianiem hazardu przez osoby starsze
- specyfika (charakterystyka) uprawiania hazardu przez osoby starsze
- granie w historii życia seniorów
- związek rodzaju aktywności hazardowej z charakterem tej aktywności (w tym – z dynamiką rozwoju zaangażowania w hazard oraz nasileniem problemów związanych z tą aktywnością)
- znaczenie hazardu dla osób starszych
- korzyści z grania hazardowego dla seniorów
- konsekwencje negatywne grania hazardowego dla osób starszych
- inne problemy związane z aktywnością hazardową osób starszych (w tym uzależnienia)
- świadomość doświadczania problemu hazardowego wśród osób starszych
- sposoby poszukiwania rozwiązań problemu hazardowego przez osoby starsze
- rola czynników kulturowych w podejmowaniu aktywności hazardowej przez osoby starsze.

Badanie ma na celu poznanie i zrozumienie ścieżki rozwoju problemowego / patologicznego grania hazardowego u osób starszych, a także uzyskanie materiału badawczego stanowiącego podstawę do wypracowywania rekomendacji dla działań profilaktycznych związanych z zagrożeniami płynącymi z uprawiania hazardu, skierowanych wobec osób starszych.

### 2. Metoda badawcza.

Badania zostały zrealizowane metodą pogłębionego wywiadu jakościowego. Scenariusz wywiadu został tak opracowany, aby poruszono w nim zagadnienia istotne z punktu widzenia celów badawczych. Badanie rozpoczynało się zebraniem informacji



metryczkowych, następnie badacz przechodził do części zasadniczej wywiadu, podejmując wątki niezbędne do zebrania pełnego materiału do analizy. Na koniec badani odpowiadali na pytania kwestionariusza diagnostycznego Canadian Problem Gambling Index. Wywiad, w zależności od tego, jaka relacja nawiązana została z badanym, a także od samej gotowości badanego do rozmowy, trwał od 30 minut do dwóch godzin. Niektóre osoby udzielały powściągliwych odpowiedzi, inne z kolei z chęcią poruszały dodatkowe wątki.

Zagadnienia podejmowane w rozmowie były następujące:

- 1) Sytuacja rodzinna i społeczna.
- 2) Uprawianie gier hazardowych.
- 3) Granie w historii życia.
- 4) Postrzeganie, znaczenie grania.
- 5) Wpływ grania na osobę.
- 6) Konsekwencje grania.
- 7) Problemy związane z grą.
- 8) Poziom świadomości problemu.

### **3. Dobór osób do badania.**

W badaniach z założenia wzięły udział osoby, które spełniały następujące kryteria – zaprzestanie podstawowej aktywności zawodowej, wiek powyżej 60 lat, przebywanie na emeryturze. W trakcie realizacji badań kryteria poszerzono o przebywanie na rencie, a granicę wieku obniżono do 55 lat (przykładowo przedstawiciele służb mundurowych przebywają już w tym wieku na emeryturze), przy tym zachowując podstawowy warunek zaprzestania podstawowej aktywności zawodowej. Wynika to stąd, że badaczy interesował szczególnie związek zaprzestania aktywności zawodowej z podejmowaniem grania hazardowego.

Badania realizowali zawodowi ankieterzy, przestrzegając kryteriów doboru osób badanych wytyczonych z projekcie. Metody docierania do badanych były różne, tutaj inicjatywę wykazywali się ankieterzy. Część osób badanych zrekrutowana została w ośrodku gry (kasyno, punkt zakładów bukmacherskich, kolektura) i w tym też miejscu (przestrzegając wymogu względnego odosobnienia i dyskrecji) prowadzono wywiad. Inne osoby po wyrażeniu zgody w ośrodku gry na badanie, umawiały się z ankieterem w innym miejscu lub we własnym domu. Część osób badanych pozyskana została metodą kuli śnieżnej – badani





gracze przekazywali kontakty do swoich znajomych, o których wiedzieli, że też uprawiają hazard.

#### **4. Dodatkowe uwagi do materiału badawczego.**

Analizowany materiał – treści wywiadów pogłębionych, ma charakter jakościowy i jako taki był opracowany. Niemniej jednak, dla większej przejrzystości dla czytelników, niektóre dane zostały zaprezentowane w tabelach zbiorczych – procentowych. Dane liczbowe z tabel mają jedynie charakter orientacyjny, ze względu na charakter materiału. Tworzą jednak pewien ogólny obraz badanej grupy, dlatego też ostatecznie zdecydowano się na prezentację części wyników także w tej formie, pomimo że zestawienia liczbowe nie są standardową formą prezentowania wyników badań jakościowych.

W projekcie założono udział w badaniu osób, które ukończyły 60 lat, są na emeryturze oraz zaprzestały stałej, podstawowej aktywności zawodowej. W raporcie znaleźć jednak można także odniesienia do osób w wieku niższym niż 60 lat (najniższym było 55 lat). Taki dobór pojedynczych osób (trzech) wynika stąd, że spełniały one pozostałe kryteria doboru – zaprzestanie stałej pracy, emerytura (bądź renta), w związku z tym można było je zakwalifikować do grupy. Realizatorów projektu interesowało powiązanie zaprzestania pracy zawodowej z aktywnością hazardową, dlatego aspekt zaprzestania pracy był tu decydujący.

Zaplanowano zbadanie osiemdziesięciu osób i poddanie analizie tylu kompletów materiału badawczego. W raporcie znaleźć można jednak odniesienie do osób badanych o numerach 81, 82 i 83. Ze względu na to, że opracowywanie materiału badawczego zostało rozpoczęte jeszcze przed zakończeniem całości badań, w trakcie kompletowania materiału numeracja uległa zaburzeniu. Wynika to m.in. z duplikatu materiału 20 i 38 (stąd w analizie brak odrzuconego materiału 38), oraz usunięciu osoby nr 40 i 74 ze względu na niespełnienie kryteriów udziału w badaniu, co autorzy projektu odkryli dopiero w trakcie opracowywania materiału.

W projekcie założono udział czterech równolicznych grup – po 20 osób, uprawiających cztery typy gier hazardowych (gra w kasynie, gra na automatach losowych poza kasynem, gra w loterie Lotto, obstawianie zakładów). W opisie grupy badanej znaleźć można jednak odmienne dane liczbowe. Wynika to stąd, że większość badanych uprawiała po kilka rodzajów gier, i pomimo początkowej deklaracji gry danego typu (stanowiącej



kryterium zakwalifikowania do podgrupy), w trakcie badania lub dopiero podczas analizy uzyskanego materiału okazywało się, że grą dominującą jest inna gra, i tę właśnie uwzględniono w opisie liczbowym grupy. Podobnie, ze względu na to, że badani często nie rozróżniali gry na automatach losowych w kasynie i poza kasynem te gry (jako kategoria „gry kasynowe”) potraktowano w analizie łącznie.

### III WYNIKI BADAŃ

#### 1. Charakterystyka badanej grupy.

W badaniu wzięło udział 80 osób. Najmłodsza osoba miała 55 lat, najstarsza 86. Zdecydowana większość osób była w wieku do 70 lat, tylko 12 osób przekroczyło siedemdziesiąty rok życia.

Wywiad przeprowadzony został w sumie z 44 mężczyznami oraz 36 kobietami. Jeżeli chodzi o rodzaj uprawianych gier, 28 kobiet zadeklarowało uprawianie gier liczbowych oraz zdrapek, uprawianie gier kasynowych (automaty, ruletka) zadeklarowało 10 kobiet, natomiast 7 kobiet gra w pokera, tylko jedna kobieta zadeklarowała granie w zakłady, jednak częstotliwość określiła jako „rzadko”. Jeżeli chodzi o mężczyzn, 26 deklaruje uprawianie gier liczbowych (Lotto, zdraпки), do uprawiania gier kasynowych (w tym automatów losowych poza kasynem – badani często nie rozróżniali tych dwóch typów) przyznaje się 21 mężczyzn, a do stawiania zakładów – 19. Dziesięciu mężczyzn uprawia gry karciane na pieniądze. Zarówno wśród kobiet jak i mężczyzn, gry liczbowe towarzyszą często innym grom hazardowym, takim jak stawianie zakładów czy gry kasynowe. Wiele osób także deklaruje uprawianie kilku różnych gier.

Nasilenie problemów związanych z hazardem próbowano oszacować na podstawie wyniku uzyskanego w kwestionariuszu CPGI. Z uwagi jednak na niezachowanie wymogów metodologicznych dla badania kwestionariuszowego (pytania często wplatanie były w treść wywiadu, badani nie odpowiadali według poprawnej skali, dlatego ostateczny wynik opiera się w wielu przypadkach na szacowaniu przez badacza w kontekście treści całego wywiadu), wyniki można traktować jedynie szacunkowo. W świetle wyników kwestionariusza problem z



graniem może dotyczyć siedemnastu osób, co stanowi ok 21% badanych. Wśród nich dziewięć to kobiety, natomiast osiem - mężczyźni.

W badanej grupie dominują osoby będące w małżeństwie – 30 mężczyzn jest żonaty, 19 kobiet zamężnych. Stosunkowo liczną grupę stanowią rozwodnicy – 10 mężczyzn i 8 kobiet. Kilka osób owdowiało – 2 mężczyzn i 5 kobiet. Do związku nieformalnego przyznają się dwie kobiety i jeden mężczyzna, natomiast samotnie żyje jeden mężczyzna i dwie kobiety.

Badani reprezentują różne zawodowe grupy społeczne. Nie wszystkie jednak osoby wskazały na wykonywany przed emeryturą zawód, co uniemożliwia dokonanie zestawienia. Niemniej jednak w badaniu brały udział zarówno osoby z wykształceniem podstawowym, wykonujące prace fizyczne, jak również osoby z wykształceniem wyższym, wykonujące zawody uznawane społecznie, jak lekarz, prawnik, dziennikarz, nauczyciel czy księgowy.

## **2. Związek sytuacji społeczno-ekonomicznej z uprawianiem hazardu przez seniorów.**

### **a) Zaprzestanie aktywności zawodowej a zaangażowanie w hazard**

Jednym z istotnych problemów podejmowanych w realizowanym projekcie badawczym był związek zaprzestania głównej aktywności zawodowej z aktywnością hazardową seniorów. Przejście na emeryturę wiąże się najczęściej ze wzrostem ilości wolnego czasu, a także często z pustką spowodowaną brakiem usystematyzowanej aktywności. Uzasadnioną zatem wydaje się hipoteza mówiąca o tym, że hazard pojawia się jako nowa aktywność lub nasila na emeryturze. Pod tym kątem analizowano zatem zabrane materiały badawcze.

Wśród seniorów wyróżniono trzy główne grupy: osoby, u których aktywność hazardowa nasiliła się lub pojawiła na emeryturze, osoby, które zmniejszyły nasilenie grania na emeryturze oraz osoby, które nie dostrzegają zmiany w nasileniu aktywności hazardowej występującej już na długo przed emeryturą. Liczbowo przedstawia się to następująco:

Tab. 1. Zmiany w nasileniu aktywności hazardowej seniorów na emeryturze.

Zmiany w nasileniu aktywności hazardowej na emeryturze	N	%
Zwiększenie	41	51,25
Zmniejszenie	17	21,25
Stały poziom	22	27,5
Brak odpowiedzi	1	1,25
Razem	80	100,00

Wśród osób badanych dominują zdecydowanie te, których aktywność hazardowa uległa na emeryturze nasileniu. Seniorzy podają różne przyczyny takiego stanu rzeczy. Czasem jest to po prostu więcej wolnego czasu, brak obowiązków rodzinnych, większa „swoboda”, innym razem potrzeba wypełnienia wolnego czasu, zagospodarowania go, spotkania się z ludźmi. Seniorzy powiązują także nasilenie grania ze śmiercią bliskiej osoby lub rozpadem związku, wtedy granie staje się sposobem na zapomnienie, oderwanie. Obrazują to wypowiedzi:

*(...) ale co mam w domu robić, no nie mam się czym zająć, żadnych robótek nie mogę za bardzo robić bo ręce mnie bolą, bo mam reumatyzm i artretyzm, to ja nie mam się czym zająć, telewizor też sobie oglądam, ale jak samemu się siedzi to jest nudno, lepiej jak jest towarzystwo, zawsze lubiłam mieć towarzystwo. (...) Nie, ja sobie wychodzę sama i tam zawsze ktoś znajomy siedzi. Dużo tam ludzi siedzi, tacy co już nie pracują i bezrobotni też są. (...) Ale wie Pani, jak człowiek chce wyjść, posiedzieć z ludźmi i nie być sam, to warto stracić te parę groszy. (...) Nie, na początku tak nie było (często), bo jeszcze człowiek miał ten dom, jeszcze mąż był w domu, to trzeba było obiad ugotować, on do pracy chodził, to też by mi nie pozwolił tak często, ale ja uciekałam. Chciałam mu pokazać, że jak wygram to wcale nie będzie mówił, że nalóg mam, tylko będzie się cieszył, ale nie zdążyłam bo sobie poszedł (K l. 69 nr 14).*

*Zaczęłam grać właściwie jak poszedłem na emeryturę. Z chwilą pójścia na emeryturę człowiek nie miał co robić, bo tak spędzałem 8 godzin w pracy plus dojazd i przyjazd to nie było mnie 10 godzin, to nie było czasu na takie rzeczy, bo jeszcze była działka i trzeba było pójść na działkę. Natomiast z chwilą pójścia na emeryturę człowiek miał*



*dużo czasu wolnego, były wnuki, ale wieczory były wolne, bo wnuki do domu już poszły, no i jest wolny wieczór i wychodzę na spacer, spotykam kolegę, kolega mnie zaprasza na piwo i tak to się zaczęło (M l. 68 nr 13).*

*Zaczęłam grać jak przestałam pracować, wcześniej nie było na to czasu. Wtedy grałam od święta. Pracowałam, byłam ciągle zajęta, miałam zawsze odpowiedzialną grupę i nie miałam tyle czasu (K l. 70 nr 34).*

*Nie, teraz gram częściej, dlatego że kiedyś były obowiązki inne, moje stanowisko pracy, obowiązki domowe nie pozwalały mi na to. Mogłam się urwać gdzieś tam w weekend jak przyjechał przyjaciel, ale teraz trochę z nudów zaczęło się (K l. 64nr 61).*

*Teraz gram najczęściej, mam dużo wolnego czasu, mniej obowiązków (M l. 69 nr 4).*

*W czasie emerytury regularnie. Raz, czasami dwa razy w miesiącu. Od 10 lat. Z tym, że wcześniej nie z taką regularnością jak teraz. Czasami to jest więcej zabawy niż myśl o jakiejś tam wielkiej wygranej (M l. 70 nr 6).*

#### ***A kiedy najintensywniej grała Pani? Na emeryturze?***

*Tak, nigdzie się nie musiałam spieszyć. Nieraz na spacerze mi się nudziło, to weszłam i zagrałam w jednym punkcie, w drugim, a w trzecim zobaczyłam, że za dużo pieniędzy idzie, to stop (K l. 74 nr 7).*

W pojedynczych przypadkach nasilenie aktywności grania przybiera charakter problemowy, co niepokoi samą osobę mówiącą o tym:

*Jakby to była odświętna to byłoby dobrze, ale to zaczyna być codzienna (sytuacja) (M l. 73 nr 60).*

Część z osób badanych mówi wprost o gorszej sytuacji finansowej po przejściu na emeryturę i nadziei na jej poprawę dzięki graniu, o chęci pomocy bliskim, pragnieniu spełnienia własnych marzeń, co z kolei przekłada się na ich większe zaangażowanie w hazard (szerzej motyw finansowy jako czynnik skłaniający do grania opisany został w rozdziale 7a):





### ***Kiedy to się właściwie zaczęło?***

*To jak na emeryturę poszłam.*

*(...) Próbowałam kiedyś jak byłam młoda, ale człowiek wtedy myślał, że to głupie bo nic nie wygrał i zostawił to człowiek nie myślał o tym, a teraz na emeryturze i za mało pieniędzy, a i tu by się chciał pomóc, tu dołożyć, a tu nie ma, to człowiek zaczął kombinować, a do pracy innej to gdzie pójdę, nikt nie weźmie starej kobiety do pracy (K l. 68 nr 9).*

Dwie osoby mówią o tym, że „odziedziczyły” zwyczaj grania po partnerze:

*Od śmierci męża, 7 lat, przedtem sporadycznie, to on wysyłał, i może stąd to się wzięło, że powinnam, bo jak jemu się udawało to i ja na pewno wygram (K l. nr 8).*

### ***A pamięta pan jak pan pierwszy raz poszedł zagrać w totolotka?***

*(...) Jak żona umarła, znalazłem kupon w jej torebce, to poszedłem wysłać, pewnie chciała wysłać go (M l. 66 nr 43).*

Druga grupa seniorów mówi o tym, że intensywność grania hazardowego na emeryturze zmniejszyła się. Argumentacja tutaj także jest różnorodna. Jedni wskazują na ograniczone możliwości finansowe na grę, inni z kolei na wiek, który nie sprzyja graniu („głowa już nie ta”, „przyszedł rozsądek”). Kilka osób mówi o tym, że w przeszłości nadużywali hazardu i mieli w związku z tym poważne problemy, a nawet czasami wciąż jeszcze doświadczają konsekwencji gry w postaci długów, w związku z czym aktualnie starają się kontrolować:

*Raczej zmienia się jakby rysować taką krzywą, bo teraz modne są wykresy, wcześniej częstotliwość była większa, bo człowiek młodszy, dynamiczniejszy był. Jak się tym zainteresowałem to wydawało mi się to takie proste, bo co to za problem wytypować, jak człowiek interesuje się sportem to wie, że ta drużyna jest lepsza od tej. To w teorii się wie, a jak przyjdzie boisko to okazuje się, że jest inaczej. Życie zweryfikowało, że taki rozsądek bardziej przyszedł, że nie ma sensu dzień w dzień liczyć na lut szczęścia tylko raczej poczekać, czy bardziej rozwaźnie do tego podejść, przeanalizować, poczytać, coś wiedzieć, więc zdecydowanie powiem, że średnia tych wizyt się zmniejszyła. Kiedyś to było prawie codziennie, a teraz 2-3 razy w tygodniu (M l. 62 nr 53).*





*Oj to są bardzo fajne czasy, ale daleko, daleko wstecz. Miałam wtedy 30 lat i grałam do 38 roku życia. Byłam wtedy śmiertelnie zakochana i wciągnął mnie w tą zabawę wtedy. Miłość mojego życia i tak to się zaczęło. (...) Nie. Znaczy przestałam grać. Nie wróciłam już do tej gry hazardowej, a właściwie do żadnych innych takich gier. Sporadycznie, jak już wspomniałam, w totolotka, ale to trudno nazwać jakąś pasją moją, bo absolutnie nie (K l. 60 nr 16).*

***Wcześniej jak Pan był młodszy to grał Pan częściej, dlaczego?***

*Rzadko wygrywałem, może się już nie chce, wiek swoje robi (M l. 65 nr 59).*

*Ostatnie 3 lata gram rzadziej, nie wierzę w to, że mogę coś wygrać (K l.69 nr 3).*

*Kilka lat wstecz, przed emeryturą jeszcze, to grałam prawie codziennie, ale później niestety jak przeszłam na emeryturę to to się skończyło i teraz gram od czasu do czasu, dwa albo trzy razy w tygodniu, a nieraz tylko raz w tygodniu, no różnie. Gram z nadzieją, że może coś się uda wygrać. (...) Jakoś tak z koleżankami, obserwowało się jakie liczby są wylosowane i próbowało analizować i to wciągało człowieka, ale potem doszłam do wniosku, że niestety za dużo pochłania. Za dużo przegrywałam, a wygrywać zazwyczaj nie wygrywałam (K l. 65 nr 19).*

*Przedtem miałam więcej energii, nawet jak więcej obowiązków, to i chęci większe. Teraz niekiedy nie chce mi się wyjść. (...) Przed emeryturą, jak wiedziałam, że mogę dysponować większą ilością czasu, a nie miałam obowiązków domowych (grała więcej) (K l. 61 nr 71).*

*Tak, teraz rzadziej jeżdżę, bo trochę padam z sił. Głowa mi tak nie pracuje, nie myślę tak (K l. 67 nr 5).*

*Człowiek mógł całe noce przesiedzieć przy kartach i nie był zmęczony, teraz im człowiek starszy tym mniej się chce (M l. 70 nr 42).*



*Gram mniej niż kiedyś, żal mi gotówki, żal mi czasu i jeszcze w pewnym wieku przestałem alkohol zupełnie pić w związku z tym zmniejszyła się ilość znajomych, kolegów, przestałem palić, denerwują mnie miejsca w prywatnych domach gdzie przy kartach się pali, więc te kontakty są mniejsze (M l. 73 nr 52).*

*Raczej grywam okazjonalnie, nie ciągnie mnie specjalnie, ale pozostał jakiś sentyment z dawnych czasów. Można powiedzieć, że byłem uzależniony od gier hazardowych. Pomny doświadczeń, po wyciągnięciu wniosków, staram się nie przekraczać pewnych granic (M l. 70 nr 35).*

*Na początku było często (<<Raz w tygodniu przynajmniej>>), potem jak koleżanka zmarła – z 8 lat nie żyje, potem przeszłam operację biodra, nie mogłam jechać sama, a córka by mnie nie zawiozła. Chęci były ogromne żeby ozdrowieć, i chciałam tylko, żeby się odegrać. (...) No teraz przyszło trochę opamiętania, nie ma tyle zdrowia, a jeśli chodzi o pieniądze to dużo ich straciłam. (...) Miałam długów sporo, bo początkowo były momenty gdzie przegrywałam nie tylko to co miałam ze sobą, ale pożyczalam (K l. 75 nr 51).*

*Teraz, to już tylko kupuję losy na loterię. Ale nie za dużo – 2 co drugi dzień, oprócz niedziel. (...) Bo trzeba sobie postawić jakiś limit. Teraz już to wiem, a kiedyś nie wiedziałem (M l. 66 nr 79).*

Wreszcie trzecia grupa seniorów deklaruje, że nasilenie uprawiania przez nich hazardu na przestrzeni życia nie uległo zmianie, pozostaje na mniej więcej stałym poziomie, z ewentualnymi okresowymi przerwami. Taką deklarację składają najczęściej osoby, których aktywność hazardowa na przestrzeni życia miała nieduże nasilenie i stanowiła raczej rekreację, niż problem:

***Czy częstotliwość grania zmieniała się na przestrzeni życia? Kiedyś grał Pan częściej, więcej?***

*Nie, stale jednakowo. Nigdy duże kwoty. Co dzień, ale za grosze (M l. 63 nr 1).*



*Gramy regularnie od 42 lat, raz w tygodniu, to jest 4-5 godzin. Raczej się to nie zmieniało (M 1. 73 nr 78).*

***Czy częstotliwość grania zmieniała się na przestrzeni życia? Kiedy Pani grała najmniej, a kiedy najwięcej?***

*Trudno powiedzieć, nie zastanawiałam się nad tym, chyba nie (K 1, 66 nr 68).*

*Nie, nie. Też nie. Tak mniej więcej to samo. To nie ma tak, że była, że się wysyłało hurtem, czy jak. Nie. (K 1, 69 nr 30).*

*Nie, nie, cały czas tak samo (K 1, 61 nr 36).*

*Gram cały czas tak samo (M 1, 61 nr 69).*

*To jest cały czas w jednym tempie, to nie jest tak, że częściej czy rzadziej (K 1, 61 nr 48).*

***Ale były takie w Pana życiu okresy, że grał Pan więcej, czy mniej?***

*Nie. Nie było, nie ma i nie będzie. Po prostu to jest dla mnie miłe spędzenie czasu (M 1, nr 77).*

*W tego totolotka to ja gram bardzo dawno i oj były całe lata, że ja w ogóle nic nie wysyłałam. (...) potem przez 15 lat w ogóle nie grałam, także u mnie nie można powiedzieć, że ja w ogóle gram w zasadzie. To są po prostu takie sporadyczne, no mówię wtedy kiedy, zależy od tego czy mam wielką chandrę i mówię - Boże, może bym coś wygrała w totolotka. No tak, może bym wygrała, ale trzeba go w takim razie może wysłać. No to jak będę szła do sklepu to wyślę i przeważnie idę do sklepu, wracam ze sklepu - o nie wysyłałam totolotka, a nie chce mi się już, nie pójdę (K 1. 63 nr 66).*

W grupie badanych osób powiązanie przejścia na emeryturę z aktywnością hazardową wykazuje kilka określonych tendencji. Nie można powiedzieć, że hazard zawsze na emeryturze nasila się, bądź słabnie, ponieważ jak widać na przykładzie grupy, zależy to od indywidualnej sytuacji osoby. Duża część seniorów, którzy uprawiali hazard przed emeryturą,



czyli znają już tę aktywność, kontynuują ją po zaprzestaniu pracy z większym nasileniem, jednak nie osiąga ono rozmiaru problemowego. Seniorzy grają, żeby wypełnić czas, spotkać się z ludźmi, mieć zajęcie, ale także zachęca ich to tego czynnik finansowy - nadzieja na wygraną i bądź poprawienie własnej sytuacji, bądź też pomoc bliskim – najczęściej dzieciom. Pewna część osób ogranicza grania na emeryturze. Niektórzy przestają wierzyć w wygraną wyjaśniając, że przestali się łudzić, „zmadrzeli”, inni z kolei twierdzą, że ich wiek nie sprzyja tej rozrywce, szybciej przychodzi zmęczenie (najczęściej są to gracze innych gier niż liczbowe, wymagających pewnego zaangażowania, wyjścia z domu, itd.). Ograniczyli granie także ci, którzy w przeszłości doświadczali problemów, grali nadmiernie. Aktualnie twierdzą, że pomni na własne doświadczenia, muszą zachować kontrolę nad graniem i pilnować się. Istnieją też osoby, których aktywność grania pozostaje stała przez całe życie. Wielu z nich uprawia gry liczbowe traktując to w kategoriach nawyku, czegoś stałego, przyzwyczajenia.

## **b) Granie a życie towarzyskie**

Ważnym czynnikiem, mogącym mieć także związek z aktywnością hazardową seniorów, jest charakter ich życia społecznego. Emerytura sama w sobie nie musi oznaczać zerwania wszelkich relacji czy zaprzestania jakiegokolwiek aktywności. Wolny czas staje się jednak pewnym wyzwaniem, któremu seniorzy muszą sprostać. Analizując treści wywiadów przyjrano się zatem dokładniej życiu społecznemu seniorów zastanawiając się, czy uboższe relacje społeczne i ograniczone aktywności przekładają się na podejmowanie grania bądź jego nasilenie się.

Analiza wywiadów pokazuje, że aktywność hazardową o niskim nasileniu podejmują zarówno osoby mające ubogie życie społeczne, jak i te, które także na emeryturze prowadzą bardzo aktywne życie. Niektóre grające osoby mają bardzo zażyłe relacje rodzinne, jeszcze inne z kolei udzielają się społecznie, ale są też osoby, które czują się osamotnione, bądź z wyboru nie utrzymują relacji towarzyskich. Część osób ma osłabione relacje z bliskimi, za to są mocno związane z osobami, z którymi uprawiają hazard. Przykładowe sytuacje osób uprawiających hazard w niskim nasileniu są następujące:

- bogate życie społeczne

*Tam mam wyjazdy i wycieczki i ja temu przewodniczę od 5 lat, no i mamy taki teatr tam, w klubie seniora, w tym teatrze się udzielałam. (...) No tam ze dwa razy w*



tygodniu jestem, 2-3 czasem, jak jest jakaś zabawa to chętnie. No i też czasami wyjeżdżamy ze znajomymi do Poznania, czasem gdzieś do... o kółko plastyczne teraz mamy takie, to tam różne takie robótki ręczne i tam przy okazji jakieś... i mieliśmy ostatnio taką imprezę z kołem gospodyń wiejskich, to idzie czasem coś na dożynki przygotowujemy i tam niektóre dziewczyny to i w chórze, i w zespole śpiewu, także tam się nadają do tego śpiewu to tak. Ja nie bardzo, ale ręczne wszystkie rzeczy. (...) Nie narzekam, bo to i w tym klubie i mam jeszcze znajomych z tamtych lat, co to razem gdzieś pojedziemy, mamy wspólne zainteresowania to gdzieś się ten czas zabija, tak sama w domu siedzieć to... Męża nie ma... (...) Jeździmy, no jeżdżę (do kasyna). Tak od lat jeździliśmy z mężem, tak to się spodobało, tak mam taką grupę znajomych i tam jeździmy. Ja z córką naprawdę ograniczony kontakt mam (K 1. 62 nr 15).

Prowadzę biuro – dwa razy w tygodniu, niekiedy częściej jak jest dużo pracy, wolny czas – uwielbiam chodzić do teatru, więc organizuję dla Sybiraków, bo te zbiorowe bilety są tańsze. Jeździmy do Poznania do opery, Sybiracy bardzo to lubią, jestem organizatorem takich wyjazdów. Są wycieczki krajoznawcze, co roku do Częstochowy, w kwietniu do Wrocławia, i to jest połączone z wycieczką turystyczną. Np. w Częstochowie po uroczystościach na Jasnej Górze, zwiedzamy przez 4-5 dni kraj. Ludzie bardzo się cieszą, a mnie to cieszy, bo oni się cieszą. I ludzie, którzy nigdy nie byli w Częstochowie, nie byli nad morzem – to dla nich frajda ogromna. (...) Tak, mam dużo przyjaciół, muszę się pochwalić, mam bardzo dobrą opinie i zaufanie. Ludzie przychodzą, próbujemy rozwiązać, mają do mnie zaufanie, z wieloma sprawami się zgłaszają, jedna pani mi powiedziała, że do ciebie można tak powiedzieć jak do własnej matki (K 1. 75 nr 8).

Trzeba byłoby to podzielić. Wiadomo są sprawy, którymi człowiek się interesuje. Ja lubię czytać książki. To czasami zasypiam przy tych książkach. Nie ukrywam, że lubię czytać prasę, widzieć co się na świecie i w naszej okolicy dzieje. Do tego wykorzystuję internet, bo wchodzę na strony, sobie czytam i też mi to zajmuje. Do południa muszę przygotować jakiś obiad. Mąż i wnusia coś podjedzą. Ten schemat się różni. Ona ma teraz 2,5 roku. Kiedyś miałam więcej czasu dla siebie i tych wszystkich rozrywek, na spotkania. Takie fajne, przyjacielskie spotkanie to można powiedzieć raz na dwa tygodnie występują. Jakaś kawa, kolacja. Na granie dwa razy w miesiącu się na





*pewno spotykamy. Tylko, że to jest zupełnie inne towarzystwo. Na kawkę z innymi a z innymi do grania. Ja mam swoje pasje. Jesteśmy z mężem związani ze starą grupką przyjaciół, wynikających z naszych hobby. My jesteśmy rowerzystami, chodźkami. Ten czas dla siebie, latem jeździmy na rowerach. Jeździmy do L., jeździmy w okolicy S., tam są świetne jary, tam sobie chodzimy, spacerujemy. (...) Z tej organizacji biorą się nasze wspólne relacje ze wspólną grupą ludzi. Mam innych znajomych, z którymi idę na kolację, na piwo idę z nimi, na obiad. Chociaż nie powiem, zdarzy się, że mąż idzie z nami i stąd się wiążą te przyjaźnie. Utrzymujemy ten kontakt, teraz mniej bo jest zima, ale potem znowu odnowimy. A co poza tymi rowerami.. No, ale się odzywamy do siebie, jeden dzwoni mówi: będziesz teraz w Nova Parku albo w Panoramie. Teraz jest taka moda, że komunikujemy się przez facebooka, mam tam konto i z koleżankami się umawiamy. Nawet się przyznam, że dwa tygodnie temu dzwonię: zbieramy się, przyjeżdżasz? I wsiałam w samochód i pograłyśmy (K 1. 63 nr 17).*

Bogate życie towarzyskie nie wyklucza zatem uprawiania hazardu. Czasami hazard uprawiany jest także właśnie w towarzystwie znajomych osób, czasem z kolei jest inna grupa do gry i inna do spotkań towarzyskich. Hazard w przypadku tych osób staje się jedną z aktywności, których mają wiele, stanowi element życia rozrywkowego i nie przybiera problemowego rozmiaru.

- ograniczone relacje społeczne

***A życie towarzyskie?***

*Raczej nie, raczej go brak. Jak przychodzi wieczór to wolę być sama.*

***(...) A jakieś hobby Pani ma?***

*Kiedyś miałam, teraz nie mam czasu na to w ogóle. A jeśli chodzi o spotkania, to się nie spotykam, bo to się wiąże z finansami, jeżeli pójdę do kogoś, to trzeba się zrewanżować, a na to mnie nie stać, dlatego unikam takich sytuacji. Jeżeli się spotykam to na terenie neutralnym, ale tak to się nie odwiedzam z nikim (K 1. 65 nr 19).*

*Prawdę mówiąc to tego prawie nie ma. Nie chcemy kontaktu tutaj z ludźmi z wioski, bo relacje tu są chore. Mamy takich znajomych, umówimy się na telefon raz na dwa*





*tygodnie pójdziemy na kawę, pogadamy. Imienin nie urządzamy, syn zapomniał o imieninach mamy, a córka w ogóle nie utrzymuje relacji. Ja najlepiej odpoczywam tutaj w domu i żona tak samo. Pasuje nam to. Jak mam jechać do kogoś na siłę i męczyć się, to wolę tego nie robić. Nie brakuje mi tego. Ja więcej jeżdżę, żona po pracy posprząta, roboty trochę ma. Żona lubi dobrą książkę, dużo czyta, obejrzymy jakiś film. Telewizji jako takiej nie oglądamy, wiadomości też nie, ja na to wpływu nie mam. W lasku, który tu posadziłem, jest ławeczka, tam można posiedzieć, tu się najlepiej czuję u siebie. Miałem kupić konia, kupiłem bryczkę, zrezygnowałem w tym roku, ale w przyszłym roku konika kupię takiego ujeżdżonego, żeby dołączyć do bryczki i pojechać na łąkę do lasu. To będzie najlepszy relaks. Mam takich znajomych, to bardziej mój kolega, jak mam z nimi na siłę siedzieć, męczyć się i rozmawiać o głupotach, a potem już niby wychodzą ale siedzą jeszcze dwie godziny, to po co coś takiego. Ja się denerwuję i żona się męczy. Jadę do niego, kawę wypijemy, pogadamy i mi to starcza. Nic na siłę. A mam tyle tu, że nie do przerobienia, trawa, drzewa... Posesja ma 26 arów a z tamtym kawałkiem to jakieś 86 arów. Lubię to i sobie tu grzebię. Będę budował stajnię dla konia, remontował bryczkę, tu gdzie dorabiam mam dużo pracy. Mamy plan, żeby co dzień na rowerze pojeździć, mam też swoje spotkania... nie będę o tym mówił, raz, dwa razy w tygodniu jadę po południu. Spotykam się z ludźmi na innej kanwie, powiedzmy, że prawie towarzyskiej (M 1. 62 nr 18).*

*Mam na to czas, mam na to czas, no bo jak już się lato skończy to co ja mam robić, albo jak mąż jest w pracy, a ja sama jestem w domu to co mam siedzieć sama. Wtedy wychodzę, mam taką przyjaciółeczkę, My tak sobie lubimy czasami pożartować, że wygramy dużo pieniędzy, różne rzeczy sobie wymyślamy i wstyd mi się przyznać (K 1. 63 nr 32).*

*Nie ma problemów, tylko nie chciałabym być tak samotna jak teraz jestem. (...) Tak na święta, czasami na weekend przyjadą, ale nie często bo każdy jest zajęty swoją pracą. (...) Nie, nie mam żadnej rodziny. Człowiek się zrobił samotnik. (...) Spotykamy się czasami ze znajomymi, ale kiedyś więcej było tego czasu niż teraz. Każdy ma wnuki, każdy ma rodzinę. Człowiek bardziej tak sam niż z towarzystwem. (...) Tak jest koleżanka, która mnie wciągnęła w te zdrapki, ona gra tak namiętnie. Spotykam się z*



---

*koleżankami też owszem, czasem na kawę człowiek pójdzie, ale nie ma za dużo czasu pomimo, iż człowiek na emeryturze jest (K l. 68 nr 9).*

Hazard uprawiają także osoby nie posiadające rozbudowanych relacji społecznych. Pełni on wtedy jednakże inną rolę. Stanowi jeden z nielicznych sposobów na wypełnienie czasu. Można przypuszczać, że w przypadku takich osób istnieje większe ryzyko nadmiernego zaangażowania w gry hazardowe, ze względu na brak alternatywnych rozrywek. Tezę tę należałoby jednak poddać weryfikacji.

Sytuacje społeczne osób, które uprawiają hazard z dużym nasileniem, także są zróżnicowane. Wśród nich zdarzają się zarówno ci, którzy mają bardzo ograniczone relacje czy pozrywane kontakty, jak i gracze utrzymujący kontakty towarzyskie (w tej grupie częściej jednak jest to towarzystwo przede wszystkim „do grania”). Obrazują to przykłady:

*Tak, czas wolny dotyczy samorozwoju, książka, wyjazdy, odpoczynek, mamy dużo znajomych, jesteśmy na kolacjach, czy na przyjęciach. Lubię spędzać czas w większym gronie – w kinie, teatrze (K l. nr 71).*

*Wystarczy mi mama, psy i koty. Zajmuję się zwierzętami, jeśli mnie coś naciśnie, to sobie wyjeżdżam z koleżankami do pobliskiego większego miasta, pogrywam sobie (K l. 67 nr 5).*

### ***Ma Pani przyjaciół z pracy?***

*No wstaję rano i jak to wszyscy, trzeba zjeść, ogarnąć trochę koło siebie, bo wie Pani, żeby tak ludzie dużo nie gadali, to tak sobie ogarniam to mieszkanie, żeby było dosyć czyste, żeby ludzie nie mówili, że jakaś pijaczka jestem. Potem spotkamy się ze znajomymi, którzy są w podobnej sytuacji. (...) Raczej nie. Niektórzy to się rozjechali nawet do swoich dzieci. Miałam taką koleżankę, przyjaciółkę nawet, to ona wyjechała aż na południe Polski, bo córka jej tam mieszka i pojechała do córki. Raczej ci znajomi to są tacy moi znajomi i spotykamy się gdzieś w lokalu, w barze pogramy sobie. Czasami pójdę na cmentarz, czasem sobie trochę pochodzę, czasem sobie ugotuję obiad a czasami nie, jak mi się nie chce (K l. 69 nr 14).*

*To grono nie ma takich ambitnych zainteresowań, niektórzy są bardziej zajęci ze względu na zajęcia rodzinne, obłożenie wnukami, a przeważnie lgnę do ludzi, którzy*



*lubią gry, jakieś gry, karty na przykład. Szczególnie lubię karty. Zaczęliśmy od takich gier nocnych po domach, a skończyło się, że przynajmniej raz w tygodniu albo raz na dwa tygodnie umawiamy się i jedziemy samochodem, czasem na dwa samochody jedziemy do Gorzowa do salonu, gdzie jest wydzielone pomieszczenia do gry w pokera i innych gier karcianych (K l. 69 nr 24).*

*Z częścią utrzymuję, część się wykruszyła, chociaż to byli przyjaciele, z czasem potrafimy się spotkać i pograć – dla przyjemności (K l. 75 nr 51).*

*W moim wieku to już większość znajomych są w wieku podobnym i oni też się odsunęli. Kiedyś próbowałem w klubie działać, ale ta działalność to też się nie chce. Jak sobie myślę, że mogę zrobić coś lepszego, to po co mi jakieś treningi z młodzieżą, której nie znam. Kiedyś jak byłem młodszy, to wszyscy się znali, a teraz prawie nikogo nie znam. (...) Zawsze spotykamy się z kolegami, to w naszym wieku każdy zachęca na piwko, na drinka, więc idziemy tam i z początku piliśmy piwko i pogadaliśmy i do domu. Potem już było trochę gorzej, coraz dłużej się siedziało i coraz więcej się patrzyło na to jak niektórzy wygrywają. (...) Próbować to może i próbowałem (zaprzestać grania), ale to zawsze jakiś remont i mnie namawiają koledzy, żeby pojechać (M l. 62 nr 11).*

Wśród osób grających z większym nasileniem (być może problemowo) prawidłowością jest ograniczone życie społeczne, bądź też posiadanie znajomych, z którymi uprawiane są gry hazardowe. Tylko pojedyncze osoby grające nadmiernie deklarują posiadanie alternatywnych zainteresowań i aktywności. Gracze nadmierni skarżą się na zubożenie grupy znajomych i samotność, czasem też przyznają, że relacje „hazardowe” nie do końca są dla nich satysfakcjonujące. Taka sytuacja może być kolejnym potwierdzeniem tezy o tym, że ograniczone relacje społeczne stanowią czynnik ryzyka grania nadmiernego.

### **3. Związek sytuacji rodzinnej z uprawianiem hazardu przez seniorów.**

Sytuacja rodzinna wydaje się istotnym czynnikiem w zrozumieniu zaangażowania w hazard osób starszych. W powiązaniu sytuacji rodzinnej i uprawiania hazardu można wyróżnić dwa główne wymiary. Pierwszym z nich jest wymiar rodzinnych uwarunkowań



grania hazardowego (opisany szerzej w rozdziale 5 b), a drugim – konsekwencje grania dla życia rodzinnego (szerzej opisane w rozdziale 8c).

Sytuacje rodzinne grających seniorów są zróżnicowane. Wśród osób badanych występują zarówno ci, którzy żyją w małżeństwie, jak i ci, którzy owdowieli lub rozstali się z partnerem. Bardzo nieliczni gracze nigdy nie weszli w związek i żyją samotnie. Różne aspekty życia rodzinnego mogą mieć związek z uprawianiem hazardu przez seniorów.

Jednym z nich jest doświadczanie osamotnienia w rodzinie, bądź też osłabione relacje czy problemy rodzinne, które są wskazywane przez niektóre osoby jako czynnik przekładający się na podejmowanie przez nich grania:

### ***Od kiedy Pan gra?***

*Od rozwodu. Wcześniej nie grałem w ogóle. W żadne gry. (...) Grałem zaraz po rozwodzie. Było to troszeczkę zabicie czasu, zapomnienie, czułem się osamotniony, przychodziłem do domu no i nie chciało mi się siedzieć samemu. Nie było co z czasem zrobić, TV się znudziło, więc wszedłem do kasyna (M 1. 68 nr 37).*

*Mam męża, jestem na emeryturze, mąż też jest na emeryturze. Mam dwoje dzieci, troje wnuków. Dzieci żyją osobno. My żyjemy sami we dwojkę. (...) Nie ma problemów, tylko nie chciałabym być tak samotna jak teraz jestem (K 1. 68 nr 9).*

*(...) no wie Pani jak się idzie do baru i jest się samotnym, bo się nie ma nikogo takiego co by się tak naprawdę Panią zajął, to się idzie do baru, spotyka się różnych ludzi, mili to są ludzie, no i też się wypije kieliszek czy dwa i tak sobie zaczęliśmy grać w karty. (...) Taka rozrywka dla mnie to jest, uciekam od rzeczywistości, od tej samotności, spotka się tam ludzi, porozmawia z kimś, pośmieje, a jak się jeszcze kieliszczyka wypije to jeszcze większa radość (K 1. 69 nr 14).*

Rodziny graczy przejawiają zróżnicowane ustosunkowanie do ich aktywności. Część osób przyznaje się do poważnych konsekwencji grania dla życia rodzinnego, a tym samym – jednoznacznie negatywnego stosunku bliskich do hazardu (szerzej omówione w rozdziale 8c):

*Pieniądze to, są ważne, ale traci się więcej niż pieniądze, ja straciłem rodzinę, straciłem wszystko (M 1. 62 nr 72).*



Osoby grające w sposób nadmierny w przeszłości bądź aktualnie, częściej wskazują na negatywne skutki tej aktywności dla rodziny:

***To granie przyczyniło się po części do rozpadu (małżeństwa). A było zdarzenie kulminacyjne?***

*Było. Jeszcze pracując, żona była w domu i znalazła rozliczenie i notatki, które wpisuję w zeszyt, jakie kwoty tracilem, i było tam jeszcze parę kuponów, które były nierozegrane, za grubsze pieniądze. Zapytała się, co to jest. Ona wiedziała, że ja gram, ale nie wiedziała, że aż tak. Zaczęło się kumulować, że gram. I wyszło jak wyszło. Zdenerwowała się. Powiedziała, że jestem hazardzistą (M l. 65 nr 10).*

*Zwolnili mnie z pracy, żona zagroziła rozwodem, miasto wytoczyło sprawę. Nie wiedziałem, co ze sobą zrobić.... Próbowałem się wtedy powiesić (M l. 66 nr 79).*

Duża część osób grających nadmiernie (około połowa z nich) deklaruje, że relacje rodzinne są bardzo poprawne, a granie nie wywiera żadnych negatywnych konsekwencji na życie rodziny (być może jest to forma zaprzeczenia):

*Tak, czas wolny dotyczy samorozwoju, książka, wyjazdy, odpoczynek, mamy dużo znajomych, jesteśmy na kolacjach, czy na przyjęciach. Lubię spędzać czas w większym gronie – w kinie, teatrze (K l. 61 nr 71).*

*Oczywiście kontakty towarzyskie z tych wcześniejszych lat jeszcze zostały. Staramy się je z żoną podtrzymywać. Najczęściej są to spotkania rodzinne - spotkanie się z braćmi, kuzynostwem. Jakiś grill, spacer, coś takiego (M l. 66 nr 33).*

Spośród wszystkich badanych, duża część osób zwraca jednak uwagę na mniej lub bardziej nasiloną krytykę grania ze strony bliskich osób. Niektórzy jednak tłumaczą sobie, że bliskim szkoda pieniędzy, które oni wydają na swoją rozrywkę, dlatego odbierają tę krytykę jako niesprawiedliwą, przekonani o tym, że mają prawo do własnych rozrywek:

*Dzieciom tak jak mówiłam żal właśnie pieniędzy, finansów, ale myślę, że każda przyjemność kosztuje. (...) Im na pewno jest żal moich przegranych, bo mogliby to spożytkować, nawet ja mogłabym to spożytkować w inny sposób. Ale myślę, że oni nie rozumieją moich emocji, sposób przeżywania, a co za tym idzie mogą mieć pretensje. Żal im finansów, pieniędzy (K l. 61 nr 71).*





*Ma pretensje, nie ma? No pewnie, że ma (mąż) (K l. 62 nr 15).*

*Zaczynają się już kłótnie, że poświęcam tyle czasu na tą maszynę, że ona już jest świadoma teraz co ja robię, całe szczęście, że się nie upijam, bo gdybym się upijał przy okazji, to byłaby w domu tragedia. Żona bardzo to przeżywa, że wpadłem w taki nałóg tej gry (M l. 68 nr 13).*

*Żona wie, parę razy z tego powodu miałem parę poważnych kłopotów (M l. 63 nr 12).*

*To już wtedy się trzeba było przyznać no i awantura wtedy, ale nie biorę tego tak bardzo pod uwagę (K l. 69 nr 24).*

*Jeżeli chodzi o żonę i córkę to im się to nie bardzo podoba, że ja sobie chodzę i pukam w tą maszynkę (M l. 70 nr 56).*

*Córka wie i pyta się mnie czy to mi potrzebne, ma złe zdanie na ten temat (K l. 67 nr 65).*

*Wie o tym że gram, ale pilnuje abym za dużo pieniędzy na to nie wydawała. (...) Syn mnie zniechęcał, więc miałam na niego już złość, że ja tu wygrywam, cieszę się, a on mówi, że więcej przegrywam niż wygrywam. Ja sama sobie zdaję sprawę, że być może tak jest, ale człowiek nie patrzy ile przegrał, tylko tu ile dostał, a nie ile wydał (K l. 68 nr 9).*

*Oni to nie graj, nie graj. Brata nieraz namawiałem, ale on rzadko. On cały czas do mnie, że mam nie grać (M l. 65 nr 10).*

*W ciągu dnia udaje mi się siostrę oszukać, ale ona chyba coś już podejrzewa. Powiedziała, że jeśli mam problemy, to powinnam się udać do psychiatry, nawet zobaczyła kiedy on przyjmuje, kto, ale powiedziałam, że prędzej jej jest potrzebny, a nie mnie (K l. 67 nr 5).*





Krytyka ta w percepcji seniorów przyjmuje czasami bardziej formę żartów:

*Jak za dużo przegrywam, to mówię, co ja robię. A wnuczka to jest psychologiem i pracuje w poradni uzależnień i jak jej się przyznaję, to pyta czy mnie zapisać do niej (K 1. 74 nr 7).*

*No tu to pani mnie ma – no krytykował, ale nie dlatego że grasz - przegrywasz, nie – tylko czasowo, np. żona chce gdzieś jechać albo iść – a ja idę wysłać, bo o 18 mi zamkną – i ja uważam że mój kupon wygra, więc co mam zrobić, zostawić wygrany kupon, to bym się wkurzył, wtedy żona czeka, pobiadoli sobie trochę – no nie wiem czy to krytyka, być w dwóch miejscach na raz - no czasami niech będzie (M 1. 61 nr 62).*

*Śmieją się nieraz dzieci, nie mówią, że wydaję pieniądze, tylko że jak nałóg latam do kolektury. No to może czasami (K 1. 60 nr 49).*

***I proszę mi powiedzieć czy żona albo córka wiedzą o tych Pana słabościach do gry?***

*Wiedzą.*

***I co one na to?***

*No nie są zadowolone, ale stale też nie krzyczą mocno (M 1. 70 nr 31).*

*Jak to mąż to ewentualnie, jak on mi tam robił czasami tutaj jakieś afery, że jadę znowu, że sobota „Zosia znowu z tymi koleżaneczkami”, jak on to nazywa, raczej to mnie może powstrzymać czasami, żeby już uniknąć tego, żeby już nie było tego gadania (K 1 62 nr 15).*

Rodzina stanowi jednak ważny czynnik wspierający w sytuacji grana problemowego, jeden z badanych mężczyzn opowiada, że to właśnie dzięki rodzinie zaczął się zastanawiać nad potrzebą ograniczenia grania:

*(...) parę razy wiedziała, że mam kłopoty i po kilku takich rozmowach zacząłem się temperować, dlatego mówię, że tu trzeba mieć umiar ze względu na interwencję rodziny, (...) i po rozmowach zacząłem o tym więcej myśleć, dlatego ja tu parę razy wspomniałem że tu trzeba mieć kontrolę, ale tu dzięki interwencji żony i dzieci, którzy mi pomogli nad tym zapanować, nabrałem trochę dystansu do tego, co robiłem.*

***A dzieci w jaki sposób wpłynęły, rozmawiał Pan z nimi?***



---

*Oni ze mną rozmawiali przy okazji oglądania różnych meczów itd. To wówczas było kilka rozmów na ten temat związanych z hazardem, aby nie przekładać pasji do sportu na hazard. Można skrzywdzić rodzinę (M l. 63 nr 12).*

Istnieje jednak duża grupa seniorów, którzy ukrywają swoje granie przed bliskimi, bądź też ukrywają nasilenie grania. Może to sugerować, że negatywnie oceniają własne granie lub też doświadczają wstydu z tego powodu:

*Nie, nie, raczej to trzymam w tajemnicy, że gram w takim dużym zakresie, nie chcę żeby mnie ktoś ocenił, ani rodzina, ani przyjaciele (K l. 74 nr 7).*

*Mąż orientuję się w tym co robię i chce sprawować nad tym kontrolę i dlatego nie zawsze mogę jechać, ale szukam wykrętów, w mieście zakupy czy że w marketach kupię taniej jakieś artykuły żywnościowe, no muszę oszukiwać i nie zawsze mi się udaje, dlatego niesystematycznie jeżdżę (K l. 69 nr 24).*

*Żona suszy głowę, że pieniędzy brakuje, często jej tłumaczę, że paliwo, różne historie się wymyśla i kombinuje. Obecnie i tak w domu nie mogę pomóc ze względu na stan zdrowotny (M l. 62 nr 11).*

*Oni nie wiedzą, mąż nie wie, wyśmiałyby mnie - po co mi to?! (K l. 67 nr 65).*

*Rodzina raczej nie wie o tym. Z żoną próbowałem kilka razy rozmawiać, ale raczej gdyby rodzina wiedziała o tym to byliby nieszczęśliwi, że się takimi rzeczami zajmuję (M l. 63 nr 12).*

*Mama nie wie o graniu, może się domyśla, ale nie rozmawiamy (M l. 65 nr 10).*

Czasami gracze minimalizują swoje granie zaprzeczając jakimkolwiek negatywnym konsekwencjom, jednak mimo to ukrywają je przed bliskimi, co może świadczyć o tym, że jednak oceniają swoją aktywność negatywnie:

*Nie ma tu żadnego uszczerbku na mojej rodzinie, bo mąż czasami to nawet w ogóle nie wie, że ja gram (K l. 61 nr 36).*



---

*Tak okazjonalnie, ale czasami jak żona wyjeżdża na kilka dni, to 2 – 3 dni po kolei się przychodzi. Nie mam takich zasad, jak się uda to korzystam (M 1. 69 nr 58).*

Niektóre z kolei osoby deklarują przyzwolenie ze strony małżonka na granie, zwłaszcza osoby uprawiające hazard w niewielkim nasileniu:

*Nie, on nie gra, ale wie, że ja gram, ale chyba akceptuje. Patrząc z boku widzę, że chyba akceptuje, bo gdyby tego nie robił, wówczas by to negował i – jeśli mówimy tu o zabranianiu czegokolwiek (dorosły człowiek dorosłemu człowiekowi, to nie wchodzi w rachubę), nie mniej on też jest „ofiarą” moich fanaberii, czyli grania. Być może po cichu liczy na to, że się z nim podzielę, ale moje wygrane nie są aż tak wysokie (K 162 nr 27).*

Powiązanie grania z życiem rodzinnym jest najczęściej dwojakiego rodzaju. W sytuacji, kiedy granie ma charakter rekreacyjny, sporadyczny, nieproblemowy, wtedy nie przekłada się negatywnie na relacje rodzinne, nie pogarsza ich, stanowi wypełnienie czasu wolnego, pewnego rodzaju hobby czy rozrywkę. W sytuacji nasilonego grania bądź takiego, które niepokoi członków rodziny (ze względu na przykład na dużo poświęcanego czasu albo wydawanie skromnych zasobów finansowych rodziny), granie staje się przedmiotem krytyki ze strony bliskich, mniej lub bardziej nasilonej (w zależności od charakteru grania). Pomimo zaprzeczania negatywnym konsekwencjom grania, duża część osób ukrywa tę aktywność przed bliskimi, może to sugerować, że mimo wszystko mają negatywną ocenę dotyczącą hazardu, być może nie przyznając się do tego mają wyrzuty o wydawane pieniądze, czy tracony czas. Rodzina odgrywa istotną rolę w kształtowaniu aktywności hazardowej. Zakłócone relacje, czy doświadczanie samotności może przyczyniać się do zwiększania intensywności grania. Z drugiej strony jednak to rodzina może stanowić czynnik hamujący tę aktywność – albo bezpośrednio, poprzez uwagi krytyczne, zachęcenie do zmiany, albo nie wprost – kiedy sam gracz ze względu na rodzinę ograniczą swą aktywność (choćby z obawy przed odkryciem jej przez bliskich).

#### 4. Specyfika uprawiania hazardu przez osoby starsze.

Podjmując badania jakościowe zastanawiano się, czy aktywność hazardowa osób starszych wyróżnia się czymś istotnym na tle innych grup wiekowych, czy posiada jakieś szczególne cechy, które byłyby typowe dla tej właśnie grupy. Analizując to zagadnienie przyjrano się następującym aspektom uprawiania hazardu przez osoby starsze: rodzaje uprawianych gier, miejsca uprawiania hazardu, okoliczności – kontekst grania, oraz taktyki i strategię grania.

##### a) Rodzaje uprawianych gier hazardowych

Zdecydowana większość badanych seniorów przeważnie uprawia kilka różnych gier hazardowych. W poniższej analizie uwzględniono gry, które badani wskazywali, jako najczęściej uprawiane, dlatego też podział nie odzwierciedla sposobu doboru grupy – po 20 osób z czterech rodzajów gier (automaty poza kasynem, gry kasynowe, zakłady sportowe, loterie Lotto). Osoby, które uprawiają tylko jeden rodzaj hazardu (np. tylko gry Lotto, tylko automaty lub zakłady) stanowią zdecydowaną mniejszość. Jak wynika z tab.2, największą popularnością wśród seniorów cieszą się gry liczbowe. Drugie miejsce – z mniejszą o połowę częstością – zajmują automaty, zaś trzecie - zakłady wzajemne. Na czwartym miejscu są usytuowane karty, na piątym zdrapki, zaś na ostatnim ruletka.

Tab. 2. Rodzaje uprawianych gier.

Rodzaje gier	N	R
Gry liczbowe	54	1
Zdrapki	16	5
Ruletka	10	6
Karty	20	4
Zakłady wzajemne	23	3
Automaty	27	2

Skłonności do podejmowania różnych typów gier po części pokrywają się z tendencjami społecznymi – mowa tutaj o największej popularności gier liczbowych, które często towarzyszą uprawianiu innych rodzajów gier.

## b) Miejsca uprawiania hazardu

Miejsce gier często jest związane z typem aktywności hazardowej (Tab.3). Grając najczęściej w gry liczbowe (Lotto) seniorzy korzystają przeważnie z miejsc, gdzie jest możliwość skreślenia cyfr czy nabycia kuponu. Najczęściej nabywają je więc w kioskach, sklepach, barach czy kolekturach. Puby i bary są też często miejscem gry na automatach. Z kolei miejscem gier cylindrycznych (ruletka) jest kasyno, które usytuowało się na trzecim miejscu. Tam także niektórzy grają w karty na pieniądze (*poker, Blackjack*, itp.). Czwarte miejsce przypadło punktom stacjonarnym u bukmachera, zaś piąte miejscom określonym jako „inne”, np. stacja benzynowa lub bliżej nieokreślony punkt w miejscu zamieszkania. Najrzadziej miejscem aktywności hazardowej jest mieszkanie własne lub kogoś z grających, służące do gry w karty.

Tab. 3. Miejsce uprawiania gier.

<b>Miejsce gier</b>	<b>N</b>	<b>R</b>
Kasyno	14	3
Salon gier	4	6
Punkty stacjonarne u bukmachera	11	4
Bary, puby, kioski, sklepy	26	1
Kolektura totolotka	20	2
Inne	7	5
W mieszkaniu	3	7

W powyższym zestawieniu zauważyć można, że dominują miejsca bardziej dostępne – kioski, sklepy, puby, bary, w których gra uprawiana bywa często „przy okazji” (np. podczas zakupów, czy wyjścia na piwo do baru). Miejsca grania odzwierciedlają częściowo także popularność gier, które można w nich uprawiać (nie pokrywają się one jednak dokładnie z deklaracjami seniorów dotyczącymi uprawianych przez nich gier).

## c) Częstotliwość grania

Opisanie częstotliwości grania nie jest rzeczą łatwą, ani dla badającego, ani – jak się okazuje – dla badanych. Seniorzy grają w różne gry z różną – niekiedy zmienną



częstotliwością. Podane cyfry dają tylko ogólną orientację w aktywności hazardowej seniorów.

Tab. 4. Częstotliwość grania przez seniorów.

Częstotliwość	N	%
Codziennie	4	5,00
1-2 razy w tygodniu	13	16,25
Kilka razy w tygodniu	32	40,00
1-2 razy w miesiącu	9	11,25
Kilka razy w miesiącu	10	12,50
Okazjonalnie, sporadycznie	5	6,25
Brak danych	7	8,75
Razem	80	100,00

Największą grupę (ok. 40%) stanowią ci, którzy grają kilka razy w tygodniu. Niektórzy podają, że najczęściej w weekend i w pojedyncze dni w ciągu tygodnia:

*Najczęściej w weekendy, bo jest bardzo dużo meczy, zdarzeń, lig jest dużo. (...) No w tygodniu się zdarza za drobne pieniądze (M 1. 65 nr 10).*

Drugą grupę (ok.16,25%) tworzą grający 1 do 3 razy w tygodniu, co najczęściej wiąże się z terminami losowań wyników:

*Tak, bo losowanie dużego lotka odbywa się wtorek, czwartek i sobota. I w te dni ja właśnie jestem nastawiona, że muszę skreślić i wysłać. (...) Jak to są 3 dni do losowania to 3 dni trzeba wypełniać (K 1. 75 nr 8).*

Trzecia grupa to osoby grające kilka razy w miesiącu (12,50%).

Podobna grupa osób (11,25%) uprawia aktywność hazardową 1-2 razy w miesiącu, a 6,25% seniorów sporadycznie lub przy jakiejś okazji:

*(...) jest to zabawa od kaprysu, nie, że muszę codziennie grać (M 1. 86 nr 2).*

Cztery osoby (5,0%) grają codziennie, zaś kilka osób (8,75%) nie podało częstotliwości grania.

Spora grupa seniorów podkreśla, że gra szczególnie wtedy, gdy jest kumulacja, co odzwierciedla pewne trendy panujące ogólnie w Polskim społeczeństwie:

*Teraz to i czasami w Totolotka zagram jak jest kumulacja (K 1. 62 nr 15).*



*Jak jest kumulacja to, jak przeciętny Polak, na chybił trafił sobie kuponik wysyłam (K l. 60 nr 16).*

*Totalizator to często przy kumulacjach (M l. 61 nr 26).*

*(...) a jak jest kumulacja to nawet w środku tygodnia to też się skuszę, ale nie żebym codziennie (K l. 61 nr 29).*

*Jest jakaś kumulacja czy coś, wysyłam nie (K l. 69 nr 30).*

*Nieregularnie, ale właśnie jak jest kumulacja jakaś to wtedy naprawdę myślę, że wygram, tak w to wierzę i jakoś nie wychodzi (K l. 63 nr 32).*

*Jak kumulacja to jeszcze się skuszę. Ale duża kumulacja (K l. 70 nr 34).*

*Przede wszystkim od kumulacji. (śmiech) Jak jest jakaś kumulacja, to nie mogę przejść, żeby sobie nie wstąpić i nie puścić tego Totolotka (K l. 61 nr 36).*

*Jak jest kumulacja to się w totka zagra (M l. 70 nr 46).*

*(...) przeważnie jak jakaś kumulacja jest to, to się skuszę na puszczenie totka (M l. 68 nr 64).*

*Potrafię zrobić tak, powiedzmy, że liczę ile losów kupiłbym do końca tygodnia i jeśli jest kumulacja, to kupuję już całą tą swoją porcję biletów (M l. 66 nr 79).*

Zjawisko to może jednak wzbudzać obawę przed tym, że poszerzona pod względem ilości i częstotliwości losowań oferta gier liczbowych, przekłada się na wzrost ryzyka problemów hazardowych w społeczeństwie, poprzez nasilenie pokusy do grania i zwiększenie częstotliwości grania (więcej „kumulacji”):

*Kiedyś mniej grałem, ale to ilość losowań była mniejsza w tygodniu, teraz to są codziennie (M l. 70 nr 42).*

*Jak jest jakaś kumulacja to się gra. Ale kiedyś te kumulacje były rzadko, a teraz to wiecznie są, to człowiek by musiał cały czas grać (M l. 66 nr 43).*

Analiza częstości grania ujawnia, że seniorzy grają stosunkowo często – dość duża grupa seniorów uprawia hazard kilka razy w tygodniu. Najczęściej taka częstotliwość towarzyszy grom liczbowym, zdrapkom lub zakładom wzajemnym. Obserwacja ta pokrywa się z zaobserwowanym wzrostem częstości grania na emeryturze i większą ilością czasu wolnego do zagospodarowania przez seniorów.

#### **d) Okoliczności – kontekst grania**

Analiza okoliczności bądź kontekstu grania ujawnia, że bywa on bardzo zróżnicowany – w zależności od poszczególnych osób. Niemniej jednak można wyróżnić pewne powtarzające się schematy czy rytuały grania. Okoliczności uprawiania hazardu w dużej mierze zależą od tego, w jaki typ gier hazardowych seniorzy są zaangażowani i w jakich miejscach grają.

Tab.5. Towarzystwo do gry.

Z kim osoba gra	N	%
Sam/a	38	47,5
Z kolegami/koleżankami	20	25,0
Sam/a lub z innymi	3	3,75
Nie określa jasno z kim	13	16,25
Brak danych	6	7,50
Razem	80	100,00

Z danych zebranych w tab.5 wynika, że najwięcej badanych gra samotnie. Koresponduje to z wynikami z tab.2 ukazującymi, że seniorzy najczęściej grają w gry liczbowe czy na automatach, a to na ogół nie wymaga obecności innych osób:

*Nie mam potrzeby, żeby z kimś grać, jak się spotykamy to porozmawiamy (M l. 86 nr 2).*



*(woli sam) (...) bo koledzy to zawsze doradzają, a jak wygrasz to jeszcze napędzają, kuszą (M l. 62 nr 11).*

Zdecydowana większość badanych podaje, że kupuje los czy zdrapkę przy okazji robienia zakupów, spacerów lub wyjścia do baru. Często – jak to określają – „przy okazji”. Nie wymaga to większych zabiegów związanych z organizowaniem gry, a także większych nakładów finansowych czy czasowych:

*Jak idę po zakupy i widzę kolekturę i zostaje mi reszta z zakupów to mówię - a to zagram, może wygram ( K l. 61 nr 29).*

*Idę na zakupy, a tu automat stoi i zaprasza (K l. 61 nr 48).*

Osoby świadome swoich silniejszych skłonności do grania zwracają uwagę na to, że starają się zachowywać czujność i przezorność, przykładowo robiąc potrzebne zakupy wcześniej, a potem grają, żeby nie wrócić do domu z pustymi rękami:

*Nie, idziemy na zakupy i później sobie idziemy pograć bo się boję, że jak zacznie mi iść dobrze to zakupów nie zrobię, więc robię najpierw zakupy i wtedy ta reszta co mi zostanie, bo Ja sobie przeznaczam na dzień na zakupy pewną tam kwotę, ale czasami się coś taniej kupi, są promocje, to wtedy z czystym sumieniem wrzucam te parę razy po 5 złotych (K l. 63 nr 32).*

*Nie, no najpierw po zakupy. No co? Przegram, nie będę miała na zakupy. Przyjdę do domu, nie ma pieniędzy. (...) Bo to wciąga. Wpierw zakupy, co tam zostanie, to a nuż widelec wygram (K l. 61 nr 48).*

Niepokojące wydaje się to, że niektóre osoby zainteresowały grami (głównie zdrapkami) wnuki, a granie hazardowe traktują jako wspólną rozrywkę, do czego przyzwyczaili dzieci. Zdarza się, że wnuki przy okazji spacerów z dziadkami wywierają naciski, aby kupić zdrapki:

*Ale to zazwyczaj jak z wnukiem jestem, bo oni to lubią, bo tam od razu wygraną widać. A najbardziej się cieszą jak wygraną jest drugi los, no i tak dziadka naciągają (M l. 65 nr 39).*



*Gram sama. Ale ostatnio kupuję zdrapki razem z maluchami, siadamy sobie po przyjściu ze szkoły. Podgrzewam dla nich jakąś zupę i w tym czasie siadamy sobie przy stole, każde ze swoją monetą i drapiemy. To też lubię (K l. 66 nr 80).*

Dla większości seniorów granie jest sytuacją codzienną, zwyczajną, nie wymagającą specjalnych zabiegów. Natomiast gra w większej grupie wymaga pewnej organizacji. Dotyczy to zarówno gry w karty u kogoś w domu (musi być odpowiednia liczba osób) czy zorganizowanie wyjazdu do kasyna. Czasem grają będąc na wycieczce:

*Z moimi „psiólkami” spotykamy się u mnie na chacie i możemy sobie jakąś kawunię i możemy popstrykać na małą kasę. Nie chodzi o te pieniądze, ale to jest takie fajne uczucie, jak się dobiera z tej głównej puli te karty, a na przykład w pokerze zatrzymuje się te karty, jakiegoś fulla się wyciągnie. (...) Na granie dwa razy w miesiącu się na pewno spotykamy. Mąż często wyjeżdża w delegacje, to jak jest chata wolna, to na telefonie albo na fejsie i się spotykamy i siedzimy. Nieraz koleżanki zostają na noc, jak się wciągnie, jak jest fajna passa, to się utrzymuje. Ta co gra i jej idzie dobrze to przetrzymuje grę (K l. 63 nr 17).*

*Obecnie przy okazji meczów pucharowych czy ligowych. Jest mecz, to bierzemy flaszczkę, siadamy przy kartach i oglądamy mecz. Umawiamy się na 7, przy tym kolacja i gramy (M l. 66 nr 22).*

*Graliśmy przez długi czas w domu, zapraszaliśmy na brydża lub pokera starych znajomych, ale mniej więcej 7-8 lat temu przestaliśmy i teraz zamiast tych naszych karcianych wieczorów mamy wieczór w kasynie (M l. 73 nr 78).*

*Umawiamy się i jedziemy we 2-3. (...) człowiek się musi ubrać, przygotować się psychicznie i materialnie i się jedzie (M l. 69 nr 4).*

*Umawiamy się raczej, nie każdy ma czas żeby w każdej chwili, w każdej godzinie do kogoś zajść, tylko właśnie jest umawiana pora dnia i godziny. Wtedy właśnie, jak ktoś się szykuje, to wtedy wychodzimy do Lotto, no i zakupy jakieś zrobić, no i spotkać się (K l. 64 nr 25).*





*Śmieję się, że zawsze jak jadę do innego miasta to pierwsze co zauważam, to akurat totolotka, mówię że tu jeszcze nie grałam, no to puszczam jakiegoś tam i też nie wygrywam (K 1. 72 nr 67).*

Nieliczni badani mówią o tym, że także gra ich współmałżonek i wiedzą o swoich upodobaniach. Częściej natomiast jest to ukrywane przed małżonkiem czy rodziną i wiąże się z kłamstwami i oszustwami, o czym niektórzy mówią wprost:

*Rodzinę ustawiam, różne sobie wymyślam scenariusze, że np. jadę na rehabilitację. Różne kłamstwa wymyślam (K 1.67 nr 5).*

*Człowiek czeka na godzinę wyjścia z domu niby na ten spacer i korzystam z tych moich uciech życiowych (M 1.68 nr 13).*

*Wcześniej tak. Teraz też się zdarza, ale to rzadko. Mąż to rzadziej może teraz, to zależy jak to z czasem u niego, my też jeździmy raz... Ja nie będę pani się oglądać za mężem też cały czas (K 1. 62 nr 15).*

W kilku przypadkach wyjście do salonu czy kasyna stanowi dla seniorów sytuację wyjątkową. Jest okazją do tego, by zadbać o siebie – ładnie się ubrać, umalować. Granie staje się wtedy ważnym wydarzeniem, które jest wyczekiwane, urozmaica rutynę dnia codziennego, pozwala poczuć się lepiej, odświeżenie. Są to jednak sytuacje sporadyczne i dotyczą głównie kobiet:

*Jeżeli idę do punktu Totalizatora, wychodzę zazwyczaj inaczej ubrana, niż chodzę po domu. Mobilizuje mnie to do ubrania się, zadbania o siebie, do tego np., żeby zorganizować się w domu w tym sensie, że muszę wcześniej zrobić np. obiad czy przygotować coś, czy założymy muszę sobie pouklądać w domu pewne sprawy, załatwić wizytę u lekarza czy wyjść do sklepu. Wynika to wyłącznie w mojej ocenie (może obiektywnie to inaczej ktoś ocenia), to powoduje moja aktywność życiową. Bycie na emeryturze nie jest prostą rzeczą. Myślę, że każdy szuka sobie pewnej drogi. Musimy sobie zdać sprawę z tego, że emerytura nie pociąga za sobą żadnych obowiązków dotyczących systematyczności, czy starania i zabiegania o coś, jest się wolnym człowiekiem. Jeżeli ZUS na czas nasze środki finansowe, wówczas my jesteśmy paniami naszej sytuacji. To się dzieje w moim przypadku. Gdy ja wstaję rano, wiem, że dziś*



*muszę wyjść, obstawić Totolotka, wówczas muszę o siebie zadbać, muszę jakoś ogarnąć w domu, muszę męża przygotować psychicznie, że wracam późno. Udając się do tego punktu Totolotka wówczas on musi mieć świadomość, że ja tak szybko do domu nie wrócę. Spotykam pewnych ludzi, wybieram się z nimi na spacer, czy siadamy po prostu na ławkę i rozmawiamy sobie. Wiąże się to z tym, że moje życie staje się ciekawsze, ponieważ nie zamykam się w 4 ścianach (K 1. 62 nr 27).*

*Sama nie jeżdżę, jeździmy razem. To jest powód żeby się spotkać. Tam do kasyna to jest przy okazji. Nikt tam nie myśli żeby wygrać tam. Jedni spędzają czas w knajpie, piją. A inni jeżdżą sobie tak, to jest taka rozrywka, to jest jakaś forma rekreacji, wypoczynku. (...) Jeździmy sobie dla rozrywki, po prostu dla rozrywki. Jak człowiek dwa razy w miesiącu pojedzie, to nie jest odświętnie. To jest po prostu taka forma spędzania czasu. (...) Samo to, że się wyjedzie, to do ludzi, to trzeba się jakoś ubrać, i wymalować, i fryzura, to jest cały obrządek. To my się dogadamy z dziewczynami, co ubrać, a co ten. Bo wie pani – to jest inaczej. Bo co taki emeryt ma do roboty? W sezonie to mówię, trochę w ogrodzie, trochę na tą działkę... (K 1. 62 nr 15).*

*Lubię się elegancko ubrać, ładnie wyglądać, zawsze uważam, że wygląd ma bardzo duże znaczenie przed rozpoczęciem gry (K 1. 61 nr 71).*

*To jest nasze jedyne wyjście na miasto w tygodniu Nigdzie indziej nie bywamy więc raczej jest to sytuacja odświętna. W pracy nosimy fartuchy więc w sumie jest to jedyna okazja, żeby lepiej się ubrać.*

#### **Jakie Pan, Państwo macie zwyczaje związane z graniem?**

*Ja wkładam zawsze marynarkę, a żona dzień wcześniej wyciąga ją z szafy i wiesza, żeby się odprostowała; przygotowuje też sukienkę, w której pójdzie ze mną. To jedyny wieczór, w który żona nosi makijaż (M 1. 73 nr 78).*

*Do wyjścia, do uszykowania się lepiej niż tak jak w domu przykładowo. Nikt nie idzie, nikt nie przyjdzie. Po co mam się starać? A tak wychodzę no to wiadomo, trzeba się uszykować, podmalować (K 1. 64 nr 25).*

W jednym przypadku jednak osoba zrezygnowała z gry w kasynie właśnie ze względu na konieczność specjalnego przygotowania się:



---

### ***Dlaczego Pani z tych innych gier hazardowych zrezygnowała?***

*Nie podobało mi się, do kasyna to ubrać się trzeba, nie można wejść z ulicy (K 1 65 nr 45).*

Kontekst grania hazardowego seniorów jest jak widać powyżej zróżnicowany. Seniorzy grają często samotnie, przy okazji innych aktywności, czasem z jedną znajomą osobą. Są też osoby, jednak nieliczne, które uprawiają hazard w towarzystwie współmałżonka. Są to wtedy zazwyczaj gry zespołowe – np. karty, bądź wspólny wyjazd do kasyna. Spora część osób gra w towarzystwie grupy znajomych, także uprawiających hazard. Niektórzy z kolei angażują w tę aktywność swoje wnuki, traktując granie jako wspólną rozrywkę. Granie stanowi najczęściej aktywność powszednią, nie wymagającą szczególnych przygotowań, dla niektórych jednak towarzyszy mu szczególny kontekst – zwłaszcza jeśli jest to wyjazd do kasyna. Jest to okazja do eleganckiego ubrania się, poświętowania, poprawienia sobie samopoczucia, zmiany otoczenia, klimatu powszedniego dnia. Granie dla niektórych może stanowić także ważny czynnik socjalizacyjny.

#### **e) Taktyki i strategie grania**

Kolejną cechą charakteryzującą aktywność hazardową seniorów jest system przekonań dotyczących hazardu i wyników gier. Seniorzy uprawiający gry hazardowe w zdecydowanej większości przejawiają przekonania wyrażające ich wiarę w swój wpływ na wynik gry. Przekonania te mają różny charakter, ale prezentują kilka typów.

Pierwszą grupę tworzą te osoby, które w swojej aktywności hazardowej widzą duży nakład własnego wysiłku intelektualnego. W rzeczywistości osoby te prezentują zniekształcenia poznawcze polegające na tzw. iluzji kontroli, czyli przekonaniu, że mają wpływ na wynik gry. Wpływ ten w ich przypadku opiera się na własnych analizach i przemyśleniach, które w ich odczuciu pozwalają trafniej typować wynik i zwiększać tym samym prawdopodobieństwo wygranej. Prezentują oni przykładowe przekonania:

*Nie no, ja się ogólnie sportem interesuję. Tenis np., football amerykański, hokej się zaczął, wszystkie dyscypliny zimowe teraz, pływanie, kolarstwo, wczoraj jako jeden wytypowałem pierwsze miejsce Sagena, mistrzostwa świata w kolarstwie szosowym. Tylko ja byłem pewny. (...) Tak, ale wie Pan co, ja bazuję jak już dochodzi do grania na wieloletnim doświadczeniu, ja żyję od dziecka interesuję się, znam wyniki z imprez,*



*które były wiele lat temu. Kolejność 3 pierwszych zawodników. Mam swój internet w głowie. (...) Wygrane zdarzały się wtedy, kiedy były pieniądze, wygrać może tylko ten, kto się zna na sporcie i ma duże pieniądze. Są takie gazetki wydawane i tam są wywiady z takimi, którzy żyją z tego, ale żeby to miało ręce i nogi to musi Pan interesować się tym od dziecka (M 1. 65 nr 77).*

*Różne pasje ludzie mają. W moim przypadku to tak wygląda, że do późna siedzę przed komputerem czy telewizorem, głównie żeby sobie jeszcze analizować wieczorne mecze, wyniki, czy co mnie interesuje. Patrzą, co będzie następnego dnia, czy mam rano iść obstawiać czy koło południa, aby się przygotować do tego. Z rana następuje taka analiza, żeby sobie popatrzeć, poczytać w komputerze, kto tam może grać, co wybrać. Jakiś czas mi to zajmuje. Później idę do punktu, nie codziennie, ale jak jest coś ciekawego (M 1. 62 nr 53).*

*(...) jest czas, jesteśmy po pracy, mogę sobie włączyć laptopa i przeanalizować różne tabele, statystyki. Ja aż tak głęboko w to nie wchodzę, ale mam znajomych, którzy sprawdzają składy drużyn, analizują kto ma kontuzję, kto ma czerwoną kartkę, kto nie może zagrać. Znam z opowiadań człowieka, który żyje z tego praktycznie, nie pracując potrafi się utrzymać z zakładów bukmacherskich. Jego mieszkanie wygląda jak biuro jakiejś korporacji, ma kilkanaście laptopów w jednym pokoju, jednocześnie włączone różne informacje, gdzie może śledzić mecze, z tego wyciąga jakieś wnioski, sumuje, analizuje i dopiero obstawia jakieś mecze. Ja tyle czasu nie mam, ale w piątek, czy sobotę można sobie wieczorem siąść i otworzyć zestaw spotkań i jakąś tam analizę zrobić (M 1. 66 nr 33).*

*W tej akurat specjalizacji trzeba sporo czasu przeznaczyć, a to dużo śledzić wydarzeń sportowych, to się wiąże z moimi zainteresowaniami z młodości sam się zajmowałem lekkoatletyką, to śledzenie wydarzeń sportowych jest przyjemnością, a przy okazji wiedzę się zdobywa, dzięki której można zaryzykować (M 1. 63 nr 12).*

*Mam wrażenie, że troszeczkę jestem mądrzejszy po każdym graniu. Każda lekcja coś daje (M 1. 63 nr 1).*



*Żeby trafić trzeba znać historię spotkań, pozycje w tabeli, układy różne, trzeba się dobrze orientować (M 1. 78 nr 75).*

*(...) obserwowałem rozgrywki danych lig i w tej sytuacji trzeba znać drużynę, bo to jest najważniejsze, jakie ona ma możliwości (M 1. 61 nr 26).*

*(...) ale w ogóle w zakładach gram też i w piłkę i tenis, koszykówka, siatkówka, mecze obstawiam w krajowych ligach i zagranicznych. Tam właśnie wychodzi co tydzień broszurka taka, i tam są podane wyniki, tabele są i według tego właśnie wyciągam wnioski i typuję coś (M 1. 77 nr 55).*

*Są takie różne, może to nie zwyczaj, ale przed wygraną to idzie się i kupuje piwo i obserwuje klientów przy maszynach. Jeżeli maszyna długo nie wypłaca, a klienci przegrali, to czas jest dla nas, że musi wypłacić. Bywało tak, że jedna moneta wystarczyła, żeby wygrać dużo, a czasami kilkaset złotych i się nie wygrało nic (M 1. 62 nr 11).*

Niektóre osoby dodatkowo wierzą w to, że oprócz wysiłku intelektualnego ważny jest także element szczęścia. Także i oni prezentują błędy poznawcze, tyle że wpływ na wynik w tym wypadku przypisywany jest także różnie pojmowanemu „szczęściu”:

*No zawsze trzeba mieć pojęcie jak się gra w piłkarskie takie, trzeba poznać zawodnika czy klub, trochę szczęścia, trochę fantazji jakiejś (M 1. 86 nr 2).*

*Trzeba się znać, ale i też trzeba mieć dużo szczęścia (M 1. 65 nr 10).*

*Co pewien okres czasu trzeba spróbować, a nóż się szczęście do mnie przybliży, a nóż wygram (M 1. 69 nr 4).*

*Często na papierosa tylko przerwa, czasami się modłę o szczęście (K 1. 67 nr 5).*

Są jednak także gracze, którzy nie wierzą w żadne systemy, albo przynajmniej deklaracyjnie wyrażają przekonanie o znaczeniu przypadku, jako decydującego o wyniku gry:





*Są ludzie którzy prowadzą zeszyty i zapisują ostatnie wszystkie numery i kolory. To nic nie daje. Bo co z tego że jakiś numer padł ostatniej nocy 20 razy, a kiedy kładą na ten to się okazuje że inny wygrywa (M l. 70 nr 6).*

Drugą grupę badanych stanowią osoby twierdzące, że posiadają określony „system” grania, który przekłada się na zwiększenie szansy na wygraną. Tworzenie systemów to także rodzaj iluzji kontroli. Osoby są przekonane, że pewien specyficzny dla nich sposób grania przybliży wymarzoną wygraną.

Dla części systemem jest samodzielne obstawianie zawsze stałych liczb:

*Swoje stałe liczby. Raz właśnie je zmieniam w styczniu i cały rok na tych samych cyferkach gram (M l. 68 nr 20).*

*Nie wierzę w przesady, jedynie skreślam cały czas i zmieniam tylko dwie cyfry (K l. 61 nr 21).*

*Mam swoje numery.*

***Zawsze te same?***

*Tak, od lat (M l. 65 nr 41).*

*Bo zaczęli wszyscy grać w toto - lotka, skreślać kupony, bo teraz to można sobie zagrać jak ja to mówię w głupka na chybił trafił, z tym że ja nigdy nie gram na chybił trafił (M l. 70 nr 56).*

Często liczby te mają jakieś szczególne znaczenia, np. są datami urodzin bliskich osób itp.:

*Te same liczby obstawiam, ale to od zawsze – chyba tak jak wszyscy, daty urodzenia, rocznice, różne takie (K l. 70 nr 47).*

*Tak, niekiedy zmieniam, ale zawsze zostawiam datę urodzenia wnuków (K l. 66 nr 68).*

Dla niektórych znaczenie ma także to, jakim narzędziem skreślane są te stałe liczby:

*Jednym długopisem wypisuję, wiem, że to głupie, ale jakoś tak mi się wydaje być szczęśliwy (M l. 66 nr 43).*



Niektóre osoby mówią o własnym systemie, który obejmuje różne strategie typowania numerów (swoje numery, losowość, wiara w sny itp.):

*Mam swoje liczby, które przeważnie staram się wysyłać, a oprócz tego na chybił - trafił, czasami sam sobie robię losowanie w domu (M l. 65 nr 59).*

*No tak, czasami, to jest psychika człowieka, że jak śnię to zapamiętuje ten sen idę zagrać w totolotka, czy jakieś drużyny które tam, mecze, to mi zapada w pamięci i stawiam na to, co mi się śniło. Też ustawiam systemy których przestrzegam (M l. 73 nr 60).*

*Tak, ale teraz gram systemem Tadeusza, mojego nieżyjącego szwagra. Mam zapisane u siebie w zeszycie, jakie liczby obstawiać. Powtarzam je raz w tygodniu od 2011. (...) Wymyślałem systemy i je testowałem. Wciągnąłem w to swojego szwagra – to znaczy w to wymyślanie systemów, on grał w Lotto małymi sumami i myślał, że dla mnie też te systemy są do Lotto albo takie, no nie wiem... teoretyczne. A ja naprawdę je sprawdzałem (M l. 66 nr 79).*

Są jednak także seniorzy, którzy twierdzą, że korzystają jedynie z systemu „na chybił trafił” i nie próbują szukać ani tworzyć żadnej własnej strategii grania:

*Idę, bo idę i nigdy nie skreślam cyfr, tylko na chybił trafił (K l. 61 nr 36).*

*Tak, odkąd ten system funkcjonuje najczęściej gram na chybił trafił (K l 69 nr 3).*

*Jak jest kumulacja to, jak przeciętny Polak, na chybił trafił sobie kuponik wysyłam (K l. 60 nr 16).*

Kolejna grupa seniorów na przestrzeni okresu uprawiania hazardu zmieniła preferowany sposób grania. Niektórzy przeszli z „systemu” na „chybił trafił”:

*Kombinowałam, to moje cyferki, dzieci cyferki. No kombinowałam, ale to naprawdę dotąd. Ale mi się już wyczerpały, bo dwa razy takiej samej nie gram. Była taka sytuacja, że moja wnuczka jest z siódmego miesiąca i ja też więc „7” mogła być tylko raz, ale to nie dało nic.*

***A później już Pani przestała grać systemem, i w jaki sposób?***



*Wszystkim - jak już to z maszyny - chybił trafił. (...) nie, nie skreślam (K l. 67 nr 65).*

### ***Ma Pan jakiś system?***

*Nie. Kiedyś próbowałem, ale to nie miało znaczenia dla wygranych. Teraz często strzelam (M l. 67 nr 81).*

### ***A czy specjalnie się Pani przygotowuje?***

*Kiedyś tak, a teraz to gram na chybił trafił albo powtarzam te same numery. (...) A to spisywałam numery, albo wyczytałam jakie to są moje liczby i tak grałam, ale też nie pomogło (K l. 60 nr 49).*

*Tak systemy, ja nawet rachunek prawdopodobieństwa stosowałam, tylko że to było trochę dawniej z silnią jakieś tam działanie, tylko że trzeba było wydać dużo więcej pieniędzy, żeby mieć pewność, że się wygra tą kwotę. (...) bo Ja to raczej na chybił trafił wszystko robię (K l. 63 nr 32).*

Inni z kolei ze strategii „na chybił trafił” przeszli na bardziej przemyślany system:

*Na początku wolałam się oddawać tzw. chybił trafił, następnie budowałam sobie, jakie mogę mieć statystycznie wygrane, robiąc kombinacje liczb, może nie tyle, co daty urodzenia, ale np. jakieś wielokrotności liczby i w ten sposób budowałam cały swój system grania, który bywało, że doprowadzał mnie do niezłych wygranych. Jak patrzę na to statystycznie, to te wygrane, w porównaniu z przegranymi, nie dawały mi przewagi (K l. 62 nr 27).*

*I teraz nie gram na chybił-trafił, tylko jaka mi podpadnie liczba to skreślam sama osobiście (K l. 65 nr 19).*

Trzecia duża grupa graczy to ci, którzy prezentują liczne przekonania należące do tzw. zabobonów. Należy tu wiara w zjawiska irracjonalne, jako te, które mogą wpływać na wynik, poszukiwanie związków przyczynowych między zdarzeniami, a wynikiem gry, czy określone, nieracjonalne rytuały:

*To znaczy, czarny kot jak mi przebiegnie przez drogę, to zawracam i jadę inną drogą, ale tylko jak jadę do kasyna, bo jak jadę gdziekolwiek indziej i kot mi przebiegnie*



*drogę, to jadę dalej, nie ma żadnego problemu. Jak czegoś zapomnę i muszę wrócić do mieszkania, to przysiadam na krzeselku zanim wyjdę po raz drugi (K 1. 62 nr 23).*

*Przesądna też jestem bo mam nazwisko takie, że w jeden dzień tygodnia nie mogę, bo to jest niewłaściwy dla mnie dzień (K 1. 69 nr 24).*

*No to jak mówią czarny kot ci przebiegł drogę no to wtedy też nie idę, bo to jest pechowe. (...) Nie, w ogóle wtedy nie, nie wysyłam. No i przykładowo data, trzynastki... (K 1. 64 nr 25).*

***A jak przebiegnie Panu kot drogę to nie idzie Pan?***

*Nie idę, dokonuję odczyniania, ale nie idę (M 1. 73 nr 52).*

*Jeżeli kot przebiega mi drogę, czarny kot, to jest akurat sobota i kumulacja w Lotku, to jadę na pierwszą stację benzynową i kupuję lotka (M 1. 63 nr 54).*

*Czasami jak tam człowiekowi czarny kot przejdzie drogę to się pojawia taka myśl, że lepiej teraz nie grać, ewentualnie splunie się w cztery strony świata, żeby odgonić pecha, to są takie śmieszne sprawy, ale nieraz człowiek w to wierzy (M 1. 68 nr 13).*

*Mam jeden przesąd, od śmierci męża – bo mąż zmarł nagle w domu, mnie nie było, byłam na szkoleniu do Warszawy. Jechała nas grupa autobusem, i tuż przed wyjazdem z Gorzowa, już ruszyliśmy, przebiegł drogę czary kot, i tak sobie pomyślałam że będzie coś źle. Na drugi dzień w nocy otrzymałam telefon, że mąż nie żyje. Pierwszą myślą był ten czarny kot. I od tej pory jak jadę, to albo się zatrzymuję, albo wracam, bo mam taką myśl, że w mojej rodzinie może się coś złego stać – także czarny kot jest hamulcem dla mnie, i strachem, że coś się złego stanie. (...) Zgadza się, ja się patrzę czy są obok mnie same kobiety, jeśli są z obu stron, to nie idę tak wysoko, boję się, bo bardzo często jak mam za towarzyszkę kobiety to bardzo przegrywałam. Wolę panów obok siebie... (K 1. 75 nr 51).*

*Ja przesądna w zasadzie nie jestem, ale te piątki, ale jak przebiegnie czarny kot drogę, to nie dzisiaj nie zagram tylko jutro (K 1. 68 nr 9).*



*No nie, raczej nie... Chociaż w piątek 13 to faktycznie nie gram, bo to jednak często jest pechowy dzień. Więc jak mogę to wybieram inny dzień na zagranie (K 1. 64 nr 44).*

*No w piątek 13tego to nie ma sensu grać, ale tak to nie, nie wierzę w takie rzeczy, tyle czarnych kotów lata, że człowiek by nie mógł z domu wyjść (M 1. 70 nr 46).*

*Chucham na kupon albo na długopis, jak zakreślam, ale to bardziej nawyk (M 1. 61 nr 69).*

*No wie pani, ja to zawsze na 7. Jakoś to tak mówią, że to ta szczęśliwa. Ja nie przesądna, ale zawsze mi to towarzyszy (K 1. 62 nr 15).*

*(...) bo przy jednej pani, która była na zmianie, a gdzie trafiam na tą starszą to wygrywam, nie były to kolosalne wygrane, ale były. Więc jak widzę, że jest ta starsza, to idę do tej starszej (K 1. 61 nr 29).*

*(...) ale jak w Multilotka gram to kupon kładę w takie szczególne miejsce, bo tak według feng shui powinna tam leżeć (M 1. 61 nr 50).*

Są wreszcie i takie osoby, które prezentują liczne i zróżnicowane przekonania, zarówno rytuały, jak zabobony, wiarę w szczęście czy stosowanie systemów:

*Korzystam z komputera, bo pan Rymaszewski mówi mi, że wysyła mi numery za darmo, i ja korzystam, tak jak Pan Rymaszewski dyktuje i ja wybieram. Najczęściej są to daty urodzin całej mojej rodziny i jak kojarzę. Sprawdzam w Internecie, które się często powtarzają i te typuję. No ale na razie raz sama wygrałam. Nie tracę nadziei bo na pewno kiedyś wygram, jak człowiek chce to w końcu mu się spełni, prawda? (...) Można powiedzieć, w nieparzyste dni jak wypada kumulacja – sumuję dzień, miesiąc, rok i wyszła mi nieparzysta liczba to w tym dniu nie wysyłam (K 1. 75 nr 8).*

Stosowane przez seniorów strategie grania odzwierciedlają strategie typowe dla grania hazardowego. Ich cechą charakterystyczną jest przekonanie o tym, że sposób, w jaki się gra, ma wpływ na to, jaki będzie wynik gry. Biorąc pod uwagę losowy charakter gier



hazardowych, wszystkie te systemy mają charakter irracjonalny. Seniorzy pod tym względem nie są odosobnieni, ponieważ zniekształcenia poznawcze odnoszące się do hazardu są powszechne we wszystkich grupach wiekowych. Interesujące wśród osób mających wieloletnie doświadczenie w grze są natomiast zmiany strategii. Co ciekawe, niektórzy przechodzą na bardziej wyrafinowane „systemy”, inni natomiast rezygnują z obmyślania sposobów na wygraną, na rzecz typowania „chybił trafił”. Ostatni sposób może odzwierciedlać zmianę podejścia do grania u niektórych seniorów – na bardziej racjonalne (mniejsza wiara w wygraną).

## 5. Granie w historii życia seniorów.

### a) Okres uprawiania hazardu

Analizując granie na przestrzeni życia respondentów, w pierwszej kolejności zapytano ich o to, od kiedy grają. Nie wszyscy spośród badanych potrafili dokładnie określić ten okres w latach, nie wszystkie odpowiedzi były precyzyjne. Orientacyjne wyniki przedstawia tab.6.

Tab. 6. Długość okresu grania.

Czas grania	N	%
do 10 lat	11	13,75
ponad 10-20	15	18,75
ponad 20-30	14	17,50
ponad 30-40	7	8,75
ponad 40-50	7	8,75
ponad 50	11	13,75
trudno określić	7	8,75
brak danych	8	10,0
Razem	80	100

Wśród grających seniorów największą grupę (18,75%) – niemal jedną piątą badanych - stanowią ci, którzy grają od ponad 10 lat:

*Tak na 100% gram 14-15 lat (K 1.63 nr 17).*

Nieznacznie mniejszą grupę stanowią seniorzy grający od 20-30 lat, zaś na trzecim znajdują się dwie grupy (po 13,75%) respondentów. Jedną z nich tworzą osoby grające od kilku lat (mniej niż 10), zaś drugą osoby, które grają ponad 50 lat. Ci ostatni nie zawsze potrafią precyzyjnie określić czas, kiedy rozpoczęli granie. Często podają, że zaczęło się to już w szkole i tak mówią o swojej aktywności hazardowej:

*W pokera nauczyłam się grać w szkole średniej (K 1.67 nr 5).*

*Grało się już jako dziecko się rodzicom toto-lotka nosiło. Potem jak się było młodym to może pralka, może lodówka będzie, ale się nie wygrywało. Sama wtedy mówiłam, że to bzdura jest, ale jak na emeryturę poszłam, i to ubolewanie że za mało pieniędzy i tak człowiek siedzi i myśli i jest ta nadzieja i zaczyna grać (K 1.68 nr 9).*

*Chyba od urodzenia. Zawsze graliśmy w karty na podwórku (M 1.66 nr 22).*

*Od małego można powiedzieć gram. (...) Jako nastolatek pogrywałem w totolotka, wtedy grałem jeszcze w pokera, w brydża z kolegami na pieniądze (M 1.68 nr 38).*

Kolejne dwie grupy (po 8,75%), to osoby grające od 30-40 oraz ponad 40 lat. Równe 10% badanych osób nie udzieliło odpowiedzi na to pytanie, a 8,75 % nie podało konkretnego czasu, tylko niejasne określenia np. *Od dosyć dawna (K 1.61 nr 29), Po rozwodzie (M 1.68 nr 37),* lub podawali, że nie pamiętają od kiedy, *Od dawna, już nie pamiętam (M 1. 70 nr 46), Chyba po 2000 roku, jak mąż żył to nie grałam (K 1. 69 nr 3).*

U niektórych osób uprawianie hazardu zapoczątkowały jakieś szczególne wydarzenia życiowe, jak np. śmierć męża, który grał:

*Od śmierci męża, 7 lat, przedtem sporadycznie, to on wysyłał i może stąd to się wzięło, że powinnam, bo jak jemu się udawało to i ja na pewno wygram (K 1. 75 nr 8).*

Warto zwrócić uwagę na to, że poniżej 10 lat gra tylko 11 osób, co potwierdza obserwację o tym, że granie hazardowe seniorów najczęściej stanowi aktywność kontynuowaną z okresu przed emeryturą, a jak pokazują wyniki badań – zapoczątkowaną wiele lat wcześniej.

## **b) Inicjacja grania – kontekst**

Pytanie o początek grania, sytuację, kiedy badany zagrał pierwszy raz, wywołuje różne reakcje wśród respondentów. Niektórzy bardzo dobrze pamiętają to wydarzenie – zwłaszcza gdy było związane z wygraną lub dużą porażką, inni natomiast nie są w stanie przypomnieć sobie „jak to się zaczęło”.

Analiza otrzymanych wypowiedzi ujawnia, że zdecydowana większość badanych rozpoczęła swoją historię grania za namową lub pod wpływem innych osób. I choć okoliczności były różne, tylko blisko 10% badanych ujawnia własną inicjatywę, jak ciekawość czy przypadek, bo np. dostali zdraпки przy zakupach w sklepie i coś wygrali. Około jedna piąta (21,5%) badanych nie podała okoliczności pierwszej gry. Część z nich nie potrafiła przypomnieć sobie okoliczności.

O tym, że znajomi, koleżanki i koledzy odgrywają istotną rolę inicjującą granie, czasem czynną - namawiając lub bierną - chwając się wygraną, świadczą liczne wypowiedzi seniorów:

*Koleżanki mnie tam przekonały, że bym zagrała w coś niekosztownego, jakiś totolotek. Parę razy coś tam wygrałam i mi się wydawało, że to zwiastuje fortunę (K l. 67 nr 5).*

*Zaczęło się od wyjścia na piwo z kolegami też emerytami, natomiast we wszystkich tych pubach stoi szafa, a w szafę gra się na pieniądze, no i zdarzyło się pewnego razu, że kolega mnie namówił, że bym spróbował i nie żałował 5zł, no i zaczęło się tak i od tego piwka i od tej szafy. Najpierw było 5 zł, no i to jest wciągające, potem były dwie piątki, potem były trzy piątki, no i te wszystkie moje „lewe pieniądze”, co sobie zarobiłem u znajomych to pomału zaczęło to znikać z kieszeni. (...) Pierwsze moje granie było takie, że wrzuciłem 5 zł i wygrałem 100 zł, straciłem godzinę czasu i była wypłata i to mi dało taką myśl, że straciłem 5 zł a wygrałem 100 i to pomału zaczęło człowieka wciągać. Drugi dzień natomiast już był gorszy, bo włożyłem te całe 100 zł, które wygrałem, straciłem wszystko, dołożyłem jeszcze pieniędzy i nie było żadnej wygranej. Człowiek zawsze myśli o takiej zemście na tej maszynie, że dzisiaj nic nie wygrałem, ale za trzy dni na pewno mi się powiedzie i wyrównam sobie moje straty (M l.68 nr 13).*

*To byłem jeszcze prawie młodym człowiekiem. Kilkanaście lat temu z namowy dobrego przyjaciela, bo spotykaliśmy się często i on ciągle z tymi kuponami chodził i jeszcze*



*wtedy, nie jestem pewny czy były komputery, internet i można było sobie sprawdzać. Chyba nie, ten czas mi tak szybko mija. Na telegazecie sprawdzał ciągle. Zamiast pooglądać przy wódeczce telewizję to telegazeta była. Chwalił się, że wygrywa i wygrywa i pokazywał mi te swoje kupony. No to postanowiłem spróbować. (M 1. 66 nr 33).*

*Kumple się interesowali jak do Gorzowa jeździli. Pojechaliśmy raz, skreśliliśmy mecze i cały czas wygrywaliśmy 6-7 razy pod rząd. I mówiliśmy, że będziemy z tego żyli. I naprawdę z tego były pieniądze. One wtedy miały większą wartość (M 1.65 nr 10).*

***A jak to się zaczęło że Pan zaczął grać, przypomina Pan sobie?***

*Kolega wygrał. (...) Spora kwota i dlatego postanowiłem, że ja też będę grał (M 1. 65 nr 39).*

*Kolega mnie namówił, bo ja nawet nie wiedziałem o takich grach. A on mówi, że to lepsze od kasyna, od zakładów, tam prawie każdy wygrywa. Nie wierzyłem mu, mówię – kto by dokładał do takiego interesu. I tak się zaczęło, to był autorytet dla mnie, posłuchałem, źle zrobiłem, że posłuchałem.*

***I zagrał Pan wtedy w maszyny?***

*Tak, wtedy kilka godzin posiedziałem (M 1. 73 nr 60).*

*Mam koleżankę, która milion wygrała swojego czasu. No ona jest starsza, będzie miała 65 lat. Wtedy miała z 25 lat i była młodą mężatką. To były czasy, że jak kobieta miała kozuch to była bogata. Swego czasu jadę autobusem i patrzę Jolka! W pięknym białym kozuchu i potem się dowiedziałam, że wygrała milion. Tak sobie sama z nią gadałam, że wieczorem sobie usiedli z rodzicami, bo u rodziców mieszkali i wszyscy puścili te totolotki i każdy sprawdza. I ona mówi: mam szóstkę i nikt jej nie słucha. Ona ze cztery razy powtarzała, że ma szóstkę, ale nikt nie chciał do wiadomości tego przyjąć i nagle krzyknęła, że ma szóstkę. Mąż wziął tego totolotka sprawdził i mówił, że rzeczywiście. Odebrali tego miliona, już mieli małe dziecko i rozmawiałam z nią i ona mówi, że człowiek to się zachłystnie tymi pieniędzmi. Za bogaci nigdy nie byliśmy. U rodziców siedzimy kątem, to myśmy sobie pokupowali kozuchy, bo człowieka nie było wcześniej na to stać, zamiast wziąć i kupić chałupę lub własne mieszkanie i za swoje mieszkać. Jeszcze im starczyło na działkę, postawienie, działkę. No, ale coś z*



*tego mieli co zostało. Nie to, że wszystko przechulali, ale no wygrała sobie miliona dziewczyna (K l. 61 nr 21).*

Znajomi to także środowisko pracy, które czasami sprzyjało inicjacji grania, a także podtrzymywało tę aktywność poprzez stały rytuał podtrzymywany w grupie współpracowników:

*Jak pracowałam w kombinacie budowlanym, nas w dziale było 10 osób, prezesem firmy został były kierownik budowy osiedla, a on się też interesował graniem i założyliśmy spółkę „Fortuna”. Nazwaliśmy, liczby które ustalaliśmy, to każdy podawał swoje, nas wtedy nie pamiętam ilu było czy 10, czy więcej osób, chyba 10 osób było jednak, bo najpierw wysyłaliśmy 10-tki, później jak była podwyżka cen, to 9-tki. Później już niektórzy odeszli, bo im się nie chciało płacić, no więc prezes powiedział, że on będzie miał 2 udziały, więc podwójnie płacił. Wysyłaliśmy do momentu kiedy znowu była podwyżka i sprowadziliśmy to do jednego zakładu i ten jeden zakład wysyłaliśmy kilka następnych lat. Aż kiedyś poszłam, no bo ja już nie pracowałam w firmie, tylko pilnowaliśmy tego totka. Czasami przychodziłam do firmy, żeby dać pieniądze na następne i wtedy nie było 3 losowań w tygodniu, ale chyba 2. Już nawet dokładnie nie pamiętam. Bo był okres, że było tylko 1 losowanie w tygodniu, to wręcz 2,5 miesiąca było z 10-ciu losowań, no i efekt taki, że nie wygraliśmy, nie wygrywaliśmy, to mówimy tak - zamiast jedną 8-mkę na 10 losowań, to wysłemy 10 ósemek i jeżeli wygramy, to dalej będziemy grali. No i niestety nie wygraliśmy, żeby można było mieć nie tą najwyższą pulę, wystarczyła nam 4-ka. O 5-tce to już nie, bo jeżeli się gra systemem to już jest jednocześnie całkiem inne. Jak np. na osiem byłaby piątka, no więc to wtedy i jest piątek, bo... piątka jest a trzeba 6, czyli z trzech liczb jeszcze .. czyli ma trzy piątki, no więc w związku z tym nie wygraliśmy zakończyliśmy spółkę, rozwiązaliśmy spółkę „Fortuna”*

***Jak długo ta spółka istniała?***

*No ładnych kilka lat (K l. 72 nr 67).*

*W pracy się dużo mówiło, że jest taka kumulacja, że trzeba postawić (K l. 69 nr 3).*

W drugiej kolejności, znaczącymi okolicznościami w zapoczątkowaniu grania były wzorce rodzinne. Ponad 15% badanych wskazywało osoby z rodziny, które grały. Byli to





rodzice, współmałżonkowie lub inni członkowie rodziny. Seniorzy niekiedy już jako dzieci zanosili do punktów lotto kupony rodziców. Ilustrują to następujące wypowiedzi:

*Oooo, proszę Pana, to było bardzo dawno, bo pamiętam, że moja Mama, Mama albo Tata? No, już teraz nie pamiętam, w każdym bądź razie kazali mi wysłać totolotka i wtedy były jeszcze naklejane kupony i był specjalny kiosk. No i taki Pan tam siedział. No i wtedy ten Pan nakleił te kupony, klejem smarował, oddzierał i tego. No i tak mówię, wtedy chyba za jakiś czas, jak zaczęłam pracować, to mówię: ach, wyślę sobie też! (K 1. 69 nr 30).*

*Moja mama kiedyś grała i tak jakoś... Pamiętam jeszcze mamie "Liczyrzepkę" nosiłam wysyłać... Tak jakoś wyszło, że jak człowiek dojrzał to pomyślał - a może trzeba spróbować? (K 1. 70 nr 34).*

*Grało się już jako dziecko się rodzicom toto-lotka nosiło (K 1.68 nr 9).*

*Takie rzeczy wynosi się z dzieciństwa, rodzice już grali i taki bakcyl wygrania (M 1.61 nr 26).*

*Wcześniej podpatrzyłam siostrę jak gra. Ona czasami coś tam wygrała, ja myślałam, że to takie rodzinne (K 1.67 nr 5).*

*To ja powiem od czego to się zaczęło. Jak w domu rodzinnym, ja byłam z bratem, siostra 11 lat młodsza, to tego nie widziała. Ja mam taką żyłę hazardzisty po tacie, bo on grał często i podglądałam. Człowiek podglądał i te karty były w wieku dziecięcym bardzo widoczne. Fajnie było jak tata wygrał, to dał jakiegoś lizaka, loda. Wtedy to były lata 60, miałam kilkanaście lat. No i grali w oczko. No i te karty towarzyszyły mi przez życie (K 1.63 nr 17).*

***A pamięta pan jak pan pierwszy raz poszedł zagrać w totolotka?***

*Jak żona umarła, znalazłem kupon w jej torebce, to poszedłem wysłać, pewnie chciała wysłać go. (...) No i żona grała zawsze, pracowała w sklepie, gdzie był totolotek to zawsze ten kupon wypełniła, no to teraz ja chodzę i gram, tak z przyzwyczajenia już*



*chyba tylko. (...) **Przedtem nigdy Pan nie grał?** Nie, raczej rzadko, tak jak mówiłem już, żona grała (M l. 66 nr 43).*

*W totalizatorze wujek grał i zaraził mnie (M l. 78 nr 75).*

Kolejną grupę (ok. 9%) stanowią ci, o początku grania których zdecydował przypadek, ciekawość czy inne okoliczności (np. kumulacja), ważnym czynnikiem zachęcającym do kontynuacji grania była znacząca wygrana:

*Kiedyś jak wszedłem do baru i wypilem piwko, to popatrzyłem jak ktoś grał i uczyłem się. Wtedy pomyślałem, że 2 zł mogę wrzucić i odszedłem, ale jak się potem trafiła taka rzecz, że wrzuciłem 5zł i dostałem 50zł od razu, oczywiście zabrałem i uciekłem, ale potem jak się udało to myślałem, że może jeszcze raz się uda (M l.62 nr 11).*

*No właśnie wtedy wygrałem ze 300 zł. i to mnie przekonało do tego, wygrałem, w następnym dniu znowu poszedłem, trzeba pomnożyć, passa dobra, to trzeba iść za ciosem. Ale potem przegrałem to co wygrałem i jeszcze dołożyłem. (...) No jak wygrałem, to nawet Ci, którzy się przyglądali boku, nie byli zdecydowani, to natychmiast zasiadali i też zaczęli grać (M l. 73 nr 60).*

*No bo pierwszy raz i od razu troszkę wygrałem (M l. 70 nr 31).*

*Tam też pierwszy raz zagrałem i nawet wygrałem pewna sumkę, to tak chwyciło (M l. 70 nr 6).*

*Pierwszy raz 50zł za 5zł i na tym się skończyło. Potem te 50zł nigdy nie opuściło tej kieszeni i je wydałem następnym razem i akurat na nieszczęście znowu wygrałem 200zł. Już byłem pewien, że jestem mistrzem i myśl o graniu, no to odczekałem 1 dzień, a potem mogłem i podwoić, bo nie musiałem iść do banku wybierać swoich (M l. 62 nr 11).*

*Rano zauważyłem, że cały pokój jest zarzucony żetonami, ale to była jedna wygrana. Pozbierałem, poszedłem z powrotem i to co dostałem, to odebrali.*



---

**- A jakby to można na pieniądze przeliczyć to ile?**

- No 12 tys. (M l. 66 nr 22).

W kilku przypadkach (7,5%) badani mówią o sytuacjach wyjazdowych (urlop, delegacja), które zazwyczaj też są związane z wpływem innych osób. Niekiedy są to wyjazdy zagraniczne i pozytywne doświadczenie atmosfery kasyna. Badani mówią o tym w następujący sposób:

*Po raz pierwszy zagrałem jak wziąłem 5 wypłat w `72 roku i jechałem z kolegą na wakacje do miejscowości W. i tam było nielegalne kasyno. I ja z 5 wypłatami spotkałem się z ludźmi, którzy byli najbogatszymi badylarzami w tym momencie w Polsce. Tam w 10 minut przegrałem 5 wypłat (M l. 63 nr 1).*

*A to raz było, do kasyna. To był szok jak zobaczyłam tyle ludzi, co się dzieje, w co ludzie grają, wtedy mąż mnie pilnował, nie mogłam poszaleć, ale spróbowałam i to bardzo mi się spodobało, bo wygrałam jakąś kwotę i wyszłam w takiej euforii, taka szczęśliwa, nigdy nic nie wygrałam w życiu, a tu nagle uśmiechnęło się szczęście. (...) (mąż) tylko patrzył co ja robię i pilnował mnie. Po jakimś czasie mówi – chodź, wystarczy, bo przegrasz wszystko co wygrałaś. Opierałam się, ale w końcu wyszłam. Ale to mnie zachęciło, że mogę coś tam wygrać (K l. 75 nr 51).*

*Zaczęło się od tego że byłem na wycieczce Baden Baden w Niemczech. Po tej wycieczce zaczęło się też w Polsce odwiedzanie kasyna (M l. 70 nr 6).*

*Po prostu byłam raz za granicą na wycieczce i tak grupą poszliśmy, mi się bardzo spodobało, no i potem jak było źle w domu, chciałam odreagować i któregoś dnia wpadło mi do głowy, żeby pojechać do Gorzowa zobaczyć (K l. 62 nr 23).*

*Zaczęło się przez przypadek, miałam przyjaciela, który mieszkał w Berlinie, zaczęło się od 90-tych lat do 2004 r. kiedy byliśmy razem, ile razy byłam w Berlinie to zawsze gdzieś mnie tam zaciągnął. Choć pójdziemy, zagramy sobie w Black Jacka, albo on grał w ruletkę, a ja siedziałam, patrzyłam, nie rozumiałam o co w tym chodzi, ale*



dostałam żeton - idź zagraj sobie, pokazał mi jak się gra na takiej maszynie, udało mi się raz wygrać (K l. 64 nr 61).

### c) Częstotliwość grania na przestrzeni życia

Analiza otrzymanych wypowiedzi dotyczących częstotliwości grania na przestrzeni życia, pozwala na wyróżnienie kilku grup graczy:

- a) których częstotliwość grania nie ulega zmianie
- b) którzy na emeryturze grają regularnie
- c) których częstotliwość grania zwiększyła się
- d) których częstotliwość grania zmniejszyła się
- e) którzy grali ze zmienną częstotliwością
- f) którzy przestali grać

Zmiany nasilenia częstości grania w życiu seniorów, w powiązaniu z przejściem na emeryturę przeanalizowane zostały szczegółowo w rozdziale 2a. Przyjrano się w nim osobom, których częstotliwość grania po przejściu na emeryturę zwiększyła się, zmniejszyła się oraz pozostała na stałym poziomie. Wśród seniorów jest także grupka osób, które zwracają uwagę na to, że zmniejszenie czy zwiększenie częstotliwości grania wiąże się także z pewnego rodzaju ustabilizowaniem tej aktywności, większą jej regularnością, po okresie epizodów z częstotliwością zmienną:

*Miałem taki krótki okres parę lat temu, kilka razy mi szczęście dopisało i trochę mnie to wciągnęło, ale to krótko trwało, później miałem spore tyły i się poważnie zastanowiłem i stwierdziłem, że nie można szaleć, można to robić, ale z umiarem, w miarę kontrolować ten proceder, bo można sobie spore problemy porobić - sobie i rodzinie. Na szczęście się opanowałem, odłożyłem te wszystkie gry i zacząłem dorabiać, więcej pracować z tej swojej dodatkowej pasji jaką jest stolarstwo, to mi pozwoliło dojść do stanu równowagi finansowej, jednocześnie nauczyłem się, aby nie wchodzić w hazard z pożyczaniem pieniędzy, bo jutro są pewniacy i ja na pewno wygram. Nie ma pewniaków i liczenie na cuda. Nie należy pożyczać, nie należy za ostro grać, jak już się jest na emeryturze (M l.63 nr 12).*

---

*Od 20 lat są te zakłady bukmacherskie, to tak się u mnie ustabilizowało. Wcześniej były przerwy w graniu. Jak się pojawiły zakłady to sprowokowało granie, bo za parę groszy można było się bawić (M 1.63 nr 1).*

U niektórych osób praktyka hazardu nadal pozostaje nieregularna, zmienna, uzależniona od różnych okoliczności:

*Kiedyś, jak byłem młody, to była więcej brydża, czasami poker. Było towarzystwo. Kiedyś totolotka mniej się grało, a teraz więcej się gra. Jest więcej okazji. (...) Kiedyś pieniądź był większy to więcej się wydawało. (...) Kiedyś totolotka grało się mniej, teraz więcej. (...) Kiedyś nie było maszyn (M 1.69 nr 58).*

*Były sytuacje, że się nie wygrało, wtedy robiło się przerwę miesiąc czasu, minęła ta złość i człowiek wracał do punktu (M 1.61 nr 26).*

*Nie, zależy od tego, jak atrakcyjne mecze się odbywają, jak atrakcyjne, bo inaczej to bym nie wygrywał. Obstawiam kosza czy piłkę, to zależy, w letni okres to więcej zakładów, teraz skoki narciarskie, ale to nie obstawiam, bo nie wiem w jakiej formie są zawodnicy (...) Od sukcesów zależało. Jak wygrywałem dużo, ale przychodził okres bez rezultatów, to trzeba się było powstrzymać, ja nie gram za wysokie kwoty (M 1. nr 62).*

*Nie jestem systematycznym graczem. Nie, ja w ogóle nie jestem systematyczna, więc dużo rzeczy robię ze względu na chwilę. Taki mam kaprys i zagram, taką mam chęć i nie gram. I tak to robię z tym Lotto także. Kiedyś kupowałam nawet zdrapkę, ale mi się ta zdrapka zupełnie nie podoba (K 1. 63 nr 66).*

*Zmienia się od sytuacji. Jeżeli jest wygrana, to się ciągnie. A jak nie ma tej wygranej, no to już się omija (K 1. 61 nr 48).*

*Na pewno w latach, dokładnie nie pamiętam, zawsze mnie ciekawiło, tylko częstotliwości były inne – brak czasu, zdrowia, wiele czynników decyduje. (...) Tak, ale to różnie, były okresy, że nie grałam (K 1. 61 nr 71).*





*Można grać w ciągu miesiąca sześć razy, a nie grać pół roku wcale (M 1. 69 nr 4).*

Podsumowując, seniorzy w przeważającej większości rozpoczęli swoje granie jeszcze przed emeryturą, a aktualna ich aktywność hazardowa stanowi często kontynuację tej zapoczątkowanej we wcześniejszych latach. Inicjacji grania towarzyszą zazwyczaj inne osoby – bądź to członkowie rodziny, bądź też znajomi, współpracownicy, czy życiowy partner. Początkom grania towarzyszyć mogą różne wydarzenia, najczęściej jest to znacząca wygrana, która staje się czynnikiem pociągającym do dalszego grania. Nasilenie aktywności hazardowej na przestrzeni życia zmienia się, duża część osób gra częściej, część osób na emeryturze ogranicza swoje granie (co zostało już omówione). Są też seniorzy, którzy grają nieregularnie, „od przypadku”.

## **6. Związek rodzaju aktywności hazardowej charakterem tej aktywności.**

Badane osoby podejmowały różne rodzaje aktywności hazardowej, jednak pojawiały się tendencje typowe dla populacji ogólnej. Najczęściej uprawianymi grami były gry liczbowe i zdraпки (przede wszystkim gry Totalizatora Sportowego, choć jest to trudne do precyzyjnego oszacowania ze względu na powszechne używanie określenia „totolotek” dla nazwania różnych gier liczbowych, nie tylko oferowanych przez Totalizatora Sportowego). Gry liczbowe są wskazywane przez 37 osób, jako uprawiane w pierwszej kolejności (pojedyncze osoby wskazywały na uprawianie tych gier sporadycznie, jako aktywności drugorzędnej w stosunku do innej gry hazardowej, i one nie zostały uwzględnione w poniższych obliczeniach, pełne wyliczenia uprawianych gier znajdują się także w rozdziale 4 raportu), stanowi to zatem blisko połowę osób badanych. Drugie pod względem powszechności były gry kasynowe – ruletka, automaty, które były głównymi uprawianymi dla 23 osób. U osiemnastu osób dominowała gra na zakładach bukmacherskich, natomiast 8 osób grało przede wszystkim w karty na pieniądze. Sześć osób wskazało na uprawianie dwóch gier na równorzędnym poziomie, dlatego osoby sumują się do 86.

W celu odkrycia charakteru powiązania rodzaju aktywności hazardowej z jej nasileniem, wykorzystano szacunkowy wynik uzyskany w kwestionariuszu CPGI. Zwrócić należy jednak uwagę, że wyniki te traktować można jedynie orientacyjnie, ze względu na to,

że pytania często wplatanie były w treść wywiadu, badani nie odpowiadali według poprawnej skali, dlatego ostateczny wynik opiera się w wielu przypadkach na szacowaniu przez badacza w kontekście treści całego wywiadu. Niemniej jednak wyniki można wykorzystać jako wskazanie pewnych tendencji.

Tab. 7. Nasilenie problemów hazardowych wśród seniorów w zależności od uprawianej gry.

Rodzaj gry	Niskie nasilenie / brak	%	Prawdopodobnie wysokie nasilenie	%
Gry liczbowe, zdrapki	33	89%	4	11%
Automaty, ruletka w kasynie	17	74%	6	26%
Zakłady bukmacherskie	13	72%	5	28%
Gra w karty na pieniądze	4	50%	4	50%

Według wyników kwestionariusza, najwięcej problemów doświadczają osoby uprawiające grę w karty na pieniądze, ze względu jednak na niską liczebność, wynik ten należy potraktować z dużym marginesem błędów. Grami „problemogennymi” dla seniorów są przede wszystkim automaty, gry kasynowe i zakłady bukmacherskie. Najbardziej „bezpiecznie” jeżeli chodzi o rozwój uzależnienia mogą czuć się amatorzy gier liczbowych, wśród nich odsetek graczy z poważnymi problemami jest najmniejszy. Ze względu na niezachowaną poprawność metodologiczną badania kwestionariuszowego, wyników tych nie można odnieść do danych z badań ilościowych, epidemiologicznych, polskich czy zagranicznych, gdyż mogłoby to doprowadzić do błędnych wniosków. Wydaje się jednak, że nasilenie problemów hazardowych wśród seniorów może być wyższe niż w populacji ogólnej. Należałoby to jednak poddać empirycznej weryfikacji.

Analizując bliżej charakter aktywności hazardowej seniorów w zależności od rodzaju gry, dostrzec można interesujące prawidłowości. Spośród czterech osób mających prawdopodobnie poważne problemy w związku z grami liczbowymi (w świetle szacunkowego wyniku CPGI), tylko jedna osoba gra jedynie w gry liczbowe, a jej aktywność nabrała szczególnego nasilenia na emeryturze (K 1. 74 nr 7). U pozostałych trzech osób historia grania jest wieloletnia oraz towarzyszą jej także inne gry – tzw. poważniejszy hazard. Jedna z tych osób przez kilka lat wcześniej intensywnie grała w kasynie (K 1. 60 nr 16), inna we wcześniejszych latach miała bardzo poważne problemy w związku z uzależnieniem od



zakładów bukmacherskich (M l. 66 nr 79), a kolejna aktualnie gra z takim samym nasileniem co w gry liczbowe także na automatach (K l. 56 nr 82).

Osoby grające w karty na pieniądze preferują granie w gronie prywatnym, spotykają się w domach osób, które znają od dawna. Aktywność ta czasem ma wieloletnią tradycję.

Granie w gry liczbowe często stanowi aktywność „przy okazji” – podczas wyjścia do kiosku, na zakupy czy na spacer z psem. Są jednak także osoby traktujące wyjście po los samo w sobie jako rozrywkę (szerszy opis kontekstu grania znajduje się w rozdziale 2 podpunkt d).

Granie w zakłady bukmacherskie najczęściej wymaga udania się do specjalnego punktu, przez co staje się także okazją do utrzymywania kontaktów towarzyskich. Ze względu na wyodrębnione punkty grania, klientela jest stała, przez co gracze zaczynają tworzyć określoną społeczność, niektórzy mówią, iż zawsze wiedzą, że mogą tam spotkać kogoś do towarzystwa, więc traktują grę na równi ze spotkaniem towarzyskim (M l. 77 nr 55).

Największa „oprawa” towarzyszy wyjściu do kasyna, zwłaszcza w przypadku kobiet. Ze względu na częste oddalenie kasyna od miejsca zamieszkania, a także specyficzny klimat tego miejsca, wyjazd do niego staje się ważnym wydarzeniem, do którego należy się przygotować i na które się czeka, swego rodzaju świętem (szerszy opis tego zjawiska znajduje się w rozdziale 2 podpunkt d).

Osoby nie doświadczające problemów z powodu hazardu bądź też doświadczające ich w bardzo niskim nasileniu, grają także w sposób specyficzny, odmienny od graczy z problemami. Przykładowo, grają codziennie, ale za małe kwoty i takie nasilenie utrzymują przez wiele lat (M l. 63 nr 1), grają rzadko z jednakowym nasileniem przez całe życie (K l. 61 nr 36, M l. 65 nr 39), nieregularnie, w zależności „od kaprysu” (M l. 86 nr 2), sporadycznie (1-2 razy w miesiącu) (M l. 62 nr 18), w zależności od wolnego czasu związanego np. z porą roku (K l. 62 nr 15), jeżeli są ciekawe wydarzenia sportowe do obstawienia, gdy jest kumulacja (K l. 60 nr 16), w zależności od możliwości finansowych (K l. 64 nr 25). Osoby te mówią także, iż czasami zapominają sprawdzić kuponów (M l. 68 nr 64; K l. 70 nr 47), a jeśli nie grają dłuższy czas, nie przeszkadza im to.

Osoby doświadczające większych problemów z powodu grania częściej mówią o nasileniu swej aktywności, wciągnięciu się (M l. 68 nr 13). Zwracają uwagę na silną pokusę grania, czasami już od samego rana (M l. 65 nr 10), a także na zmianę motywacji do grania z rozrywki na wygraną (M l. 62 nr 11), co może stanowić czynnik podwyższonego ryzyka rozwoju uzależnienia od gry.

## 7. Postrzeganie i znaczenie hazardu dla osób starszych – korzyści z gry.

Osoby starsze uprawiają gry hazardowe w sposób bardzo zróżnicowany, jeżeli chodzi o rodzaj gier, częstotliwość, okoliczności gry, itd. Można domyślać się, że hazard będzie odgrywał bardzo zróżnicowaną rolę w życiu poszczególnych seniorów. W celu poznania znaczenia uprawiania gier dla osób starszych przeanalizowano motywów, dla których seniorzy podejmują granie hazardowe.

W zdecydowanej większości badani seniorzy podają co najmniej dwa motywów uprawiania hazardu, a w wielu przypadkach po kilka. Zazwyczaj jest to konstelacja kilku czynników, które łączą się ze sobą, choć każdy grający ma swój indywidualny motyw wyznaczony przez jego sytuację życiową. Wyniki dotyczące analizy motywów zawiera tab.8.

Tab. 8. Główne motywów grania

Motywy	N	R
Rozrywka, zabawa, emocje	29	2
Wygrana	46	1
Pomoc bliskim i sobie	11	5
Zagospodarowanie czasu i kontakty	19	4
Chęć grania, przyzwyczajenie, nałóg,	26	3

### a) Korzyści finansowe – nadzieja

Pierwszoplanowym, głównym motywem u większości seniorów jest nadzieja na wygraną i pragnienie zdobycia dodatkowych pieniędzy dzięki grze. Pragnienie wygranej kryje w sobie najczęściej pragnienie spełnienia marzeń, poprawienia własnego bytu:

*Jestem chytra na pieniądze, chciałabym mieć dużo, dlatego to mnie tak pcha. (...)*

*Może lepszego życia? Zabrzmiało filozoficznie, ale chciałabym inaczej, żeby było.*

***Każdy ma marzenia.***

*Ja marzę o dużych pieniądzach marzę o dużych pieniądzach (K 1.67 nr 5).*

*Szukam wygranej, ale nie znajduję (M 1. 70 nr 6).*

*Będzie się miało nowy kuponik, będzie nowe granie, może akurat dziś (M 1.65 nr 10).*



*Gram z nadzieją, że może uda się coś wygra (K 1.65 nr 19).*

*Zawsze jest nadzieja, losowanie i człowiek czeka, że coś tam wygra ( K 1.61 nr 21).*

*Idę z nastawieniem, żeby wygrać (M 1. 62 nr 11).*

*No po to się gra, żeby wygrać. Po co ja mam iść grać, jak ja nie będę miała korzyści?  
Mam nadzieję, że ja kiedyś w końcu PACH i wygram te pieniądze (K 1. 66 nr 28).*

*Coś trzeba robić i jakieś nadzieje w życiu mieć. Każdy człowiek ma jakieś marzenia (K 1.61 nr 21).*

*Że jeszcze sobie młodzieńcze marzenia zrealizuję ( K 1.69 nr 3).*

Wygrana jest także zawarta w innym motywie, a mianowicie dotyczącym pomocy finansowej bliskim. Tak więc motyw finansowy podaje ponad 70% badanych seniorów. Osoby starsze ze względu na ograniczone możliwości finansowe na emeryturze często czują się niespełnione, jeżeli chodzi o pomoc dorosłym już dzieciom czy wnukom. Wygrana staje się zatem potencjalnym sposobem na spełnienie pragnienia wsparcia dzieci czy hojniejszego obdarowywania wnuków:

*Sobie 2-3 tys., a resztę dzieciom, wtedy jestem szczęśliwa, że one będą miały. Nie o sobie myślę, ale o najbliższych (K 1.75 nr 8).*

*I każdy myśli jak rodzinie pomóc, żeby dzieciom było lepiej. (...) Tak, bo jakbym wygrała tę większą sumę, to bym dzieliła na rodzinę, a jak jest mała, to to jest zastrzyk, że nie biorę z emerytury (K 1. 75 nr 8).*

*Nadzieje. To że jak wygram, to mogę dzieciom czy wnukom pomóc. (...) Jak wtedy dwa razy więcej wygrałam to podzieliłam po równo pomiędzy dzieci i tu dałam i tu dałam, bo akurat byli w potrzebie i zadowolenie z tego powodu miałam, że mogłam im coś dać wreszcie (K 1. 68 nr 9).*





*To pierwsze bym pomyślała o dzieciach, zabezpieczyła bym ich, bo mi to już tam dużo nie potrzeba, ale bym sobie pojeździła po Polsce, za granicę nie chciałabym pojechać (K l. 65 nr 19).*

*Trochę taką, jak to się mówi rozrywką, ale więcej stawiam na wygraną, żeby budżet podratować. (...) Mogę wnukom dać parę groszy przykładowo, no bo jak nie mam to nie dam. Najwyżej jakąś czekoladkę kupię i to wszystko. A tak jak są jakieś urodziny, dzień dziecka czy coś to mogę dać parę groszy więcej (K l. 64 nr 25).*

*Za 40 zł to ja nic wnukom nie kupię w miesiącu, a jak babcia by wygrała to od razu bym je zabezpieczyła. Tylko o to się martwię w życiu. O ich przyszłość. (...) Mamy oboje emerytury rolnicze. Za to nie da się wyżyć (K l. 66 nr 68).*

*Jak widzę kolekturę, to zawsze wchodzę, „a nóż wygram” sobie myślę i coś tym moim dzieciom jeszcze bardziej pomogę. Coś im dam, bo za mało im dałam. (...) Mam się z kim dzielić. Wszystkich bym obdarowała, nawet rodzinę męża (K l. 66 nr 28).*

*Chęć wygrania, człowiek to chciałby wygrać, na jakąś wycieczkę pojechać, ale przede wszystkim to dzieciakom pomóc, no i żonie coś ładnego kupić (M l. 70 nr 46).*

*Próbowałam kiedyś, jak byłam młoda, ale człowiek wtedy myślał, że to głupie bo nic nie wygrał i zostawił to człowiek, nie myślał o tym, a teraz na emeryturze i za mało pieniędzy, a i tu by się chciał pomóc, tu dołożyć, a tu nie ma, to człowiek zaczął kombinować, a do pracy innej to gdzie pójde, nikt nie weźmie starej kobiety do pracy (K l. 68 nr 9).*

Niektórzy badani wskazują na własne potrzeby i niedostatki, liczą na zasilenie własnego budżetu na koniec miesiąca:

*No liczę na to, chciałbym najbardziej 5, bo remont łazienki bym zrobił, i dach nowy. Bo tak z emerytury to trudno takie większe remonty robić (M l. 66 nr 43).*

*Wszyscy jesteśmy na emeryturach. Emerytury za wysokie nie są i właśnie jednym z powodów jest chęć zarobienia. Jak się wygra to daje radość i nadzieję (K l. 69 nr 24).*

*Ucieczka od tego że człowiek się czuje pokrzywdzony przez te małe emeryturki (K l. 68 nr 9).*

*Spotkaliśmy się ze znajomymi. Wszyscy byliśmy wtedy po 40tce. Co jeden to ważniejszy. Ten miał dom, tamten nowy samochód, żona na wakacjach w Egipcie. Jola była jakaś nie w sosie. W końcu, już po tej imprezie powiedziała coś takiego, że wszyscy nasi znajomi mają głowy na karku, tylko ja taka jestem ciamajda, niby obracam tysiącami, a nic z tego, co oni mają, my nie mamy. Najpierw się wściekłem, trzasnąłem drzwiami i poszedłem na piwo ze szwagrem. A potem jakoś tak zacząłem myśleć, że przecież ja to mam lepszy łeb niż niejeden z tych naszych znajomków. No i wpadłem na pomysł, że może by spróbować coś obstawić. (...) Była zadowolona, że częściej bywa w niejednym Egipcie niż jej koleżanki. Uznała, że jeśli mamy więcej kasy, to dlatego, że awansowałem albo premiowano, bo tak jej mówiłem. Zresztą to szło na takie rzeczy, jak remont mieszkania, sprzęt i zabawki dla syna, droższe jedzenie, alkohole. Małe sprawy. Wszyscy to kupili jakoś (M l. 66 nr 79).*

Motyw finansowy odgrywa ważną rolę w podejmowaniu grania przez osoby starsze. Zazwyczaj wiąże się on z niekorzystną sytuacją finansową oraz pragnieniem udzielenia pomocy bliskim. Pragnienie wygranej często powiązane jest z silnymi zniekształceniami poznawczymi, tzw. wiarą w wygraną podtrzymywaną przez błędne myśli, np. dotyczące roli szczęścia czy własnego wpływu na wynik gry.

## **b) Korzyści emocjonalne**

### **- rozrywka**

W drugiej kolejności najczęściej pojawiającym się motywem grania jest rozrywka, zabawa i towarzyszące im emocje. Mają one najczęściej za cel relaks, odreagowanie stresu, oderwanie się od codziennych problemów lub przeżycie pozytywnych wrażeń związanych z graniem. Seniorzy wyrażają to w następujący sposób:

*Ja tu jestem, pociągam, tu się wszystko obraca, patrzysz, czekasz, jak te pieniądze będą leciały do szuflady..., (...) Krzyki jak wariat, jeden wygrał, drugi kopie w maszynę, ktoś rzuca czapką o podłogę, że wróci do domu z pustymi kieszeniami, żona*



*nie da na papierosy. (...) Człowiek żyje tymi emocjami, że wygra, że będzie fajnie, że będzie miał parę złotych w kieszeni, będzie mógł coś kupić (M 1.73 nr 60).*

*W kasynie panuje przyjemna atmosfera, można się napić, popatrzeć jak inni grają, jest dużo maszyn, ruletka, są karty. W kasynie nie grają młodzi, raczej zaawansowani wiekowo gracze (M 1.68 nr 37).*

*W kasynie czułam się jak gwiazda (K 1.62 nr 23).*

*Świetna zabawa, ogromne emocje, klimat fantastyczny (K 1.60 nr 16).*

*Po prostu dla rozrywki (K 1.62 nr 15).*

*Czysta rozrywka, dla przyjemności, nie zaprzęta mnie o tyle sama gra, o ile obserwacja partnerów (M 1.70 nr 35).*

*No kiedy na przykład chce się odprężyć, jestem zmęczona po całym dniu, to zamiast na spacer wolę iść do kasyna. **To są sytuacje codzienne?***

*Nie, to raczej jest związane z tym, że co jakiś czas chcę zrobić sobie prezent (K 1. 61 nr 71).*

*Jak właśnie mam kłopoty, albo się czymś martwię i idę zagrać ( K 1.74 nr 7).*

## **- adrenalina**

Pozytywne emocje, jakie wywołuje sytuacja grania czy oczekiwanie na wynik, są najczęściej wymieniane przez seniorów. Mówi o nich zdecydowana większość badanych. Najczęściej powtarzającymi się słowami według kolejności są „adrenalina”, „euforia”, „dobre samopoczucie”, „radość”. Ilustrują to następujące przykłady:

*Rozrywką, przygodą, bo dreszczyk emocji jest i adrenalina, nadzieją na duże pieniądze, wiele aspektów ma. (...) ale z drugiej strony też coś chcę dla siebie, a w moim wieku tego typu emocji się już nie przeżywa, nie ma pierwszych miłości, nie ma*



*jakiś zauroczeń, człowiek przeżył wiele rzeczy i nic już go nie zaskakuje, a jak tam idę do za każdym razem jest ten dreszczyk emocji, jest ta adrenalina (K l. 62 nr 23).*

*Jest adrenalina, jest 5 meczy, czekam na ostatni i w 90 minucie mi strzelają. To jest piękna sprawa (M l.65 nr 10).*

*No na pewno, jest 20:45, sięgało się po kupon, emocje są większe jak się obstawi dany mecz i on jest w telewizji, to już jest adrenalina, emocje, człowiek bez emocji to co to za życie (M l. 72 nr 73).*

*Trochę takiego podniecenia, adrenaliny, jak to się mówi, tego ciśnienia żeby skoczyło i chyba tyle, bo co więcej... Na pewno nie było to nastawione, że coś wygram, bardziej takie podlechtanie, lekki dreszczyk emocji (M l. 62 nr 18).*

*(...) to adrenalina. Ja się cieszę, jak wygram, denerwuję się, jak przegram, ale zawsze coś się dzieje. Układ nerwowy pracuje (K l. 62 nr 27).*

*Jest adrenalinka, a przy tym jest jeszcze rywalizacja (K l.63 nr 17).*

*Jak zasiadam podniecenie, dobrze się czuję, poziom adrenaliny wzrasta, nie myślę o rodzinie, polityce, jestem oderwana od rzeczywistości, rozluźniona – to mnie nakręca do następnego wyjazdu (K l.69 nr 24).*

*Pomarzyć warto, trochę adrenaliny się pojawia (K l.70 nr 34).*

*Adrenalina, podniecenie - inaczej bym nie grała (K l.61 nr 36).*

*Może trochę adrenaliny, jak się czeka na losowanie (K l.60 nr 49).*

*Adrenalina jest cały czas, wszystko się dzieje na żywo, człowiek przeżywa, tu większe przeżycia są (M l.62 nr 53).*

**- euforia**



Drugim, najczęściej padającym z ust seniorów słowem jest „euforia”. Mówią o tym w następujący sposób:

*To uczucie raz w roku, kiedy się jest w górach, ja mam częściej. Nie wiem co będzie. Mam coś a za chwilę tego nie mam. To jest prawie jak orgazm. Mam euforię, której nie mogę pokazać, bo są pewne obyczaje. Nawet jest to lepsze od orgazmu w tym wieku. (...) Nie walczę o pulę. Potrzebna mi jest ta adrenalina, o której mówiłem w górach, to mi jest potrzebne. Nie potrzebne mi jest wygranie (M l. 73 nr 52).*

*Jak gram czuję euforię, adrenalinę (K l.62 nr 11).*

*Jak się wygra to jest euforia wiadomo (M l. 69 nr 4).*

#### **- radość**

Niektórzy mówią o przeżywanej radości:

*Granie poprawia mi humor. (...) Oczywiście, lepiej się czuję, gdy wygrywam. Ale lubię samo granie. Opór naklejki, którą zdrapuję. To jest przyjemne. A jeśli wygram, to tym lepiej, dostaję jeszcze czekoladkę (K l. 66 nr 80).*

*Lepsze samopoczucie, że coś robię tylko dla siebie. (...) Czuję się lepsza, zdrowsza, cieszę się (K l.67 nr 5).*

*Radość, emocje podczas wygrywania (K l. 75 nr 51).*

*Radocha, jak się wygra (M l.86 nr 2).*

*Radość, wyluzowanie, brak problemów domowych, jest fajno w towarzystwie (K l.67 nr 5).*

*O radość, piękna sprawa. Byłej żonie coś kupiłem (M l.65 nr 10).*

#### **- ekscytacja, fascynacja, szczęście**

*Gra to ekscytacja, to napięcie, to adrenalina. To pewnie jak seks, tylko że dostępny dla starych ludzi nawet bez viagry (M l.66 nr 77).*





*Bo to siedzi we mnie, że mogę wygrać, że mogę się odbić, i ta atmosfera, trudno to wytłumaczyć, to wciąga, dla mnie to jest coś fascynującego (K 1. 75 nr 51).*

*Czułam się szczęśliwa, że coś tam wygrałam (K 1.68 nr 9).*

*Wygrałam tam 300 dolarów i byłam bardzo zadowolona i szczęśliwa (K 1. 60 nr 16).*

Trzy osoby mówią w sposób oryginalny o tzw. „motylkach w brzuchu” (K 1. 63 nr 23; K 1. 61 nr 29; M 1. 65 nr 59).

Emocje, jak widać powyżej, są bardzo ważnym elementem samego grania. Część osób szuka „mocnych wrażeń” (jak adrenalina), inne osoby odprężenia, relaksu, zabawy czy radości. Niektórzy dzięki graniu zapominają o problemach dnia codziennego, inni z kolei doświadczają uczuć, których brakuje w ich życiu na co dzień (ekscytacja).

### **c) Korzyści społeczne – przynależność, wypełnienie czasu**

Kolejnym motywem grania podawanym przez seniorów jest zagospodarowanie wolnego czasu oraz możliwość nawiązania czy podtrzymania kontaktów z innymi. Niekiedy podawano też, że granie podejmowane jest ze względu na niezagospodarowany czas. Wiele osób po przejściu na emeryturę czuje się osamotnionymi, odizolowanymi z dotychczasowego środowiska zawodowego. Przeżywa różne emocje i potrzebuje kontaktów z innymi ludźmi. Granie jest więc dla nich – jak podają – okazją do spotkania, nawiązania nowych kontaktów i miłego spędzenia wolnego czasu, którego mają często w nadmiarze. Ilustrują to następujące wypowiedzi:

*Tak, oczywiście. Jak tam czas ucieka. Człowiek się nie obejrzy a parę godzin minęło (...)* ***A czym jest dla Pani granie?***

*Zabiciem wolnego czasu, w kasynie to kilka godzin się spędzało, jak człowiek siedzi, np. na maszynach można, tu się wygrało, tam przegrało (K 1. 75 nr 51).*

*Nigdy nie gram dla pieniędzy, tu nie chodzi o pieniądze, to jest sposób na wypełnianie czasu (K 1.62 nr 15).*



---

*Teraz to jest takie zabicie czasu, maszyny stoją, błyskają (M 1. 61 nr 50).*

*Nieraz na spacerze mi się nudziło, to weszłam i zagrałam (K 1.74 nr 7).*

*Tak dla rozrywki, żeby przez chwilę nie myśleć o kłopotach, tylko tak pomyśleć o wygranej (M 1 65 nr 41).*

*Po prostu, żeby coś innego, jakoś to życie ułożyć. Łazić po tych sklepach, po tych galeriach, tak to kawę można sobie w domku wypić i przy tym jakaś przyjemność (K 1 63 nr 17).*

*(...) no to znalazłam sobie takich znajomych, a że lubimy sobie też, no wie pani, jak się idzie do baru i jest się samotnym, bo się nie ma nikogo takiego, co by się tak naprawdę panią zajął, to się idzie do baru, spotyka się różnych ludzi, mili to są ludzie, no i też się wypije kieliszek czy dwa i tak sobie zaczęliśmy grać w karty i sobie wymyśliliśmy, że się poskładamy po parę groszy i zobaczymy kto wygra, no i miałam takie szczęście, że wygrywałam, to tak mnie to wciągnęło i potem jak postawili te maszyny i sobie wtedy gramy i sobie wygrywam, też przegrywam, bo przecież nie zawsze wygrywam, ale mam takie szczęście (K 1. 69 nr 14).*

*(...) a przeważnie lgnę do ludzi, którzy lubią gry, jakieś gry karty na przykład. Szczególnie lubię karty. Zaczęliśmy od takich gier nocnych po domach, a skończyło się, że przynajmniej raz w tygodniu albo raz na dwa tygodnie, umawiamy się i jedziemy samochodem, czasem na dwa samochody jedziemy do Gorzowa do salonu, gdzie jest wydzielone pomieszczenie do gry w pokera i innych gier karcianych (K 1. 69 nr 24).*

*Tak, opowiadamy sobie, jak piję kawkę, to nie poszło, jak pije piwko, to już poszło, to jest na tej zasadzie. Spotykamy się, to trzeba porozmawiać na wesoło, i to w gronie trenerskim – działaczy, piłkarzy, my się spotykamy 20 lat. Zawsze w poniedziałki, bo to są szewskie poniedziałki, nie trenowało się, to każdy miał wolne. Ale nas już teraz coraz mniej. Zdrowie nie pozwala, inni odchodzą. I przy okazji co z czasem robimy – to tak właśnie (M 1. 72 nr 73).*



*Na pewno chwilą odprężenia, żeby zapomnieć o problemach w danym tygodniu czy danym dniu, zależy jak długo jestem w kasynie. Ale też możliwością wyjścia, spotkania nowych ludzi, ubrania się odpowiednio – zrobienie makijażu, fryzury, dowartościowania się zewnętrznego i wewnętrznego (K l. 61 nr 71).*

*Z przyjaciółmi to sobie można wyjść, spotkać się, a przy okazji sobie pograć, może coś wygrać (M l. 61 nr 69).*

*Grałem zaraz po rozwodzie. Było to troszeczkę zabicie czasu, zapomnienie, czułem się osamotniony, przychodziłem do domu no i nie chciało mi się siedzieć samemu. Nie było co z czasem zrobić, TV się znudziło, więc wszedłem do kasyna (M l. 68 nr 37)*

Oprócz motywów podawanych przez wszystkich graczy zdarzały się także jednostkowe, indywidualne, ale one także zazwyczaj wiązały się w podtekście z wygraną. Dotyczyły one „sprawdzenia się”, czy też sprawdzenie własnego systemu grania. Gracze wykazujący się tą motywacją, wierzą w swój wpływ na wynik gier, czy też przejawiają skłonność do zniekształceń poznawczych:

*Sprawdzić się, czy w dalszym ciągu są oni sprytniejsi ode mnie (M l.63 nr 1).*

*Druga przyczyna jest taka, że jestem ciekawa, czy dobry system liczbowy wymyśliłam, czy ten system jest trafny, czy wygram, czy przegram, czy moja teoria naukowa się sprawdzi, czy nie (K l. 62 nr 27).*

*Żeby się sprawdzić czy ja miałem rację, czy dobrze myślę, czy dobrze śledziłem czy jestem dobrym trenerem, czy obstawię tak zawodnika, że wygra (M l.63 nr 12).*

#### **d) Zaspokojenie potrzeby grania**

Ważnym motywem, który zazwyczaj występuje w konstelacji z którymś już wymienionym wcześniej, jest chęć grania, ochota. Inni to nazywają przyzwyczajeniem, a sporadycznie pada słowo nałóg czy uzależnienie. Mówi o tym prawie jedna trzecia badanych:

*Ja nie wiem, czy to już jest przyzwyczajenie, rytuał, jak ktoś bierze papierosa to ja idę grać (K l. 60 nr 49).*



*Po prostu mnie ciągnie (M 1.70 nr 56).*

*(...) ale jak już tak mówimy szczerze przyznam się Panu, czasem się zastanawiam czy to nie jest coś w rodzaju narkotyku, bo pociąga. (...) czasem się zastanawiam czy moja żona nie ma racji jak mówi Ty nałogowcu (M 1. 70 nr 56).*

*Zacząłem sobie postanawiać, że zagram tylko raz, ale straciłem kontrolę nad swoim zachowaniem i wszystkie próby narzucenia sobie limitu gry albo wysokości środków wydanych danego dnia, kończyły się niepowodzeniem. Często mówiłem innym, że nie jestem uzależniony, że potrafię np. nie grać przez tydzień. Dziś już wiem jak bardzo się oszukiwałem (M 1. 70 nr 35).*

*Muszę znaleźć (czas). To jest w mózgu zakodowane, jak picie kawy czy papierosy. Niestety tak to już jest zakodowane, jak nie pójdę do kasyna to mi czegoś brakuje w życiu. To jest nałóg, ja staram się ostatnio zejść z tego nałogu bo niestety są to też finanse, raz się wygrywa raz się przegrywa. Jak się ma jeszcze mamę i trzeba wydawać pieniążki na utrzymanie, co prawda jest to też emerytura, którą ona ma, ale... (K 1. 64 nr 61).*

*To już w pewien nałóg człowiek wpadł (M 1.69 nr 4).*

*Wpadłem w taki nałóg. Jest takie poczucie, że trzeba zagrać. Tak się nauczyłem, od dłuższego czasu, wpadłem w taki rytm. Czuje taki obowiązek, że muszę wysłać. (...) rutynowo to wysyłam (M 1.68 nr 20).*

*Nie, przerwę miałam jak byłam chora, czy w szpitalu, ale tak to nie. Ja już jestem nałóg (K 1. 60 nr 49).*

Wskazywanie tego motywu, jako skłaniającego do grania wskazuje na wysoki poziom samoświadomości graczy w odniesieniu do ich własnej aktywności hazardowej. Seniorzy grający nadmiernie często zdają sobie z tego sprawę, co jednak nie oznacza, że chętnie przyznają się do uzależnienia od grania (szerzej omówione w rozdziale 10).

## 8. Konsekwencje grania hazardowego dla osób starszych.

Seniorzy doświadczają różnorodnych skutków negatywnych swojego grania, chociaż niezbyt chętnie mówią o tym wprost. Wśród konsekwencji grania pojawiają się koszty emocjonalne, finansowe i społeczne. Najczęściej są one ze sobą powiązane, jedne pociągają za sobą drugie i tak tworzy się łańcuch negatywnych skutków prowadzących do pogorszenia kontaktów, rozpadu małżeństwa czy utraty pracy. Respondenci niechętnie mówią o nich. Czasem jest to świadoma postawa nie przyznawania się, ukrywania skutków, a często postawa obronna, niekiedy nieświadome wypieranie, zaprzeczanie czy nie wiązanie aktualnej sytuacji z grą, jeśli są nawet z tego powodu trudności, zwłaszcza finansowe.

### a) Konsekwencje emocjonalne

Doświadczane emocje są ważnym aspektem grania hazardowego dla seniorów. Około jedna trzecia osób mówi zarówno o pozytywnych, jak i negatywnych emocjach towarzyszących graniu. Te ostatnie zazwyczaj wiążą się z przegraną i składają się na negatywne konsekwencje grania. Sytuacji przegranej przeważnie towarzyszą takie emocje jak złość, rozczarowanie, żal:

*Jak nie wygram mam taki żal, dołek, że te 20 zł mogłam na co innego przeznaczyć...*  
(K 1.61 nr 29).

*Niekiedy odczuwam złość, że nic nie wygrałem, a człowiek by chociaż te mieszkania dzieciom kupił...* (M 1.65 nr 41).

*Tylko jestem rozczarowana, jak przeczytam, że nic nie wygrałam. Wtedy mnie cholera bierze* (K 1. 66 nr 28).

*Złość jest. (...) Na siebie* (M 1. 70 nr 31).

*Przychodzi wieczór i trzeba odreagować opijając setkę z radości albo ze smutku* (M 1. 66 nr 33).



*No żal to na pewno, bo jak się przeliczy ile to piw można było wypić, to żal, na pewno*  
(M 1. 69 nr 58).

## b) Trudności finansowe

### Koszty finansowe

Chcąc określić chociaż orientacyjnie, jakie koszty finansowe ponoszą seniorzy w związku z hazardem, zapytano ich, jaką kwotę najczęściej wydają w ciągu miesiąca na granie. Dla wielu osób podanie jej stanowiło trudność, nie wszyscy precyzyjnie określili jej wielkość. Niektórzy podkreślali, że kiedyś wydawali znacznie więcej, a aktualnie to zależy od stanu finansów, a czasem od okoliczności. Orientacyjne koszty grania przedstawia tab.9.

Tab. 9. Koszty finansowe grania.

<b>Kwota / miesiącu</b>	<b>N</b>	<b>%</b>
do 100 zł	33	41,25
< 100-200	8	10,00
< 200-500	15	18,75
<500-1000	6	7,50
więcej niż 1000	5	6,25
brak danych	8	10,00
niejasne określenie	5	6,25
Razem	80	100,0

Najwięcej seniorów (ponad 40 %) wydaje zazwyczaj do 100 złotych miesięcznie na granie. Są to przeważnie ci, którzy grają w gry liczbowe czy zdrapki. Prawie jedna piąta poświęca na granie od 200 zł do 500 zł ze swej emerytury. Około 10% badanych wydaje od 100 – 200 zł miesięcznie na gry hazardowe, a 7,7% od 500-1000 zł. Kilka osób (6,5%) przyznaje, że jest to ponad 1000 zł i tyle samo osób niejasno określa swoje wydatki na tego typu przyjemności:

*Takich rzeczy się nie mówi. Do krupiera by musiała Pani iść. (...) To zależy, w co się gra, jak się gra, z kim się gra, ale to można przepuścić okrągłe sumki, więcej jak 4-5 emerytur* (M 1.69 nr 4).

Spora grupa (10%) nie potrafiła, bądź nie chciała z jakichś powodów udzielić konkretnej odpowiedzi.



Tylko jedna czwarta badanych osób przyznaje otwarcie, że doświadcza trudności finansowych z powodu grania. Niektórzy mówią, że kiedyś mieli takie problemy, ale teraz już nie, bo rzadziej grają lub za mniejsze pieniądze. Do najczęstszych problemów należały długi i kredyty do spłacenia:

*Niekiedy pożyczki trzeba było brać w SKOK-ach, nieraz grubo było (M 1.65 nr 10).*

*Musiałam pożyczyć. Brałam kredyt. Ratami go spłacałam (K 1. 67 nr 5).*

*Ale jak widzi Pani mam dość biednie w tym swoim pokoju, długów nazaciągałam, a musiałam spłacać, niektóre rzeczy musiałam sprzedać – jeden samochód, czy drugi, tego już teraz to chyba nie, bo o laseczce tam nie pójdę (K 1. 75 nr 51).*

*Były, jak znaczną kwotę przegrałam i to nie raz, to wtedy był problem. (...) Był taki moment, że jedną lokatę musiałam zlikwidować, ale nie chciałabym o tym mówić, bo to nieprzyjemne jest. (K 1. 62 nr 23).*

*Miałem zadłużenia, pożyczałem pieniądze od kolegów na granie, ale zawsze oddawałem, skutki finansowe są fatalne, bo przegrywa się swoje pieniądze, które gdzieś tam miałem, natomiast trzeba było pożyczyć i zwrócić (M 1. 68 nr 37).*

*Ale z mojej renty to niewiele można było dołożyć do domu, bo część była zajęta przez komornika, z reszty spłacałem jakąś pożyczkę. (...) No, na początku pomagał mi trochę szwagier, ale on zmarł w 1999. Potem dostawałem pieniądze od siostry, jej córki, jej syna i jeszcze od wuja (to jest brat mojej mamy). Nie było wyjścia, bo naprawdę na początku wszystko szło na komornika (M 1. 66 nr 79).*

*Zdarzały się niesnaski na temat pieniędzy. Bo wczoraj były, a jutro nie było już. Trzeba było jakoś dosztukować (M 1. 69 nr 4).*

*Były takie przypadki, wiadomo, jak człowiek się bardziej napalił to chciał odzyskać to co tam stracił i, no bywało, ale to raczej w gronie tych, co znają ten problem i wiedzą, że raz na wozie raz pod wozem, czasem się przegrywa i nie ma za co zagrać, a czasem się wygra i odda się koledze czy komuś. (...) Były sporadycznie takie przypadki, że*



*czasem od rodziny coś pożyczyłem, ale to nie było takie źródło, że musiałem to robić, wolałem sobie dać spokój, nie angażować finanse (M l. 62 nr 53).*

Inni respondenci przyznają się do problemów finansowych, jednak nie powiązują ich z graniem, tylko z niską emeryturą, wydatkami na leki czy innymi sytuacjami:

***Jakie są skutki finansowe Pani grania? Czy miewa Pani problemy na koniec miesiąca?***

*Zdarzyło 2, 3 razy że miałam trudności na koniec miesiąca (...)*

***Ale czy te trudności nie były związane z tym, że Pani wydała na granie?***

*No nie wiem, ale raczej nie, gdybym nie poszła grać to pewnie i tak bym je wydała na coś innego (K l. 65 nr 45).*

*A jeśli chodzi o spotkania, to się nie spotykam, bo to się wiąże z finansami, jeżeli pójść do kogoś, to trzeba się zrewanżować, a na to mnie nie stać, dlatego unikam takich sytuacji. (...) No tak, teraz jest rzadziej (granie), dlatego, że no finansowo każdemu się teraz gorzej żyje niż kiedyś, większości w zasadzie (K l. 65 nr 19).*

*Ucieczka od tego że człowiek się czuje pokrzywdzony przez te małe emeryturki (K l. 68 nr 9).*

Wiele osób uważa, że kontroluje wydatki na granie, więc nie powoduje to żadnych problemów finansowych:

*Nie tracę więcej, niż mnie na to stać (M l. 63 nr 1).*

*Nie, nie ma tego, bo mam jeszcze to zatrzymanie, że nie gram po to żeby się podgrzać, mam to się bawię, nie mam to się nie bawię (M l. 86 nr 2).*

*Mam to pod kontrolą, nie jestem takim namiętym graczem. Gdybym nie miała pieniędzy, to na pewno bym nie grała tyle (K l. 66 nr 28).*

*Jak zebrałem odpowiednie środki finansowe, żeby zagrać, żeby nie kolidowało z innymi wydatkami, to chodziłem i grałem (M l. 66 nr 33).*

*Nie, nie mam takiego odczucia, nie gram na duże pieniądze, może dlatego (M 1. 70 nr 46).*

***Czyli budżet rodzinny nie jest nadszarpnięty?***

*Nie, jest to granie bardzo kontrolowane (K 1. 56 nr 82).*

Spore grono osób uważa, że gra nie spowodowała żadnych negatywnych skutków, a pojedyncze osoby nawet widzą pozytywne strony tej sytuacji:

*My też finansowo nie ucierpieliśmy. Graliśmy bardzo często. Może to trudno zrozumieć. Graliśmy kilka razy w tygodniu. No czasami praca zawodowa nie pozwalała na to, ale naprawdę graliśmy bardzo często i nie wpadliśmy ani w żadne stresy, ani długi. Nic złego się nie stało po prostu. (...)*

***Czyli trochę ten budżet jest szczuplejszy?***

*Nie, podratowany (K 1. 64 nr 25).*

*Nie wpadliśmy w żadne stresy, ani długi. (...) nikt nie ucierpiał z tego powodu (K 1.60 nr 16).*

Warto także podkreślić, że ponad jedna czwarta badanych nie udzieliła na to pytanie odpowiedzi. Musiało stanowić ono dla nich jakąś trudność. Można przypuszczać, że wynika to z oporu przed przyznawaniem się do konsekwencji grania, negatywnego oceniania własnej rozrywki. Należałoby to jednak poddać weryfikacji.

**c) Trudności w życiu rodzinnym i społecznym**

Na pytanie dotyczące trudności w życiu rodzinnym i społecznym, wynikających z sytuacji grania, bardzo niewiele osób udzieliło odpowiedzi wprost. Można przypuszczać, że badani seniorzy ujawnili silne mechanizmy obronne.

Analiza konsekwencji społecznych ujawnia najbardziej dramatyczne problemy związane z graniem. Dotyczą one przede wszystkim relacji w małżeństwie i w rodzinie. W kilku przypadkach doszło do rozpadu małżeństwa:



*Byłem gotowy popełnić samobójstwo. Straciłem żonę, musiałem odejść z firmy. (...) Pieniądze to są ważne, ale traci się więcej niż pieniądze, ja straciłem rodzinę, straciłem wszystko (M 1. 62 nr 72).*

*Na początku związku było super. W pewnym momencie zaczęły się dziwne rzeczy dziać. Lubilem grać w zakłady bukmacherskie, wysyłałem kupony, na początku wszystko się układało, a potem przegrywałem, byłem bardziej nerwowy, zacząłem grać grubszymi pieniędzmi. Nie mieliśmy dzieci... Żona znalazła rozliczenie i notatki, które wpisuję w zeszyt, jakie kwoty traciłem, i było tam jeszcze parę kuponów, które były nierozegrane, za grubsze pieniądze. Ona wiedziała że ja gram, ale nie wiedziała że aż tak. Zaczęło się kumulować, że gram. I wyszło jak wyszło. Zdenerwowała się. Powiedziała że jestem hazardzistą. (...) No i był rozpad małżeństwa (M 1.65 nr 10).*

*Mąż nawet powiedział, że „nie dość że się postarzała to jeszcze chodzi i pieniądze przepija i przegrywa”, to jest nieprawda, ja nie przepijam tych pieniędzy, to są drobne sumy przecież, no i sobie poszedł, bo jak powiedział nie mógł tego znieść. A ja potem jeszcze gorzej, bo to z żalu jeszcze gorzej (K 1. 69 nr 14).*

*W moim pierwszym małżeństwie rozpad był spowodowany moimi przypadłościami (M 1.73 nr 52).*

Często dochodziło do kłótni i konfliktów z dziećmi, także konfliktów w dalszej rodzinie, albo do innego rodzaju szkód w życiu rodzinnym, związanych z graniem:

*Tak, zaniedbałam dzieci, przyczyniłam się do tego że córka nie jest mężatką – ta która mieszka ze mną (K 1 75 nr 51).*

*(...) nieraz trzeba było dzwonić do kogoś z rodziny i prosić o pieniądze. Poobrażali się na mnie i przestali odbierać telefony – czasem jak mi się uda dodzwonić to nawet udają, że nie zauważyli, że wcześniej dzwoniłem. A to niby jak? Nawet ja wiem, że na komórce się wyświetla kto dzwonił, więc jak dzwonię po kilka razy dzień po dniu, to chyba trudno tego nie zauważyć, nie sądzi Pani? (...) Jestem czarną owcą. Wszyscy mnie omijają z daleka (M 1.66 nr 79)*





Seniorzy mówią także o tym, że bliskie osoby ich krytykują lub czynią różne uwagi. Krytyka ta ma różne nasilenie, od delikatnych aluzji, czy uwag o charakterze żartu, do poważniejszego zwracania uwagi, na co już seniorzy potrafią skarżyć się. Może to świadczyć o tym, że sami nie do końca chcą widzieć problem w swoim graniu, przez krytykę czują się pokrzywdzeni, uważają ją za nieadekwatną czy niesłuszną. Tłumaczą sobie, że bliscy, w tym dzieci, woleliby dostać ich pieniądze niż widzieć, że są one wydawane na granie, mają poczucie, że takie osądzanie jest niesprawiedliwe, gdyż oni też mają prawo do przyjemności, odpoczynku:

***A co rodzeństwo na to?***

*Oni to nie graj, nie graj. Brata nieraz namawiałem, ale on rzadko. On cały czas do mnie, że mam nie grać (M l. 65 nr 10).*

*Wiedzą, i taka rozmowa była, lepiej wrzucić mamusi do skarbonki te pieniądze, bo będziesz więcej miała. Trochę zabrakło, ale dzieci pomogły – mamuś nie graj to będziesz miała, ale pomogły i uregulowałam to, z czym miałam problem. I dałam słowo, że nie będę grała. I teraz ograniczyłam. I tylko jeden zakład 3 razy w tygodniu (K l. 75 nr 8).*

***Ktoś krytykował Panią z powodu grania lub zarzucał, że ma Pani problem grą?***

*Syn i mąż. Syn cały czas. Nawet wtedy jak wygrałam i dostałam ode mnie pieniądze to mówi: dzisiaj wygrałaś, a jutro przegrasz. Lepiej być wyszła gdybyś sobie odkładała. Podziękował, był zadowolony, ale przestrzegwał przed graniem (K l. 68 nr 9).*

*Ona uważa, że ja sama sobie robię krzywdę. Sama nie wiem jak to określić, co ja zrobię. Siostra do psychiatry mnie chciała wziąć, ale ja nie jestem wariatką, ale pasjonatem. Mam swoje i już (K l. 67 nr 5).*

*(...) no muszę oszukiwać i nie zawsze mi się udaje, dlatego niesystematycznie jeżdżę.  
(...) To już wtedy się trzeba było przyznać no i awantura wtedy, ale nie biorę tego tak bardzo pod uwagę. (...) ale mąż zdaje sobie sprawę, co to jest takie systematyczne gry (K l. 69 nr 24).*



*Może czasem relacje z dziećmi są trudne, ale to nie ma związku z graniem. Różne pretensje ma głównie synowa, bo chciałaby, żebyśmy bardziej im pomagali. Ale ja po prostu nie widzę do tego powodów – mają po 40 lat, pracują, mają gdzie mieszkać, nie spłacają kredytu za mieszkanie. To nie chodzi o to, że nie mogę im pomóc bardziej, bo chcę mieć pieniądze na granie, tylko że po prostu nie chcę im bardziej pomagać (M l. 73 nr 78).*

Zaniedbywanie obowiązków domowych i strata czasu to kolejne problemy natury społecznej, dezorganizujące życie rodzinne:

*Nie zajmuję się domem tak, jak powinnam (K l.67 nr 5).*

*Zblazowana jestem, bo zawsze się jakiegoś winka wypije (K l.63 nr 17).*

Duża część seniorów ukrywa przed otoczeniem swoje granie co pokazuje, że mimo wszystko mają negatywną ocenę dla własnej aktywności. Ukrywanie grania przekłada się często na pogorszenie relacji z ludźmi, w związku z unikaniem ich z powodu grania:

*Nie, bo nikt nie wie, że ja gram, przegrywam, chodzę po kasynach czy innych hazardach. Nie, nikt nie wie. Muszę się ukrywać z tym wszystkim (M l. 73 nr 60).*

***W tej chwili idzie Pani sama do kasyna, czy bierze Pani koleżankę?***

*Próbowałam kiedyś, ale moje przyjaciółki stwierdziły, że nie ma co grać, bo można stracić pieniądze, więc nie będę się tłumaczyć, nie chcę aby patrzyły na mnie z pod byka, wydaję pieniądze, chodzę do kasyna (K l. 64 nr 61).*

*Nieraz się zarzekam, i przyrzekam żonie, ona już mi na klęczkach każe przysięgać, że już więcej tam nie wejdę, ale to nic nie pomaga – tak się denerwuje w tej chwili, tym wszystkim, już bym teraz poszedł, już Pan mi przypomniał, nie wiem czy ja dziś nie pójdę. (...) Nie wszyscy wiedzą, bo to nie ma czym się chwalić, przyjaciele nie wszyscy – bo to ludzie szacowni, jakby się dowiedzieli, że ja tam chodzę i gram, to nie wiem czy te przyjaźnie bym się utrzymały. Wszystko w tajemnicy. Żona nie wie nawet, tyle lat udaje mi się ją oszukiwać, nie wiem jak długo jeszcze – na razie mi się udaje, ani sąsiedzi, ani znajomi, ja uchodzę na wzorowego męża, ojca, sąsiada, obywatela. Ja pod tym kątem... jak się mówi.... Incognito wszystko robię (M l. 73 nr 60).*



*Mam no (koleżanki ze szkoły), ale one są durne. Większość też poumierła. Zresztą po co, bo by plotkowały, całe miasto by wiedziało. Ja wolę raczej się ukrywać. Trochę mnie to kosztuje (K l. 67 nr 5).*

*(...) jakoś do południa trzeba to przepękać, nie ukrywam, że chętnie bym poszedł i przepuścił, bo tam otwierają o 10-11, ale to nie wypada jeszcze przed obiadem, powiedzą, że stary hazardzista, więc po obiadku chodzę, ale t też nie codziennie bo co powiedzą (M l. 70 nr 56).*

Jeżeli chodzi o relacje społeczne, niektórzy seniorzy podają, że dzięki graniu nawiązują nowe znajomości i kontakty (opisane szerzej w rozdziale 4d). Inni natomiast zauważają, że ich dawne przyjaźnie ucierpiały z powodu grania, a relacje uległy rozluźnieniu lub zerwaniu. Niekiedy spotykają się z krytyką także ze strony otoczenia:

*Tak, przez granie pogorszyłem relacje wszystkie. I w pracy, z kolegami, znajomymi, rodziną, hobby, wszystko. To wszystko było poza mną, zapomniałem o książkach, o łowieniu ryb (M l. 62 nr 72).*

*Jak się pracowało, to się miało innych przyjaciół, miało się wtedy inne problemy, to się spotykało z innymi rodzicami, ale potem każdy poszedł na swoje, a teraz to nie wiem, czemu te moje dawne koleżanki nie chcą się ze mną spotykać, pewnie nie mają czasu (K l. 69 nr 14).*

*Niektórzy patrzą na mnie z pogardą, że dałem się wciągnąć w tak brzydki nałóg, niektórzy są obojętni, niektórzy mi współczują, że dałem się w to wciągnąć (M l.68 nr 13).*

*Ludzie lubią krytykować! (K l.61 nr 48).*

*(Znajomi) Owszem krytykują, ale każdy z nich ma własny rodzaj zainteresowań – inni palą, ja nie palę, nie pije alkoholu, oni piją alkohol – dają im przykłady, które zastępują te gry, z którymi oni walczą, a nie potrafią walczyć (K l. 61 nr 71).*

Koszty rodzinne i społeczne grania często bywają pomniejszane przez seniorów, niemniej jednak z ich wypowiedzi wybrzmiewają często straty ponoszone w wymiarze relacji z innymi ludźmi. Najczęściej jest to najbliższa rodzina - małżonkowie i dzieci, z którymi relacje pogarszają się. Zdarza się, że także dalsze otoczenie odsuwa się od gracza, bądź krytykuje go, ma to jednak miejsce częściej w przypadku bardziej nasilonego grania. Starsze osoby niechętnie przyznają się do tego, że ich granie przynosi poważne konsekwencje, czasem czują się ofiarami niesłusznej krytyki ze strony bliskich, podświadomie jednak bardzo często mają świadomość tego, kiedy ich grania może generować negatywne skutki. Świadczy o tym chociażby ukrywanie tej aktywności przed otoczeniem.

## 9. Dodatkowe problemy związane z aktywnością hazardową osób starszych.

Poza skutkami finansowymi, emocjonalnymi i społecznymi grania, pojawiają się także inne problemy powiązane z tą aktywnością. Najczęściej seniorzy wskazywali na powiązanie grania z zażywaniem substancji psychoaktywnych – alkoholu i papierosów.

### a) Spożywanie alkoholu

Atmosfera kasyna często kojarzy się z dymem papierosowym i alkoholem. Także podczas gier towarzyskich najczęściej obecny jest alkohol i papierosy, sporadycznie narkotyki. Uzależnienia także często „chodzą parami”. Zasadne więc było zapytanie seniorów o zażywanie substancji psychoaktywnych w powiązaniu z sytuacją grania hazardowego. Otrzymane wyniki najogólniej prezentuje tab.10.

Tab.10. Zażywanie substancji psychoaktywnych przez seniorów.

Odpowiedź	N	%
Papierosy	8	9,9
Alkohol	13	16,0
Papierosy i alkohol	30	37,0
Narkotyki	3	3,7
Abstynent	16	19,8
Brak danych	11	13,6
Razem	81	100,0



Jak ukazują wyniki zawarte w tabeli nr 10, hazardowi uprawianemu przez seniorów najczęściej towarzyszy alkohol i papierosy. Dotyczy to ponad jednej trzeciej grających (37,0%). Alkohol jest jednak używką częstszą, gdyż spożywa go ponad połowa seniorów (53,0%). Do palenia papierosów przyznaje się natomiast mniej niż połowa badanych (46,9%). Badani zwracają uwagę na powiązanie ze sobą różnych zachowań problemowych:

*Wydaje się pieniądze na grę, alkohol, papierosy, towarzystwo, ale tak jest, co zrobić* (M 1. 69 nr 4).

Wśród osób spożywających alkohol, można wyróżnić trzy podgrupy:

- a) seniorzy, którzy uważają, że alkohol jest nieodłącznym towarzyszem hazardu:

*Więcej drinków się wypije* (M 1.70 nr 6).

*Siedzieliśmy przy dobrych drinkach* (K 1.60 nr 16).

*Karta lubi dym i alkohol* (M 1.66 nr 22).

*Jak jest mecz to się denerwuję, to jest papieros za papierosem, więcej się wypije* (M 1. 65 nr 10).

*No pewnie, jak tam pojedziemy to pewno, że się drinka wypije to takie to, whisky gustuję. Takie miejsca to zawsze człowiek popije i pali częściej* (K 1. 62 nr 15).

Czasem piją też, aby uczcić wygraną lub złagodzić skutki przegranej lub uczcić wygraną:

*Jak pomyślnie idzie gra to trzeba się napić* (K 1.67 nr 5).

*Zdarza mi się wypić dodatkowe piwko, gdy wygram, ale nic poza tym* (M 1. 67 nr 81).

*Ale też się zdarza, że jak mam chandrę po przegranej, to biorę butelkę wina i ją sobie piję cały dzień* (K 1. 62 nr 23).

*Chociaż więcej się piwa wypije jak ktoś wygra większą sumę, bo stawia – np. jak 2 000 czy 3 000 – parę razy w miesiącu się zdarza* (M 1. 61 nr 50).



b) ci, którzy uważają, że alkohol przeszkadza (czy utrudnia) w grze i w czasie gry nie piją:

*Podczas gry nie piję, żeby umysł był czysty (K 1.67 nr 5).*

*Jak się wypiło to jest adrenalina, doszło do różnych spięć (M 1.65 nr 10).*

*Trzeba być trzeźwym, obserwować, bo można w ruinę popaść (K 1.63 nr 17).*

*No tak pijemy, ale jak ktoś pije to usypia, szumi mu w głowie i składa karty i koniec.*

*Zawsze wygrał ten co był trzeźwy (M 1. 66 nr 22).*

*Nie, ja jak obserwuję to staram się zachować trzeźwy umysł, to pomaga w wygranu, podejmowaniu decyzji. Nie, w ogóle, staram się nie upijać. Czasem się przekroczy normę, ale staram się unikać takich rzeczy (M 1. 73 nr 60).*

*To znaczy, że mogę wypić dużo i że dużo wtedy mówię. A akurat przy kartach to nie jest dobry pomysł – rozumie Pani, słabo pasuje gadulstwo do pokerowej twarzy (M 1. 73 nr 78)*

c) osoby, które nie wiążą spożywania alkoholu z grą:

*Jak widzimy maszyny, piwo nie jest ważne (M 1.62 nr 11).*

### ***Pije alkohol?***

*Całkiem zlikwidowałem (M 1. 63 nr 1).*

*Jeżeli jestem na imieninach, urodzinach, czy w jakimś towarzystwie i ktoś postawi lampkę wina, czemu nie (K 1. 69 nr 3).*

*No, raz na tydzień coś się tam wypije (M 1. 70 nr 31).*

*Nie, te używki mnie niespecjalnie ciekawią. Nie mogę powiedzieć, że jestem abstynentem, bo jak idę na imprezę to jakieś wino wypiję.*

***A jak Pan gra, czy przegrywa, to nie zapali Pan czy nie wypije?***



---

*Nie. Z powodu grania nie (M l. 62 nr 53)*

### **b) Palenie papierosów**

Podobne trzy grupy można wyróżnić także wśród osób palących papierosy. U jednych sytuacja grania:

a) wzmacnia intensywność palenia:

*Lubię sobie zapalić więcej jak sromotnie przegram. (...) Granie powoduje zwiększenie palenia, a palenia lekarz zakazał (M l.63 nr 1).*

*Karta lubi dym (M. 1.69 nr 4).*

*Jak już gram, to jeden za drugim leci (K l.67 nr 5).*

*Jak jest mecz to się denerwuję, jest papieros za papierosem, więcej się wypije (M l.65 nr 10).*

*Przy drinkach się więcej pali (K l.60 nr 16).*

*Granie miało wpływ na to, ponieważ ja jakiś czas temu rzuciłem palenie, jak poszedłem do kasyna i przegrałem jakąś kwotę pieniędzy, to byłem tak zdenerwowany, że poprosiłem kolegę, żeby mnie papierosem poczęstował. Od tego czasu zaczęło się moje ponowne palenie. (...) Przegrywaniem, wrzucaniem pieniędzy z powrotem w maszynę, jeśli maszyna nie dawała satysfakcji z wygrywania, to sięgałem po papierosa (M l. 68 nr 37).*

*Faktycznie, jeżeli czekam na jakąś bramkę albo oglądam jakiś emocjonujący mecz, to zdarza mi się zapalić częściej. (...) Oglądając mecz lubię sobie wypić piwo. (...) Znacznie gorzej ogląda się mecz bez piwa niż z piwem (M l. 66 nr 33).*

*Zapalić tak, jeśli większa suma padnie, no to zapalę z radości (M l.62 nr 11).*

*Tego alkoholu to nie, ale czasami jeżeli chodzi o papierosy zapalę częściej (M l. 66 nr 33).*

---

*Tak. I wtedy jak przegrywam, to palę nawet dwie paczki dziennie, a normalnie palę 10 papierosów dziennie (K l. 62 nr 23).*

b) Ogranicza intensywność palenia, ponieważ przeszkadza w grze lub ją utrudnia:

*Tam to ja bardzo mało palę... jak się gra to nie ma czasu na papierosa (M l.62 nr 11).*

c) nie wiąże się z paleniem:

***A czy jest tak, że wypala Pan więcej, bo się Pan stresuje graniem, wygraną?***

*Nie to nie ma nic wspólnego, jak idę po chleb to też palę (M l. 70 nr 42).*

*No palaczką jestem, ale ta gra nie wpływa (K l. 61 nr 29).*

*A nie, tak to nie, bo losowania są wieczorem, to ja już wtedy nie piję piwa, a palić też już nie palę, bo zimno teraz na dworze, zwłaszcza o tej godzinie (M l. 65 nr 39).*

Kilka osób podaje, że alkohol czy papierosy to przeszłość. Abstynencja najczęściej jest związana z różnymi chorobami w tym wieku, a niekiedy wynika także z sytuacji finansowej:

*Paliałam wiele lat, piłam, ale od czasu operacji nie piję i nie palę. Tylko ta jedna rzecz mi zastała. (...) po operacji nie mogłam palić (K l. 75 nr 51).*

*10 lat już nie palę. Mąż miał zawał. Więc w domu nie mogłam palić, a wychodzić na dwór nie lubię. Jak palić to z przyjemnością, przy kawce. A nie tak na szybko na mrozie, czy deszczu. bez sensu. Więc przestałam (K l. 66 nr 68).*

*W tym wieku wyzbyłem się nałogów, papierosy, alkohol, zostało niewiele (M l. 73 nr 52).*

*Nie, teraz to na papierosy nie, bo paliałam kiedyś całe życie. Rzuciłam papierosy, to chociaż tego totka puszczyć czasami sobie, a nie palę już kupę lat. Odkąd poszłam na emeryturę, to już nie palę (K l. 67 nr 65).*

*Nie. Alkohol nie mogę pić ze względu na leki (M l. 66 nr 79).*

### c) Zażywanie narkotyków

Narkotyki nie są popularne wśród seniorów. Tylko trzy osoby przyznają się, że miały z nimi kontakt, ale jedynie okazjonalny:

*Jasne życie jest lepsze niż w ośpieniu narkotykowym (M 1. 63 nr 12).*

Granie jest często spostrzegane bardziej pozytywnie niż spożywanie alkoholu czy palenie papierosów, nie jako nałóg jak papierosy czy alkohol. Ilustruje to chociażby wypowiedź jednej z kobiet:

*Nie piję, nie palę, dlatego sobie pogram (K 1.60 nr 49).*

*Palilem dość dużo jak przeszedłem na emeryturę, i początki hazardu to zacząłem ograniczać, bo lepiej grać niż palić, tu jeszcze zdrowie wchodzi w grę (M 1. 73 nr 60).*

*Inni dużo więcej wydają na gorsze rzeczy – alkohol, papierosy. Ja tu czysta prosta gra, i nie jest to ogromny wydatek (K 1. 75 nr 8).*

### d) Inne problemy

Pytanie o inne ewentualne negatywne konsekwencje grania zostało przez respondentów pominięte milczeniem. Tylko kilka osób podało indywidualne straty:

- koszty czasowe (...) *nie zajmuję się domem jak powinnam. Wiele rzeczy mogłabym tu zrobić, ale ten czas przeznaczam na granie (K 1.67 nr 5); No czasami się kurde czasu za dużo zmarnuje (M 1.70 nr 31);*

- moralne: *Nauczyłam się bardzo złych rzeczy - kłamstwa, oszustwa (K 1.75, nr 51);*

- zdrowotne: ***A jakie są skutki Pani grania?***

*Bywają zmęczenia , zdrowotne i czasem finansowe (K 1.61 nr 71);*

- zaniechania wszystkiego i własnego wyglądu: *Ja kiedyś spojrzalem w lustro i się nie poznałem, tak mówiłem, przeklinałem na siebie jak ja wyglądam (M 1.62 nr 72);*

- utrata pracy: *Zwolnili mnie z pracy (M 1.66 nr 79).*

## 10. Świadomość problemu hazardowego wśród seniorów.

Przyglądając się aktywności hazardowej seniorów nie sposób pominąć zagadnienia postrzegania przez nich samych tej aktywności. Ocenę własnego grania hazardowego przez seniorów można pośrednio odczytać z wielu wypowiedzi, chociażby z tych dotyczących konsekwencji grania (sama ich świadomość lub jej brak). Niemniej jednak badacze postanowili zapytać wprost o to, jak seniorzy postrzegają hazard i jaką przypisują mu wartość.

### a) Poczucie winy z powodu grania

Chcąc się przekonać, czy seniorzy mają świadomość problemu hazardowego, zapytano ich o to, czy doświadczają poczucia winy związanego z graniem. Analiza wypowiedzi pozwoliła na wyłonienie trzech grup, co ilustruje tab. 11.

Tab. 11. Poczucie winy wśród seniorów

Odpowiedź	N	%
Ma poczucie winy	32	40,00
Nie ma poczucia winy	37	46,25
Brak odpowiedzi	11	13,75
Razem	80	100,0

Największą grupę stanowią ci, którzy twierdzą, że nie doświadczają poczucia winy (46,25%). Niektórzy krótko podpowiadają „Nie”, inni natomiast uzasadniają swoją wypowiedź stwierdzając, że granie sprawia im przecież przyjemność lub, że nie wydają dużych kwot. Jeden z mężczyzn mówi:

*Winy? A czemu miałbym być winny. To jest moja rozrywka, która czasami przynosi jakieś pieniądze (M 1.69 nr 4).*

Z kolei kobieta podaje, że czasami odczuwała tylko

*(...) żal za tymi wydanymi kilkoma złotymi (K 1.63 nr 66).*

Inna natomiast mówi:

*Poczucia winy to nie, tylko jak sobie wyliczę, że mogłabym kupić bluzkę, ale nie mam, bo i tak nie odłożę (K 1.60 nr 49).*





*Tzn. nie mam do siebie pretensji dlatego, że ja to lubię i mi to sprawia przyjemność. Wolę sobie zagrać niż gdzieś przebywać w lokalu i pić wódkę czy piwo. Potem głowa boli, źle się czuję i tak dalej (M 1. 77 nr 55).*

Nieco mniej, choć także duża grupa badanych seniorów (40,0%) przyznaje, że doświadcza poczucia winy. Najczęściej jest ono związane ze stratą pieniędzy oraz czasu, który można było lepiej wykorzystać.

Najwięcej grających podaje, że ich poczucie winy wynika z tego, jak wiele pieniędzy stracili, co ilustrują następujące przykłady:

*(...) z konta za bardzo pieniądze lecą (K 1.74 nr 7).*

*No mam, bo jak sobie policzę ile wydałam, ale się pocieszam, ach to nie jest aż tak dużo, to taka głupota moja (K 1.68 nr 9).*

*Jak wrócę do domu to myślę dlaczego grałem, po co tam poszedłem, najgorzej kiedy żona oświadczy, że na koncie nie ma już nic. Wtedy zdaję sobie sprawę, że to jest moja wina, bo ja wiem dlaczego nie ma (M 1.62 nr 11).*

Poświęcony na granie czas, to kolejny powód rodzący poczucie winy. Jedna z kobiet mówi o tym w następujący sposób:

*Jak już wracam do domu, czuję się winna, że ten czas przeznaczam tam, że nie zajmuję się bliskimi jak powinnam (K 1.67 nr 5).*

Z kolei u mężczyzny poczucie winy pojawia się w następującym kontekście:

*(...) kiedy chciałbym w tym czasie coś innego zrobić, a tu już człowiek jest umówiony z kolegami (M 1. 70 nr 6).*

Są także osoby, które podkreślają aspekt moralny w kontekście rodziny (oszukiwanie, zaniedbywanie, kłamstwa):

*Jak ja sobie przypominam – jak człowiekowi się udaje wygrać, jakie to emocje, ale jest i złość na siebie, na to wszystko, jak potrafi wszystko przegrać i zaciągnąć długi, strach, wstyd przed rodziną, chciałam to ukrywać żeby brat, siostra, dzieci*



wykształcone, a matka – hazardzistka. Nauczyłam się bardzo złych rzeczy – kłamstwa, oszustwa (K 1. 75 nr 51).

***Czy doświadcza pan poczucia winy z powodu grania?***

*Tak, bardzo często, bardzo często. Idę spać i robię sobie rachunek sumienia. I tak sobie myślę – po co mi to, po co ja tak kłamię, oszukuję wszystkich, bliskich, dzieci, wnuczki bym coś kupił – też się tam nie przelewa. Ale nie, cholera, przepraszam, nie powinienem, to jest silniejsze od człowieka (M 1. 73 nr 60).*

*Od czasu do czasu się pojawia, najczęściej chyba w kościele, kiedy słyszę coś odnośnie zasad hazardu, dochodzi do mnie, że to jest nałóg. Coś mi mówi: wycofaj się z tego (M 1.63 nr 1).*

*Kac moralny związany z przegraną, przemijający (K 1.62 nr 23).*

*(...) jeszcze i czasami wstyd, bo mąż nie wie, że gram, (...) mam poczucie winy, właściwie trochę mi wstyd, mam wtedy wyrzuty sumienia, myślę sobie głupia babo – co ty robisz (K 1. 63 nr 32).*

*Oczywiście, i wyrzuty sumienia, bo jak wspomniałem, emerytura nie jest za wysoka, żona jeszcze pracuje. Jakby się dowiedziała, że ona pracuje po to żebym ja wydawał pieniądze na gry, to źle by to się skończyło (M 1. 73 nr 60).*

*Pytała pani wcześniej, czy czuję się winny. Była tylko jedna osoba, przy której czułem się winny. To był Tadeusz, mój szwagier. On mnie znalazł i uratował. Zrobiłem mu krzywdę, bo on jako nastolatek znalazł w szopie swojego ojca, który się powiesił. Tak.. No Tadeusz, strasznie to wszystko przeżył. Czasem zastanawiam się, czy to nie przeze mnie umarł, bo on dostał zawału chyba 3 albo 4 miesiące po tym, jak wyszedłem ze szpitala. Ale może nie, bo on dużo palił, źle się odżywił... (M 1. 66 nr 79).*

*Mam czasami żal, „na cholereś to zrobił” takie poczucie, że ten pieniądz był kiepsko wydany, a nie wydać na maszyny. Takie jakieś poczucie winy trochę jest (M 1 69 nr 58)*



Zaniedbywanie rodziny i dzieci, to kolejny powód rodzący poczucie winy u osób uprawiających hazard

*Nie pomagałam w niczym dzieciom, żadnemu, niczego nie kupiłam, nie pomagałam, nigdy. Zmieniali mieszkanie, była potrzeba (K l. 75 nr 51).*

*W moim pierwszym małżeństwie, rozpad był spowodowany moimi przypadłościami, (...) miewałem kiedyś kiedy nie było pieniędzy, kiedyś w tym socjalistycznym kraju kiedy to granie groziło rodzinie, kiedy rodzina się rozpadła, wtedy miałem takie poczucie niesmaku samego do siebie (aktualnie nie doświadcza poczucia winy) (M l.73 nr 52).*

Spora grupa seniorów (13,75%) nie udzieliła konkretnej odpowiedzi pozwalającej określić czy przeżywają poczucie winy czy też nie z powodu swojej aktywności hazardowej.

## **b) Świadomość doświadczania problemów z powodu grania**

Analiza wypowiedzi seniorów, pozwalająca określić, czy mają świadomość, że uprawianie hazardu jest powodem innych trudności i problemów w ich życiu, dzieli respondentów na cztery grupy:

- a) mają świadomość takiego związku
- b) nie widzą takiego związku
- c) widzą u innych, ale nie u siebie
- d) nie udzielają odpowiedzi

Zarówno ci, którzy widzą taki związek, jak i ci, którzy go nie spostrzegają, stanowią po około jednej trzeciej grupy (ok. 33,7%) badanych. Jest też kilka osób, które twierdzą, że istnieje taki związek, zauważają go u innych, ale uważają, że w ich życiu nie jest on istotny – u nich nie ma to miejsca. Spora grupa, bo aż ponad 16% badanych nie udzieliła odpowiedzi. Można się więc zastanawiać, czy nie chcieli ujawnić tych powiązań, czy też trudno było im jednoznacznie określić się.

Wśród osób, które są świadome, że uprawianie hazardu wiąże się także z innymi zachowaniami problemowymi, najczęściej wymieniano zwiększenie palenia papierosów i spożywanie alkoholu (omówione szerzej w rozdziale 9).



Niektórzy mają świadomość, że granie hazardowe stanowi aktywność niebezpieczną, prowadzącą do uzależnienia:

*Na pewno, takie systematyczne odwiedzanie kasyna powoduje, że człowiek jest wciągnięty (M 1.70 nr 6).*

*Na pewno to co ja robię – to jest to wciągające i jest to nałóg (M 1.60 nr 49).*

*Myszę o tym że to prowadzi do złego, ale to jest silniejsze (M 1. 65 nr 10).*

*Czyli pani czuje, że ma pani problem? No raczej jest jakiś tam (K 1. 64 nr 25).*

Są w grupie także i tacy, którzy mają poczucie, że są uzależnieni od hazardu i doświadczyli z tego powodu różnych problemów, czego są w pełni świadomi:

*Wciąga mnie ta maszyna, wciąga i koniec, człowiek jest niewolnikiem tej maszyny, (...) Ale to już jest cała psychika w tym, człowiek wchodzi w nałóg, tak jak picie alkoholu czy palenie papierosa, to samo jest z tą grą. (...) to jest nałóg i człowiek nic nie może z tym zrobić. Mam swoje „lewe pieniądze” i zamiast je spożytkować na jakieś wczasy czy wyjazdy, to człowiek bezmyślnie czeka tylko godziny 18, żeby wyjść z domu, żeby zagrać, aż będę miał wielką potężną wygraną (M 1. 68 nr 13).*

*Można powiedzieć, że byłem uzależniony od gier hazardowych. Pomny doświadczeń, po wyciągnięciu wniosków, staram się nie przekraczać pewnych granic. Wpadłem w pułapkę i przekroczyłem granicę, zza której trudno powrócić. Miałem przez to coraz więcej problemów, w domu i w pracy, a długi rosły (M 1. 70 nr 35).*

*No teraz przyszło trochę opamiętania, nie ma tyle zdrowia, a jeśli chodzi o pieniądze to dużo ich straciłam. Właśnie dlatego pracowałam i pracuję, bo byłoby ze mną kiepsko. Miałam długów sporo, bo początkowo były momenty, gdzie przegrywałam nie tylko to co miałam ze sobą, ale pożyczalam (K 1. 75 nr 51).*

*Nie to nie jest stałe, to jest nałóg, uzależnia psychicznie, że coraz częściej, ja się na tym łapie, że to się może źle skończyć, może to trzeba iść do jakiegoś lekarza, leczyć się, z tego wszystkiego, z tego nałogu, bo to jest niebezpieczna sprawa (M 1. 73 nr 60).*

*Traktuję to jako chorobę. Różnie się choruje, na raka, nie wiem, czy to Bóg zsyła, ale tak jest (M l. 62 nr 72).*

Inni podkreślają, że ich aktywność hazardowa źle wpływa na relacje w małżeństwie i rodzinie i w tym przejawiają świadomość negatywnego charakteru własnego grania (omówione w rozdziale 8c):

*Ależ tak, zdaję sobie sprawę, że to nie jest normalne, że jest niedobre. Ani bliskim nie daję korzyści, ani mi. Tylko kłopoty (K l.67 nr 5).*

*Moje relacje rodzinne zaczęły się w zastraszającym tempie pogarszać, bo kiedy grałem reagowałem frustracją, złością, rozdrażnieniem czyli prezentowałem już chorobliwe objawy (M l. 70 nr 35).*

Ponad jedna trzecia grających seniorów nie widzi dodatkowych trudności wynikających z grania. Można się zastanowić, czy nie widzi, czy też nie chce ich zauważać. Trudno udzielić jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie. Uważają, że ich gra nikomu nie szkodzi, nie powoduje problemów rodzinnych, nikt z tego powodu nie cierpi:

*A wobec kogo ja mam odczuwać, jeśli ja to lubię robić. Różne ludzie mają hobby, przyzwyczajenia, jedni hodują kanarki, drugi jeździ na ryby, a ja nikomu przez to krzywdy nie robię, oprócz tego też inne rzeczy robię. Jeżdżę na ryby, jestem myśliwym, uczestniczę w polowaniach. To jest moje hobby, koniki, nikomu nie przeszkadzają wręcz przeciwnie (M l. 70 nr 56).*

*Absolutnie nie. Jaka wina? Nie (K l. 61 nr 21).*

*Nie, rodzina nie odczuwa, bo ja nie zabieram pieniędzy. Gram za swoje, takie oszczędności mam. (...) Tzn. nie mam do siebie pretensji dlatego, że ja to lubię i mi to sprawia przyjemność. Wolę sobie zagrać niż gdzieś przebywać w lokalu i pić wódkę czy piwo. Potem głowa boli, źle się czuję i tak dalej (M l. 77 nr 55).*





*Nie, przerw w kasynie nie miałam, bo po prostu to była nasza zabawa, a nie byliśmy uzależnieni. Uzależnieni byliśmy w pracy. Tamta zabawa to po prostu tylko zabawa (K 1. 60 nr 16).*

Kolejną grupkę stanowią ci, którzy mają świadomość różnych trudności związanych z uprawianiem hazardu, zauważają te problemy u innych, ale uważają, że oni tego nie doświadczają i ich to nie dotyczy. Świadczą o tym następujące wypowiedzi:

*Myślę, że generalnie tak, ale dla mnie nie (K 1.60 nr 16).*

*Jak ktoś jest uzależniony to musi grać, znam takich (M. 1.66 nr 22).*

*Tak, znam takich co przegrają, biegną szybko wypłacają z konta, znów przegrają, i ponownie, i dalej grają – to jest zboczenie (M 1. 55 nr 70).*

*Hazard jest świetny, ale powiem jedną rzecz. My preferujemy hazard nie bardzo uzależniający, ale nie chcemy się tak bardzo uzależnić, ale no jednak to jest hazard. W grę wchodzi stawki, wkłada się jakąś kasę, to jest hazard. Ale to jest zdrowy hazard, tak przynajmniej uważamy (K 1. 63 nr 17).*

### **c) Pragnienie zaprzestania grania**

Aby bliżej jeszcze poznać stosunek seniorów do własnej aktywności hazardowej, zapytano ich także o to, czy kiedykolwiek w życiu myśleli o zaprzestaniu bądź ograniczeniu grania, albo też mieli takie okresy w swoim życiu. Pragnienie zaprzestania aktywności hazardowej pozwala wyróżnić co najmniej pięć grup seniorów, prezentujących różne postawy:

- a) pierwszą stanowią ci, którzy zdecydowanie mówią, że nie mają takiego pragnienia lub nie zastanawiają się nad tym,
- b) drugą grupę tworzą osoby, które czasem o tym myślą, ale nie podejmują żadnych działań w tym kierunku,
- c) kolejną grupę stanowią ci, którzy podejmowali próby przerwania tej aktywności, ale wrócili do grania,
- d) czwartą tworzą osoby, które wiedzą, że mają problem i powinny przestać grać, ale nie potrafią,



e) piątą grupę, najmniej liczną, tworzą seniorzy, którzy bądź pod wpływem terapii zaprzestali lub z racji właściwości wieku znacznie ograniczyli aktywność w tym zakresie.

Ad. a). Sporo osób w tej grupie wydaje się być nieco zaskoczona tym pytaniem:

*Taka rygorystyczna do swoich niewielkich przyjemności to nie jestem, jak mam ochotę, a co mi tam (K 1. 69 nr 3).*

*Nie mam teraz. Zasoby pieniężne posiadam, dlaczego miałbym przestać? (M 1.69 nr 4).*

*Nie miałem czego przerywać, nie robiłem tego hazardowo czy nałogowo (M 1.62 nr 18).*

*Nie. To jest przyjemność (M 1.66 nr 22).*

*Żeby z tym skończyć, trzeba mieć z czym skończyć. W mojej ocenie jest to właśnie sposób na aktywność społeczną, też na zdobycie pieniędzy (K 1.62 nr 27).*

*(...) od czasu do czasu nie zaszkodzi, jak sobie wyślę, może się coś zmieni w moim życiu (K 1.61 nr 36).*

*Nie, nigdy mi to nie przyszło, to przyzwyczajenie po prostu. Przyzwyczajenie moje, że ja po prostu nic złego nie robię (K 1. 67 nr 65).*

*Nie widzę powodu. Jeśli dojdę do takiego momentu, że na zdrapki będę wydawała więcej niż 200 zł, to wtedy się zastanowię (K 1. 66 nr 80).*

*Jak to jest takie fajne, to po \*\*\* mam przestawać? Przepraszam za wyrażenie (M 1. 63 nr 54).*

*Jeszcze się tak nie zirytowałam, żeby przestać (K 1.72 nr 67).*



Inni podają, że się nie zastanawiali nad tym, ponieważ ich granie nie stanowi problemu, sprawia przyjemność, mogą w każdej chwili przestać. Niektórzy uważają, że kontrolują swoją aktywność hazardową:

*W miarę złapałem kontrolę nad tym, ograniczyłem liczbę tych gier, a jednocześnie próbuję w sobie stłumić tę potrzebę grania. Może mi się uda. Świadomość mam, muszę się jeszcze pozbyć nawyku (M 1.63 nr 12).*

*Nie myślałem o tym, tzn. ograniczam, ale aby przestać w ogóle nie myślałem (M 1. 77 nr 55).*

*Ale nie, przeważnie nie ma poczucia winy. Może jakbym więcej grała albo większe pieniądze płaciła albo częściej grała to co innego. Ale tak? Nie. Te pieniądze i tak by się rozmyły (K 1. 66 nr 68).*

Ad. b). Znaczna grupa seniorów przyznaje, że myśleli o tym, aby zaprzestać grania, ale na tym się skończyło, nie podjęli żadnych działań, aby zaprzestać aktywności hazardowej:

*Czasami takie myśli przychodzą do głowy i rozmawiamy sobie między sobą, że te numery są ustawione, że znajomi totalizatora wygrywają, no bo tak jest. Przychodzi następny dzień i człowiek idzie i puści i zapomina. Tylko takie momenty zwątpienia (K 1. 61 nr 21).*

*Winiąc siebie, zastanawiałam się, czy by tego nie rzucić jak palenie i picie, kto wie, może dojdzie do tego (K 1. 75 nr 51).*

*Nie, jeszcze nie próbowałem, ale myślałem (M 1. 70 nr 31).*

*Były chwile, że cały czas nie trafiałam nawet trójeczki, to już nie chciałam grać, bo to szkoda pieniędzy, miałam takie chwile zwątpienia (K 1. 66 nr 28).*

*Po prostu raz, drugi, trzeci, sprawdzam losowanie, nie mam nic, to się zdenerwowałem i mówię, a nie gram więcej. Ale przychodzi ten dzień i idę. Te 20 zł (M 1. 75 nr 57).*



*Wielokrotnie, kiedy dostawałem w dupę. Kiedy byłem młodszym. Kiedyś to inaczej było, miało taki posmak dzikiego zachodu. Teraz to jest tandeta. Kasyno się zmieniło i myślę, że przyjdzie taki naturalny moment, że przestanę chodzić, jak już nie będzie mnie to podniecało (M 1.73 nr 52).*

Ad. c). Wiele osób podaje, że podejmowało próbę zaprzestania uprawiania hazardu – niektórzy parokrotnie, pojedyncze osoby wielokrotnie, jednak prędzej czy później wracali do tej aktywności, ale czasami już w ograniczonym nasileniu. Jedna z kobiet mówi:

*Miałam takie momenty. Jak kilka razy pod rząd nie wygrałam to zaprzestałam i powiedziałam koniec, ale potem sobie myślę, jak nie gram to nie wygram. (...) od czasu do czasu faktycznie przerywałam to bo jak człowiek nie wygrywał to nie było sensu, ale wystarczy, że człowiek wygra przysłowiowe 10 zł i już człowiek gra bo mówi - kolejny kupon mam za darmo. Zaczyna się od nowa, zaczyna się grać (...) zaprzestawałam kilka razy, ale na krótko – miesiąc, nawet więcej (K 1.68 nr 9).*

*Trochę zabrakło, ale dzieci pomogły – mamuś nie graj to będziesz miała, ale pomogły i uregulowałam to z czym miałam problem. I dałam słowo, że nie będę grała. I teraz ograniczyłam. I tylko jeden zakład 3 razy w tygodniu (K 1. 75 nr 8).*

*W momencie iluś tam porażek pod rząd i braku wygranych zarzekałem się, że czas kończyć. Zdarzały się przerwy kilkutygodniowe, rzadziej kilkumiesięczne, ale jak już się uspokoiło, to wracałem do nałogu (M 1. 66 nr 33).*

*Tak, czasami są okresy 2-3 miesięcy, że nie gram (M 1. 65 nr 77).*

*Tak. Gdy przyjechałem do Chełmna. Nie grałem w ogóle może ze dwa lata (M 1. 66 nr 79).*

*Noo zmieniała się, miałem okresy takiej abstynencji. Był taki moment potem, że wystarczyło wejść i zostawałem na miesiącu czasami na tygodniu (M 1. 62 nr 72).*



Ad. d). Wśród badanych seniorów można wyróżnić także grupę, która ma świadomość, że hazard jest u nich problemem, powinni zaprzestać tej aktywności, ale nie potrafią. Niekiedy mówią wprost:

*Nie mam siły z tego zrezygnować. (...) Będę w totolotka grała, jest mniej uzależniająca (K 1.67 nr 5).*

*To jest jak z chodzeniem na ryby, jak się zacznie, to się chodzi do końca życia (M 1. 69 nr 4).*

*Wiem, że powinienem się leczyć, żeby wyjść z tego, ale to nie jest takie proste. (...) na razie nie mam silnej woli, żeby walczyć z tym, na razie próbuję wewnątrz z tym walczyć, ale to nie wychodzi (M 1.68 nr 13).*

*Nie raz już przysięgałem, że nie pójdę, nigdy nie pójdę, minął dzień, dwa, trzy i te obietnice – nie, człowiek... nie jestem w stanie, jak pijak, może przysięgać, że nie będzie pić, i tak samo gracz – ale to nie da rady (M 1. 73 nr 60).*

Ad. e). Wraz z wiekiem obniża się ogólna aktywność fizyczna i psychiczna, dolegliwości i choroby utrudniają mobilność, więc niektórzy seniorzy stwierdzają, że sprawa sama ulega rozwiązaniu. Jeden z mężczyzn mówi:

*Na pewno to się skończy, bo już lata nie te i czasem już się nie chce. (...) częstotliwość wyjazdów spada już (M 1.70 nr 6).*

*No już wziąłem. Teraz chodzę tylko po to, żeby przywitać się z kolegami, żeby popatrzeć, powspominać stare czasy. Dlatego, a że wrzucę tam 50zł, to nie jest już to. (...) Przerwy miałem... Jakieś tam przerwy były. Nie grałem przez jakieś kilka ładnych lat, 3-4 lata, ale czasami tam zajrzę, a teraz to już grywam spontanicznie, czasami gram w totolotka, wysyłam zakłady jakieś, co też jest niewarte ryzyka (M 1. 68 nr 37).*

*Było super, cudownie. Skończyło się, bo się życie skończyło... (K 1.60 nr 16).*

Jedna osoba podają, że po terapii całkowicie nie wróciła już do aktywności hazardowej:





*(...) teraz już nie gram. (...) Jedynym warunkiem, żeby przestać jest nie grać w ogóle, inaczej się nie da (M 1. 62 nr 72).*

Jak pokazują wypowiedzi seniorów, mimo tego, że trudno im się przyznać do problemów wynikających z hazardu, duża ich część ma świadomość tego, że aktywność hazardowa powinna mieć ograniczony charakter. Niektórzy badani podejmowali próby całkowitego zaprzestania grania, zwłaszcza osoby mające poczucie grania nadmiernego. Inni myślą o ograniczeniu, niektórzy nie czują się na siłach. Jest jednak grupa seniorów, którzy nie widzą żadnych szkód, ani nie widzą potrzeby zaprzestania gry. Wśród nich są ci, którzy grają bardzo niewiele, bądź też tak oceniają własną aktywność, inni z kolei nie chcą rezygnować z tego, co po prostu lubią.

## 11. Poszukiwanie pomocy w związku z graniem – doświadczenia seniorów

Kontynuując problem świadomości problemowej natury własnego grania, zapytano także badanych o ich doświadczenia w poszukiwaniu profesjonalnej pomocy w związku z graniem. Poszukiwanie pomocy specjalisty wskazywałoby na wysoką świadomość problemu u badanego, albo też na bardzo nasilony charakter jego grania. W związku z tym badanych zapytano, czy zgłaszali się po pomoc do profesjonalistów, lub czy widzą taką potrzebę. Otrzymane wyniki zawarto w tabeli 12.

Tab. 12. Poszukiwanie pomocy.

Poszukiwanie pomocy	N	%
Nie poszukiwał	61	76,25
Widzi taką potrzebę	7	8,75
Przeszedł terapię	5	6,25
Brak danych	7	8,75
Razem	80	100,0

Ponad trzy czwarte badanych (76,25%) nie poszukiwało pomocy, a część mówi wprost, że nie widzi takiej potrzeby. Pytanie o specjalistyczną pomoc wzbudziło w badanych jeszcze więcej emocji, niż o samą świadomość problemów. Niektóre osoby były nawet oburzone. Jedna z kobiet ze złością stwierdza:

*Mam jeszcze trochę silnej woli do diabła (K 1.67 nr 65).*

Inna natomiast mówi:

*Nie uważam, że jestem hazardzistką i nie muszę się zwracać do specjalistów, żeby się z tego wyleczyć (K 1.69 nr 3).*

Kolejna stwierdza:

*Nie chcę żadnej pomocy, bo to jest fajne. (...) nie jestem wariatką, ale pasjonatem. (...) uważam, że jestem w stanie zapanować nad tym. Ma jednak świadomość problemu, gdyż dodaje: ja wiem, że u mnie to jest w nadmiarze, ale inaczej zwariuję, a wtedy pójdę do psychiatry z siostrą (K 1.67 nr 5).*

Jeszcze inna mówi:

*(...) nie uważam, że jestem tak zależna od tego. (...) to chyba nie jest nałóg, jak ja myślę o rodzinie – to nie jest nałóg (K 1.75 nr 8).*

Podobnie reagują mężczyźni, gdyż nie uważają, że mają problem:

*Nie, ja nie jestem hazardzistą. (...) Hazardziści to ci, którzy 3-5 razy lecą do totolotka z pieniędzmi i wysyłają kupony. (...) Wydaje mi się, że robię to normalnie, racjonalnie i kontroluję to. Kasyna są też dla ludzi (M 1.69 nr 4).*

*Nie. Nie uważam, żeby to był problem. Zresztą gdybym chciał, mógłbym w każdej chwili przestać. Ale nie chcę, bo to lubię (M 1. 73 nr 78).*

Inni także twierdzą, że nie potrzebują pomocy żadnych psychologów i lekarzy:

*Nie szukałem, na tym poziomie na jakim jestem, jestem przekonany że nie należę do tych którzy tej pomocy potrzebują (M 1. 70 nr 56).*

*Nie, ja nie jestem uzależniony (M 1. 55 nr 70).*

*Nie uważam, że to jest mi potrzebne. Miałem takich kolegów, którzy namawiali mnie aby nie grać, że to nie ma sensu. Nie uważam, aby to było jakieś zagrożenie, aby angażować obce osoby i iść na terapię. Ja uważam, że to jest nieszkodliwe (M 1. 62 nr 53).*



Wśród respondentów kilka osób widzi, że ich granie wymknęło się spod kontroli, przestało być rozrywką i rodzi problemy. Zaczynają mieć poczucie - lub raczej inni im uświadamiają, że potrzebują pomocy:

*Zdaję sobie sprawę, że pewnie psychiatrę by mi przydzielili, ale nie wiem, bo nie brałem udziału w takich sesji. Pewnie by mu się udało (M 1. 62 nr 11).*

*Świadomość mam, muszę się jeszcze pobyć nawyku. (...) w pewnym sensie to jest dla mnie wstydlivy problem, żeby pójść i się otwierać (M 1. 63 nr 1).*

*Bardzo się cieszę, że pana spotkałem, i taki wywiad pan ze mną przeprowadza i to już mi pomaga. Żeby takich wywiadów było więcej to.... Bo lekarze mnie znają, wszyscy mnie znają, nie pójde i nie powiem – jestem uzależniony od hazardu, a oni mi powiedzą, że jestem głupi. Nie ma znikąd pomocy. (...) osoby które by mogły tej pomocy udzielić to nie wiedzą o mojej chorobie, bo tak powiem, to jest choroba, hazardzista to jest chory człowiek – chory jak alkoholik. W związku z tym znikąd nie ma pomocy i nigdy nie będzie. Chciałem jeszcze powiedzieć, że dobrze, że żona trzyma rękę nad tym wszystkim – bo człowiek to by dom sprzedał, wszystko. Życie by przegrał. (...) **Czyli nie szukał Pan pomocy i nie przechodził Pan terapii?** Nie, bo nie widzę możliwości. Może anonimowo, do innego miasta. Ale póki co, zdaje mi się, że panuję nad tym wszystkim. Ale jak długo... nie mam pojęcia (M 1. 73 nr 60).*

*Próbowałem się dostać do znajomego, który jest terapeutą uzależnień, chciał mnie w to wciągnąć, w te spotkania, na mityngi jeździć, się spotykać, to trzeba mieć dużo czasu i się poświęcić temu. (...) Mam kolegę, który może nie gra w gry, ale sprawy alkoholu go dotyczą i jego terapeuta też chciał, żebym ja się włączył w tą terapię i jeździł z nim na te mityngi, ale na razie jakoś się nie mogę do tego przekonać. (...) No już bym chciał, już bym chyba chciał, już taki czas chyba przyszedł, że chyba muszę podjąć jakieś kroki. No bo może mi się cała rodzina rozpaść przez to, a nie chciałbym tego. Na razie się wzbraniam, żeby ten dom utrzymać jakoś i żeby ten nałóg nie wkraczał w moje prywatne życie, żebym nie rozwalil całej rodziny (M 1. 68 nr 13).*



*Nie, ale niech Pan sobie wyobrazi, że mam tę świadomość, że może mnie do takiej sytuacji to doprowadzić, mam tę świadomość i wtedy będę szukała pomocy, w tej chwili jeszcze mi się wydaje, że ja to wszystko kontroluję (K l. 63 nr 32).*

Pięć osób przyznaje się, że podejmowało terapię. Jedna z nich po terapii nie wróciła do aktywności hazardowej:

*Hazardzista musi upaść na same dno, być u kresu życia, żeby poprosić o pomoc, ciężko inaczej kogoś zawrócić. (...) Pojechałem do zakładu odwykowego w Bydgoszczy. Po 10 latach grania około. Wiedziałem, że sam sobie nie poradzę. Po tylu latach, próbach, sztuczkach, nic nie działało. Musiałem się całkowicie poddać. Myślę, że to zadziałało (M l. 62 nr 72).*

Inni natomiast

*Kiedys miałam do czynienia z terapeutą. (...) Tak, po operacji, szukałam sposobu jak z tego wszystkiego wyjść, żeby mnie nie gnębiła ta chęć, że muszę tam pojechać. I ja nie chciałam się mu przyznać, ale on wyczuł, bo zaczęłam mu opowiadać o kimś, że to koleżanka potrzebuje pomocy. Nie dużo zyskałam, bo on zaczął mi tłumaczyć, że koleżanka musi przyjść. Parę mądrych zdań mi powiedział, ale jakoś się rozeszło. (...) Chciałam, ale on wyjechał, kto inny był terapeutą, i nawet podeszłam, nie spodobała mi się osoba (K l. 75 nr 510).*

*Powiem panu, że ja miałem problem, szukałem pomocy, bo w pewnym momencie stwierdziłem, że za dużo piję. Wódka nie pomaga w grze. Jak się człowiek zorientuje, że pije za dużo, nałogowo, to sposób myślenia jest gorszy. Przerwałem picie, ale mi nie wyszło i piłem dalej i musiałem skorzystać z odwyku 2 miesięcznego i wtedy na tym odwyku stwierdziłem, że jak już jestem zamknięty to już pozbędę się nałogu grania, ale to nie jest takie proste. Terapeutka z ośrodka powiedziała, że mój leb nie wytrzyma tego wszystkiego, z czegoś muszę zrezygnować, ale nie ze wszystkiego bo się wykończę. Woląłem zrezygnować z picia. Jak człowiek nie pije długi czas, to do grania tak nie ciągnie. Zmienia się psychika człowieka. Jest nawyk, ale już nie taki. Jak się długo wódki nie piję to zmienia się charakter człowieka także w tym, aby grać (M l. 73 nr 52).*



---

*Moja pani psychiatra. Dopóki do niej chodziłem w związku z tym depresją, to poza lekami, proponowała korzystanie z grupy wsparcia. U nas nie ma takiej od gier, ale pani doktor proponowała, żebym spotykał się z alkoholikami. Ale ja nie chciałem, myślę, że granie i picie to są zupełnie różne sprawy (M 1. 66 nr 79).*

Jak widać na podstawie przytoczonych powyżej wypowiedzi, seniorzy nieczęsto kierują swoje kroki do specjalisty, nawet jeśli mają poczucie, że grają w sposób nadmierny. Kontakt z psychologiem czy psychiatrą wydaje się być czymś wstydliwym, zarezerwowanym dla wąskiej grupy ludzi postrzeganych, jako zaburzeni. Czasami badani reagują wręcz oburzeniem na stawianie im takiego pytania. Sami gracze nie patrzą na swoje grania w kategorii problemu, w którym wsparcie mógłby przynieść ktoś z zewnątrz. Przed wszystkim nie traktują swojego grania (nawet jeśli zauważają jego nadmierne nasilenie), jako problemu do terapii. Po drugie, rozmawianie o takim aspekcie swojego życia, jakim jest granie hazardowe, wielu seniorom wydaje się bardzo wstydlive, zbyt osobiste, co wskazuje na duże bariery osobiste w ewentualnym poszukiwaniu pomocy. Jest to obserwacja o tyle istotna, że przełamanie się stanowi warunek uzyskania tej pomocy przez osoby, które rzeczywiście jej potrzebują. Wydaje się, że do specjalisty zgłaszają się tylko ci, których problemy są bardzo poważne, często jest to jednak zdecydowanie za późno, pewnych konsekwencji nie da się już cofnąć. Warto zwrócić na to uwagę w myśleniu o profilaktyce nadmiernego grania wśród seniorów.

## **12. Rola czynników kulturowych w podejmowaniu aktywności hazardowej przez osoby starsze.**

Badania aktywności hazardowej seniorów w ramach opisywanego projektu prowadzone były równolegle do badań w porównywalnej grupie osób starszych we Francji. Analiza wyników badań francuskich pozwala spojrzeć na wyniki polskie z perspektywy różnic kulturowych występujących między seniorami z obu krajów.

Pierwszym analizowanym wymiarem, który interesował badaczy, był kontekst towarzyszący inicjacji grania. Seniorzy w Polsce często rozpoczynali grę pod wpływem innych osób (opisane w rozdziale 5b), kolegów, partnerów życiowych czy znajomych z pracy. Drugim w kolejności czynnikiem był wpływ rodziny pochodzenia, który jednak opisywany





był lakonicznie w stwierdzeniach typu *Grało się już jako dziecko, się rodzicom toto-lotka nosiło, czy Takie rzeczy wynosi się z dzieciństwa, rodzice już grali i taki bakcyl wygrania*. Wśród seniorów francuskich najważniejszym czynnikiem mającym wpływ na rozpoczęcie aktywności hazardowej było granie w rodzinie pochodzenia. Zwracają oni uwagę na ważną tradycję rodzinną, jaką było granie – dla zabawy, ale także granie na pieniądze. Często na grze spędzano popołudnia, zapraszano znajomych, wspomnienia te miały pozytywny wydźwięk we wspomnieniach respondentów. Badani mówią wręcz o „impregnacji grą” od dzieciństwa. W Polsce nie ma aż tak silnej tradycji wspólnego grania w domach, w rodzinach, stąd ważniejszy wydaje się wpływ otoczenia społecznego, głównie w miejscu zamieszkania czy środowisku pracy, na podjęcie praktyki grania. Zdecydowana większość badanych przywołuje we wspomnieniach osoby, które towarzyszyły w początkach grania – kolega / koleżanka, partner / małżonek, znajomi z pracy. To pod ich wpływem – albo pośrednim, poprzez manifestowanie wygranej, albo bezpośrednim, poprzez namawianie do grania, wielu seniorów zaczęło grać. Podobnie jednak, jak w grupie francuskiej, inicjacja ta miała miejsce przed okresem zaprzestania aktywności zawodowej, często już nawet we wczesnej młodości.

W grupie Francuzów mających wieloletnie doświadczenia w uprawianiu hazardu, pojawiały się uwagi krytyczne w stosunku do organizowania gier. Seniorzy narzekali na unowocześnienie gier, sugerujące, że są one coraz częściej kierowane do osób młodszych od nich, a także na zmianę atmosfery w salonach gry i kasynach – wcześniej były miejscami spotkań towarzyskich, ludzie wymieniali się sobą informacjami, spotykali, dyskutowali. Klienci otrzymywali darmowe drinki i przekąski, aktualnie ludzie izolują się, brak konwiwialnej atmosfery, nie można palić, nie ma „gratisów”, co odbiera tym miejscom dawny klimat.

Kolejnym ważnym aspektem grania jest to, dlaczego seniorzy w ogóle podejmują aktywność hazardową. Analiza wyników pozwoliła zaobserwować pewną prawidłowość. Seniorzy francuscy podkreślają wymiar rekreacyjny grania. Wśród motywacji do grania wymieniają chęć rozrywki, oderwania się od codzienności, doświadczenia przyjemności. Zwracają uwagę na przyjemną atmosferę i możliwość spotkania się ludźmi, a także wypełnienie wolnego czasu, czy przełamanie samotności. Hazard dla niektórych staje się narzędziem ochrony przed tzw. śmiercią społeczną, zwłaszcza po utracie bliskich osób, na co zwracają uwagę autorzy badań francuskich. Rozrywka i przyjemność są głównymi czynnikami motywującymi do grania. W Polsce na pierwszy plan wysuwa się motyw finansowy, wskazywany przez dużą część badanych. Seniorzy polscy grają przede wszystkim



dla pieniędzy, co rzadko wskazywane jest przez Francuzów. Grają mówiąc o niskiej emeryturze, pragnienia wsparcia dorosłych już dzieci, czy podreperowania własnego budżetu. Myśląc o wygranej mówią o własnych marzeniach i tym, że nie wolno z nich rezygnować. Czynniki materialne odgrywa tu zatem ważną rolę. Jest to zrozumiałe w kontekście tego, że status materialny przeciętnej osoby na emeryturze najczęściej obniża się, stąd też silna motywacja do wygranej.

Ważnym czynnikiem w analizie aktywności grania seniorów jest ich sposób myślenia o hazardzie. Jeżeli chodzi o różnice kulturowe, jeden tylko aspekt szczególnie odróżnia seniorów z obu krajów – chodzi o tłumaczenie sobie braku wygranych. W grupie francuskiej przebija mocno przekonanie o tym, że branża hazardowa stanowi „mafie” (także chodzi tu o gry państwowe), a ich wyniki są oszukane, także przez rząd, który nie chce stracić „zarobionych” na graczach pieniędzy. Wielu seniorów podkreślało ten aspekt wyjaśniając, dlaczego tak trudno wygrać w hazardzie. Przekonanie takie można zaliczyć do szerokiego wachlarza zniekształceń poznawczych, towarzyszących wyjaśnianiu wyniku gry przez graczy. W Polsce tylko pojedyncze osoby w taki sposób postrzegały gry hazardowe, nie pojawiały się podejrzenia o oszukane wyniki. Seniorzy w Polsce przejawiali raczej „klasyczne” błędy poznawcze dotyczące wiary w swój wpływ na wynik grania. Tego rodzaju błędy pojawiały się także w grupie francuskiej.

Jednym z najistotniejszych czynników różniących oba kraje był rodzaj uprawianych gier hazardowych oraz specyfika grania. We Francji jedną z popularniejszych gier wśród seniorów, obok gier liczbowych, były zakłady wyścigów konnych (grała w nie blisko połowa badanych), co w Polsce występuje marginalnie. Francja ma bogatą tradycję urządzania wyścigów konnych, które cieszą się nie malejącą popularnością. W barach można oglądać wyścigi na żywo, przez co miejsca te stają się centrami życia towarzyskiego. Popularne także są kasyna. W Polsce te dwa rodzaje rozrywki są jednymi z najmniej popularnych. Wydaje się, że dużą rolę odgrywa tutaj dostępność. Przez wiele lat w naszym kraju funkcjonowały w Polsce automaty o niskich wygranych (poza kasynami), nieznane we Francji. Były one bardzo łatwo dostępne (bary, sklepy, galerie, stacje paliw itp.) i dostarczały dużych emocji za małe pieniądze, stąd ich wielka popularność. Najpopularniejsze jednak w Polsce są gry liczbowe, także zdraпки, także łatwo dostępne przez swą cenę i możliwość kupienia w wielu miejscach. Jeżeli chodzi o zakłady, tutaj dominują zakłady sportowe, chociażby o wyniki „narodowej” dyscypliny – piłki nożnej. Kasyna przez swą mniejszą dostępność są rzadziej wybierane, chociaż kuszą szczególną atmosferą. Istnieje też pewna specyfika dotycząca płci. Gry



liczbowe w Polsce to domena kobiet, automaty i zakłady – mężczyzn. We Francji zakłady wyścigów konnych przyciągają praktycznie tylko mężczyzn, natomiast granie w kasynie jest domeną kobiet (tak wynika z badań francuskich seniorów). Mężczyźni obstawiający wyścigi uważają się za ekspertów, zawodowców, gracze tworzą hermetyczne środowisko, dopuszczani są do niego tylko ci, którzy „posiadają wiedzę”. Podczas wyścigów toczono są dyskusje (kobiety jeżeli już są obecne, to tylko w roli obserwatora), a gracze mają potrzebę doskonalenia się, w związku z czym czytają specjalistyczną prasę, robią prognozy, a także tworzą pewną hierarchię – tych opierających się na wiedzy i tych bazujących na przypadku. Przede wszystkim nie uważają tej gry za hazard, ale za grę strategiczną, mają silne przekonanie o swoim wpływie na wynik. Nawet miejsca dla tych graczy są wydzielone, dając poczucie możliwości skupienia się itp. Kasyno z kolei tworzy bardziej sfeminizowane środowisko, jak określili badacze francuscy „świat efemerycznych marzeń”. Badania francuskie mówią o nadreprezentacji wdów, które w kasynie szukają oderwania od samotności, kontaktu z ludźmi. Na koniec warto nadmienić, że zarówno w grupie polskiej jak i francuskiej hazard w sieci jest mało popularny.

Ostatnim ważnym czynnikiem jest nasilenie grania problemowego wśród seniorów w różnych kulturach. W grupie francuskiej bardzo rzadko zdarzali się gracze problemowi (jedna osoba określona jako nadmierny gracz, kilka określa siebie „przywiązanymi do grania”), dominowali gracze umiarkowani. Poza tym nasilenie ich aktywności grania na emeryturze nie zmieniało się, pozostawało stałe przez lata, często też zmniejszało się (ze względu na ograniczenia finansowe, słabą kondycję zdrowotną, utratę zainteresowania graniem lub doświadczanie problemów z powodu gry we wcześniejszych latach). Wśród polskich seniorów z kolei nasilenie się grania na emeryturze jest zjawiskiem częstym. Poza tym, seniorzy częściej doświadczali problemów z powodu grania, w badanej grupie więcej osób przejawiało symptomy problemowego grania, w odróżnieniu od grupy francuskiej. Można by to powiązać ze wzrostem nasilenia gry po przejściu na emeryturę i w samym zjawisku szukać czynnika podwyższonego ryzyka uzależnienia od gry wśród osób starszych.

Nasilenie problemu grania w obu populacjach można powiązać z postawą graczy wobec hazardu. W Polsce dominuje wstyd, a co za tym idzie – ukrywanie uprawiania hazardu, albo przynajmniej jego nasilenia. Sugeruje to negatywne postrzeganie własnej praktyki przez seniorów. Badacze francuscy z kolei zwracają uwagę na to, że hazard stał się rozrywką powszechną, przestał być czymś wstydliwym, skąd też wypływa większa łatwość oddawania się tej rozrywce przez seniorów we Francji.



Seniorzy zarówno we Francji jak i w Polsce bardzo niechętnie sięgają po pomoc specjalistów w związku z nadmiernym graniem. Problem ten, jak zauważają autorzy raportu francuskiego, jest minimalizowany także przez otoczenie seniorów, co utrudnia niesienie pomocy tej grupie. Zwraca się uwagę na trudność we wdrażaniu form pomocy zaadresowanych do seniorów, a jednocześnie potrzebę podejmowania bardziej usystematyzowanych działań w zakresie profilaktyki.

#### IV. PODSUMOWANIE WYNIKÓW BADAŃ

Celem podjętego projektu badawczego było bliższe poznanie aktywności hazardowej osób w starszym wieku. Badania miały charakter jakościowy, nie dostarczyły zatem danych dotyczących nasilenia zjawiska w Polsce, ani statystycznych prawidłowości odnoszących się do nasilenia problemu uzależnienia od hazardu wśród seniorów. Pozyskane w wywiadach dane pozwoliły natomiast na opisanie aktywności hazardowej wśród osób w wieku emerytalnym i tym samym dostarczyły danych umożliwiających dokonanie szczegółowej charakterystyki grania hazardowego wśród osób starszych.

Wśród ciekawszych obserwacji zwraca uwagę powiązanie aktywności hazardowej z zaprzestaniem pracy zawodowej. Seniorzy stosunkowo często rozpoczęli swoją „przygodę” z hazardem wiele lat wcześniej, w okresie aktywności zawodowej, a ich granie na emeryturze stanowi kontynuację tego zwyczaju. Duża część osób starszych na emeryturze gra jednak z większym nasileniem. Seniorzy wyjaśniają to zwiększoną ilością wolnego czasu, brakiem obowiązków, samotnością, a bardzo często – marzeniem o „dorobieniu” za pomocą gry do małej emerytury. Czynniki finansowy w grupie polskich seniorów wydaje się jednym z ważniejszych w podejmowaniu hazardu. Pojedyncze osoby, zwłaszcza te, które w młodszym wieku grały w sposób generujący problemy, na emeryturze ograniczają swoje granie, albo zmieniają rodzaj gry, jednak nie zaprzestają go całkowicie.

Stosunek osób bliskich seniorów do hazardu jest zróżnicowany, jednak najczęściej granie stanowi przedmiot mniejszej lub większej krytyki. Krytykują małżonkowie oraz dorosłe dzieci, najczęściej odnosząc się do „marnowanych” pieniędzy. Osoby starsze czują się tym pokrzywdzone, ponieważ w graniu widzą swoją jedną z nielicznych rozrywek, na którą w swojej opinii mają prawo wydać pieniądze. Rzadko zdarza się, że małżonkowie grają razem. Czasami współmałżonek wyraża przyzwolenie dla hazardu, niektórzy badani mówią, że robią tak mając także nadzieję na wygraną.



Hazard stanowi dla seniorów także ważną przestrzeń życia społecznego. Gry można uprawiać razem, albo też po prostu wystarcza spotkanie w ośrodku gry z innymi ludźmi, których na co dzień brakuje w otoczeniu starszej osoby (bliscy umarli, dzieci wyjechały). Niektórzy posiadają bliskie grono znajomych, z którymi grają, inni z kolei prowadzą bogate życie towarzyskie zarówno z osobami grającymi, jak i nie uprawiającymi hazardu. Zdarza się jednak, że osoby odcinają się od części znajomych właśnie z powodu swojego grania. Wstydzą się tej aktywności, nie chciałyby, żeby ktoś o niej wiedział, ukrywają się. W pojedynczych przypadkach granie było przedmiotem krytyki także ze strony osób spoza rodziny.

Osoby starsze przejawiają wiele klasycznych zniekształceń poznawczych powiązanych z postrzeganiem swojego wpływu na wynik gry. Wśród nich jest stosowanie różnego rodzaju systemów grania, odpowiednich strategii mających podnieść szansę na wygraną, ale także wiara w tzw. zabobony, czyli sprawczą moc czarnego kota, lub liczby 13. Co ciekawe, wiele osób pomimo opowiadania o strategiach potrafi stwierdzić, że w grze więcej się przegrywa niż wygrywa i nie ma sposobu tak naprawdę na wygraną.

Ważnym aspektem grania hazardowego dla seniorów są emocje. Większość starszych osób mówi o silnych pozytywnych emocjach doświadczanych dzięki grze i poszukiwanych w niej. Najczęściej jest to adrenalina, ekscytacja, fascynacja, przyjemność, euforia – towarzyszące oczekiwaniu na wynik i wygranej.

Granie wywiera także różne negatywne skutki na życie starszych osób, towarzyszą one najczęściej graniu nadmiernemu. Wskazać tu należy trudności rodzinne, aż do rozpadu rodzin, trudności finansowe, zerwane relacje ze znajomymi osobami oraz przykre emocje.

Wielu seniorów doświadcza mniejszych lub większych wyrzutów sumienia z powodu swojego grania. Pomimo świadomości strat towarzyszących graniu seniorom trudno jest go zaprzestać. Niektórzy mówią o takiej potrzebie, jednak odraczają ten moment. Zdecydowana większość graczy nie widzi potrzeby ograniczenia czy zaprzestania. Najczęściej są to osoby grające w sposób umiarkowany, jednak także pojedyncze osoby grające w sposób nasilony nie widzą potrzeby zaprzestania gry, traktując ją jak kosztowną rozrywkę. Pytanie o poszukiwanie profesjonalnej pomocy budzi opór. Seniorom trudno skonfrontować się z myślą o tym, że taka pomoc mogłaby być im potrzebna, niektórzy mówią z kolei wprost o wstydzie, który takiemu krokowi musiałby towarzyszyć.



## V. WNIOSKI I REKOMENDACJE

Zebrany materiał badawczy oraz jego analiza pozwalają na wyprowadzenie następujących wniosków i rekomendacji z przeprowadzonego badania dotyczącego aktywności hazardowej osób w wieku starszym:

1. Ważnym czynnikiem kształtującym aktywność hazardową wydaje się być wpływ rodziny pochodzenia. Jest to szczególnie istotna obserwacja, ponieważ niektóre osoby starsze kultywują praktykę uprawiania gier na pieniądze z wnukami. Zwraca uwagę fakt, że praktyka ta wynika z nieświadomości zagrożeń płynących z uprawiania hazardu w młodym wieku, także w gronie rodzinnym. Ważnym wydaje się zatem uświadamianie osób starszych, poprzez działania profilaktyczne, na temat ryzyka związanego z uprawianiem hazardu przez osoby w młodym wieku i rolę dorosłych członków rodziny w kształtowaniu postaw prozdrowotnych.
2. Nieświadomość zagrożeń związanych z hazardem ujawnia się też w postrzeganiu gier hazardowych przez seniorów. Zwraca uwagę fakt, że duża grupa seniorów nie postrzega gier liczbowych, zdrapek i tzw. łagodniejszych form hazardu, jako gier hazardowych. Dla wielu badanych hazardem są gry kasynowe, zakłady sportowe, czy automaty losowe. Faktem jest jednak, że wszystkie gry na pieniądze, których wynik zależy od przypadku, stanowią „hazard”, a przez to odnoszą się do nich te same prawidłowości, co do innych hazardowych gier (w tym: zniekształcenia poznawcze dotyczące wpływu na wynik, emocje towarzyszące grze, a w związku z tym – możliwość stopniowego nasilania aktywności grania). Interesujące byłyby badania podejmujące problem postrzegania hazardu przez seniorów i jego związku z podejmowaniem i charakterem aktywności hazardowej.
3. Ze względu na stosunkowo wczesną inicjację grania – przed wiekiem emerytalnym, zasadnym jest wdrażania działań z zakresu profilaktyki uniwersalnej jak najwcześniej, skierowanej do ogółu społeczeństwa.
4. Działania profilaktyczne skierowane do osób w wieku senioralnym powinny być ukierunkowane na specyficzne aspekty aktywności hazardowej seniorów:
  - a. Zniekształcenia poznawcze dotyczące możliwości wpływu na wynik gry hazardowej – seniorzy przejawiają je w dużym nasileniu, wierzą w swoją możliwość wpływania na wynik gry

- b. Zasady prawdopodobieństwa – w powiązaniu z szansą na wygraną – istotną motywacją uprawiania hazardu przez seniorów jest pragnienie poprawienie własnej sytuacji finansowej powiązane z wiarą w wygraną. Ważne byłoby uświadamianie seniorom, jakie jest realne prawdopodobieństwo wygranej, a także urealnianie kosztów grania.
5. Samotność oraz brak stymulacji (także emocjonalnej) stanowią czynniki skłaniające osoby starsze do grania. Istotne zatem z perspektywie zdrowia publicznego wydaje się wspieranie aktywności dla osób starszych, takich jak dodatkowe zajęcia sportowe, uniwersytety trzeciego wieku, czy kursy różnych umiejętności, lub np. gry w szachy.
  6. Biorąc pod uwagę fakt, że moment przejścia na emeryturę stanowi dla wielu osób moment krytyczny, warto byłoby otoczyć szczególną troską osoby na tym etapie życia, poprzez oferowanie wsparcia psychologów czy coachów, ukierunkowujących seniorów do dalszych, zdrowych aktywności.
  7. Część osób starszych doświadczyła w młodości poważnych problemów z powodu grania hazardowego i w związku z tym starają się kontrolować swoją aktywność lub ją porzucają. Wydaje się jednak, że należałoby poszerzyć ofertę pomocową dla takich osób, poprzez inicjowanie grup wsparcia, czy grup samopomocowych, aby osoba nie musiała sama zmagać się ze swoimi problemami.
  8. Osoby starsze doświadczają trudności, jeżeli chodzi o zwrócenie się po pomoc w związku z problemami natury psychologicznej. Często nie identyfikują własnych problemów o naturze uzależnienia. Ważnym wydaje się zatem uwrażliwienie lekarzy pierwszego kontaktu czy gerontologów, na tego typu problemy mogące się pojawiać u osób starszych, oraz wyposażenie ich w umiejętności motywowania do korzystania z pomocy psychologicznej.
  9. Ze względu na to, że nasilenie grania jest powiązane z dostępnością do poszczególnych gier, ważne, w kontekście zmian w ustawie o grach losowych, wydaje się stałe monitorowanie nasilenia grania w odniesieniu do zmiany ich dostępności.
  10. Pomimo tego, że badanie miało charakter jakościowy, problem grania hazardowego wśród seniorów wydaje się być nasilony. Bardzo ważne byłoby oszacowanie rzeczywistego nasileniu problemów hazardowych wśród seniorów.



11. W badaniach ujawniły się osoby, które uprawiały hazard w dość wysokim nasileniu, jednak nie wykazywały symptomów problemów. Warto byłoby pogłębić poznawanie tego zjawiska, a także zastanowić się nad czynnikami ochraniającymi w uprawianiu hazardu przez seniorów.
12. W badaniu nie podjęto także problemu różnic między płciami w powiązaniu z uprawianiem hazardu, co mogłoby także rzucić nowe światło na specyfikę grania w grupie osób w wieku emerytalnym. Analiza wyników badań jakościowych sugeruje występowanie różnic w odniesieniu do rodzaju uprawianych gier, znaczenia gier, roli emocji w podejmowaniu gier, czynników skłaniających do grania kobiety i mężczyzn.



## LITERATURA

- Abbott, M., Stone, C. A., Billi, R., Yeung, K. (2016). Gambling and Problem Gambling in Victoria, Australia: Changes over 5 years. *Journal of Gambling Studies*, 32, 47–78.
- Alberghetti, A., Collins, P. A. (2015). A Passion for Gambling: A Generation-Specific Conceptual Analysis and Review of Gambling Among Older Adults in Canada. *Journal of Gambling Studies*, 31(2), 343–358.
- Ariyabuddhipongs, V. (2012). Older Adults and Gambling: A Review. *International Journal of Mental Health and Addiction*, 10(2), 297–308.
- Badora B., Gwiazda M., Herrmann M., Kalka J. Moskalewicz J. (2015) *Oszacowanie rozpowszechnienia wybranych uzależnień behawioralnych oraz analiza korelacji pomiędzy występowaniem uzależnień behawioralnych a używaniem substancji psychoaktywnych*. Warszawa 2015.
- Benoit E., Facy F. (2010). Prévalence du jeu excessif observé dans un centre de médecine préventive en France. *Alcoologie et addictologie*, 32, 9 p.
- Botterill, E., Gill, P. R., McLaren, S., Gomez, R. (2015). Marital Status and Problem Gambling Among Australian Older Adults: The Mediating Role of Loneliness. *Journal of Gambling Studies*, 10, 1–12.
- Clarke, D. (2008). Older Adults' Gambling Motivation and Problem Gambling: A Comparative Study. *Journal of Gambling Studies*, 24, 175–192.
- Clarke, D., Clarkson, J. (2009). A Preliminary Investigation into Motivational Factors Associated with Older Adults' Problem Gambling. *International Journal of Mental Health and Addiction*, 7, 12–28.
- Fernandez L. (2009). *Les addictions du sujet âgé*. Paris, PUF, 230 p.
- Giroux, I. et al. (2014). *Jeux de hasard et d'argent chez les 55 ans et plus*. Papier virtuel produit par l'Infrastructure de recherche du CRDM-IU, Montreal, Quebec, [http://www.myvirtualpaper.com/doc/crdm/55-ans-et-plus\\_jeux-de-hasard-et-d-argent/2014070202/10#1](http://www.myvirtualpaper.com/doc/crdm/55-ans-et-plus_jeux-de-hasard-et-d-argent/2014070202/10#1).
- Husky, M. M., Michel, G., Richard, J. B., Guignard, R., Beck, F. (2015). Gender differences in the associations of gambling activities and suicidal behaviors with problem gambling in a nationally representative French sample. *Addictive Behaviors*, 45, 45–50.



Massachusetts Council on Compulsive Gambling. *Gambling & Disordered Gambling Facts*.

Strona internetowa: <http://www.ncpgambling.org/files/OlderAdultsFactSheet.pdf>

McNeilly, D. P., Burke, W. J. (2000). Late Life Gambling: The Attitudes and Behaviors of Older Adults. *Journal of Gambling Studies*, 16(4), 393–415.

McNeilly, D. P., Burke, W. J. (2001). Gambling as a Social Activity of Older Adults. *International Journal of Aging & Human Development*, 52(1), 19–28.

Medeiros, G. C., Leppink, E., Yaemi, A., Mariani, M., Tavares, H., Grant, J. (2015). Gambling disorder in older adults: A cross-cultural perspective. *Comprehensive Psychiatry*, 58, 116–121.

Olley, J., Blaszczyński, A., Lewis, S. (2015). Dopaminergic Medication in Parkinson's Disease and Problem Gambling. *Journal of Gambling Studies*, 31(3), 1085–1106.

Papineau, É. et al. (2014). *Les jeux de hasard et d'argent et les aînés: perspectives desintervenants sur les risques, les impacts et la prévention*. Montréal : Institut national de santé publique du Québec.

Poupard, M. (2013). *Problèmes de jeu chez les aînés: l'influence perçue des événements de vie*. Praca doktorska, École de Psychologie, Faculté des Sciences Sociales, Université Laval, Québec.

Salve A. et al. (2011). Conduites addictives du sujet âgé, *EMC Psychiatrie*, 148, pp. 1-13.

Tirachaimongkol, L. C, Jackson, A. C, Tomnay, J. E. (2010). Pathways to problem gambling in seniors. *Journal of Gerontological Social Work*, 53, 531-546.

Pilver, C. E., Libby, D. J., Hoff, R. A., Potenza, M. N. (2013). Problem gambling severity and the incidence of Axis I psychopathology among older adults in the general population. *Journal of Psychiatric Research*, 47(4), 534–541.

Potenza, M. N., Steinberg, M. A., Wu, R., Rounsaville, B. J., O'Malley, S. S. (2006). Characteristics of Older Adult Problem Gamblers Calling a Gambling Helpline. *Journal of Gambling Studies*, 22, 241–254.

Subramaniam, M. i in. (2015a). Culture and age influences upon gambling and problem gambling. *Addictive Behaviors Reports*, 1, 57–63.

Subramaniam, M., (2015b). Prevalence and determinants of gambling disorder among older adults: A systematic review. *Addictive Behaviors*, 41, 199–209.

Tirachaimongkol, L. C., Jackson, A. C., Tomnay, J. E. (2010). Pathways to Problem Gambling in Seniors. *Journal of Gerontological Social Work*, 53(6), 531–546.





---

Tse, S., Hong, S. I., Ng, K. L. (2013). Estimating the prevalence of problem gambling among older adults in Singapore. *Psychiatry Research*, 210(2), 607–611.

Tse, S., Hong, S., Wang, C., Cunningham-Williams, R. M. (2012). Gambling Behavior and Problems Among Older Adults: A Systematic Review of Empirical Studies. *Journals of Gerontology Series B: Psychological Sciences and Social Sciences*, 67(5), 639–652.

Zarnek, R. R., Lichtenberg, P. A. (2008). Urban elders and casino gambling: Are they at risk of a gambling problem? *Journal of Aging Studies*, 22, 13–23